

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
20.10.2025

Nr 203 (21 659)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Ksiądz miał krzywdzić ministranta. Jego rozprawa w apelacji nie odbyła się **str. 6**

Rzeszowska „samochodówka” świętuje 70 lat **str. 4**

Szpital w Górnym tymczasowo wstrzymuje przyjęcia pacjentów z gruźlicą **str. 3**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



RZESZÓW
Operacje bariatryczne dostępne w KSW **str. 5**



FOT. ARCHIWUM KSW W RZESZOWIE

RZESZÓW
Zgubione przedmioty trafią pod młotek

Obrączki, pierścionki, łańcuszki, a nawet hulajnoga i sprzęt wspinaczkowy – wszystkie te przedmioty czekają na nowych właścicieli. 30 października odbędzie się pierwsza w historii miasta taka licytacja. Pod młotek pójść przedmioty, które przez lata gromadziło Biuro Rzeczy Znalezionych. *Czytaj str. 7*

REGION MIASTA WPROWADZAJĄ DARMOWE PRZEJAZDY. CO Z RZESZOWEM?

Darmowa komunikacja nie dla wszystkich

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Wszystko to ma jeden cel: mniej aut i korków na ulicach, a więcej ludzi w autobusach. Dębica, Mielec, Stalowa Wola wprowadziły bezpłatne przejazdy autobusami. Czy pasażerowie w Rzeszowie też mogą na to liczyć?

Od września 2024 roku darmowa komunikacja miejska działa w Stalowej Woli. Od marca tego roku za bilet nie muszą płacić mieszkańcy Dębicy – wystarczy mieć przy sobie Dębicką Kartę Miejską.

Od października została wprowadzona bezpłatna komunikacja miejska dla mieszkańców Mielca. Potrzebna jest jedynie imienna Mielecka Karta Miejska, na której zostanie zapisany bezpłatny bilet.

Darmową linię wprowadza też Leżajsk. „Leżajski Bus” ma łączyć najczęściej odwiedzane miejsca: urządziej



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wpływy z biletów to ok. 45-47 mln zł rocznie

ski, ZUS, szpital, przychodnie, szkoły oraz osiedla.

Ratusz: Nikt nie pracuje za darmo

Widząc ten trend, zapytaliśmy w rzeszowskim ratuszu, czy rozwa-

żana jest całkowicie darmowa komunikacja w miejskich autobusach. Obecnie za bilety nie muszą płacić uczniowie i seniorzy po 70. roku życia. - Nie ma czegoś takiego jak darmowa komunikacja, ponieważ nikt nie pracuje za darmo. Paliwo nie jest

za darmo, sprzątanie przystanków nie jest za darmo - wymienia Artur Germand z kancelarii prezydenta Rzeszowa.

Według niego należy mówić raczej o „bezpłatnej komunikacji”. - W Rzeszowie ta bezpłatna komunikacja funkcjonuje dla pewnych kategorii osób, czyli dla dzieci i młodzieży nawet do 21. roku życia. Są to uczniowie rzeszowskich szkół, będący zameldowani w Rzeszowie - podkreśla.

Według ratusza może to być nawet ponad 20 tysięcy osób.

Artur Germand przekazał, że utrzymanie roczne rzeszowskiej komunikacji publicznej kosztuje ok. 140 mln zł.

- Do tego musimy doliczyć m.in. koszty sprzątania przystanków czy energii elektrycznej do obsługi tablic - podkreśla przedstawiciel rzeszowskiego ratusza.

A wpływy z kupionych biletów to jedynie ok. 45-47 milionów złotych.

©
Czytaj str. 4

REKLAMA

0011409011

BIG ZDRAP
WYGRAJ 1 000 000 zł

Koralowa
WYGRAJ 200 000 zł

CAŁY NARÓD DRAPIE ZDRAPKI

SZCZĘŚLIWA LICZBA 13
WYGRAJ 234 000 zł

RUBINOWA
WYGRAJ 214 000 zł

PODARUJ RADOŚĆ WYGRYWANIA

DRAPNIJ NAWET 1 000 000 zł

Zdrapki

LOTTO
Gdy grasz, wszystko gra!

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

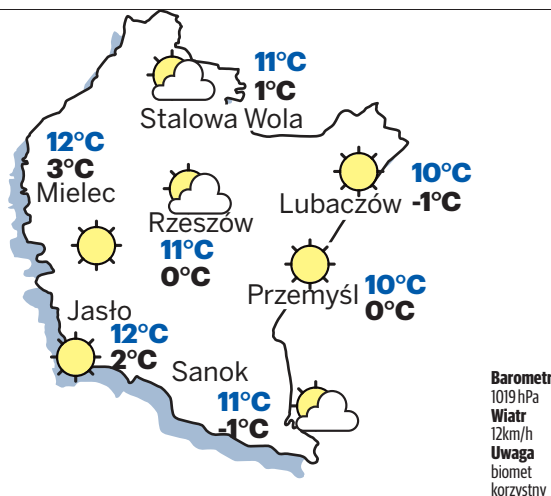
● Pekin ma nową broń. Polska znalazła się na celowniku ● Motoryzacja to brutalna gra. „Auto nie widzi części, choć wszystko działa”

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



20 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 293. dzień roku
Do sylwestra pozostało 72 dni.

Dziś przypada Europejski Dzień Seniora.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godzinie 7.02
Zachód Słońca w Rzeszowie o godzinie 17.31

Przysłowie na dziś:
Październik ciepły, będzie luty skrzepły.

Imieniny dziś obchodzą:
Irena, Jerzy, Maria.

KALENDARIUM

1600

W bitwie pod Bukowem na Wołoszczyźnie hetman Jan Zamoyski pokonał hospodara Michała Walecznego.

1655

W Kiejdanach hetman wielki litewski Janusz Radziwiłł zerwał unię Litwy z Koroną i podpisał pakt wiążący ją ze Szwecją.



FOT. WIKIPEDIA

1939

W ramach operacji „Tannenberg” w Wielkopolsce rozpoczęły się masowe egzekucje członków polskiej „warstwy przywódczej”.

1923

Senat Wolnego Miasta Gdańska uchwalił wprowadzenie guldena gdańskiego w miejsce marki niemieckiej.

1957

W meczu eliminacyjnym do Mistrzostw Świata Polska, po dwóch golach Gerarda Cieślika (na zdj.), pokonała ZSRR 2:1.

Sukces policjanta z komendy w Jaśle

opr. BH
b.hucko@nowiny24.pl

Aspirant Marcin Wojdyła z Komendy Powiatowej Policji w Jaśle jest najlepszym oskarżycielem publicznym na Podkarpaciu.

W eliminacjach do V Ogólnopolskiego Konkursu dla Policjantów-Oskarżycieli Publicznych rywalizowali ze sobą funkcjonariusze, którzy na co dzień wykonują takie zadania. Organizatorem konkursu był Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

- Finał wojewódzkiego konkursu przeprowadzony został w dwóch etapach. Pierwszy składał się z pisemnego testu wiedzy obejmującego 40 pytań. Drugi obejmował konkurencję, która wymagała analizy jednego z elementów akt postępowania w sprawach o wykroczenia pod kątem ujawnie-

nia nieprawidłowości i błędów - informuje podkarpacka policja.

Najlepszym oskarżycielem publicznym na Podkarpaciu został asp. Marcin Wojdyła z Komendy Powiatowej Policji w Jaśle. Drugie miejsce zajął asp. Adrian Nowak z Komendy Powiatowej Policji w Dębicy, a trzecie mł. asp. Krystian Murdza z Komendy Miejskiej Policji w Tarnobrzegu.

Asp. Marcin Wojdyła oraz asp. Adrian Nowak będą reprezentować podkarpacką policję w ogólnopolskim finale konkursu, który odbędzie się w CSP w Legionowie.

Nagrody najlepszym oskarżycielom wręczył insp. Jacek Juwa, zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie nadzorujący pion prewencji.

W organizację konkursu włączył się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów w Rzeszowie.

Dobro zawsze wraca - teraz czas, by wróciło do Hani

Marcin Żminkowski
marcin.zminkowski@polskapress.pl

Od lat pomaga spełniać marzenia chorych dzieci, dziś sama potrzebuje wsparcia - walczy o zdrowie swojego brata Grześka po jego tragicznym wypadku.

Aneta „Hania” Róg to wolontariuszka, koordynatorka, przyjaciółka, dusza zespołu. Od ponad dekady działa w rzeszowskim oddziale Fundacji Mam Marzenie, pomagając chorym dzieciom realizować ich największe pragnienia - od spotkań z idolami po wymarzone podróże. W 2024 r. została uhonorowana tytułem Osobowości Roku w kategorii działalność



FOT. ARCHIWUM

Aneta Róg - koordynatorka rzeszowskiego oddziału Fundacji Mam Marzenie

społeczna i charytatywna. I nie bez powodu - jej uśmiech, determinacja i empatia od lat in-

spirują setki osób do czynienia dobra.

400 tys. zł na powrót do samodzielności

Dziś jednak to Hania potrzebuje pomocy. Jej brat Grzesiek uległ poważnemu wypadkowi na budowie. Aktywny, pełen życia mężczyzna doznał ciężkich obrażeń kręgosłupa i porusza się na wózku. To człowiek, który nigdy nie przechodził obojętnie obok cudzej krzywdy, zawsze gotowy pomóc i działać. Jego pasją było wędkarstwo - marzy o tym, by znów stanąć nad brzegiem jeziora i poczuć ciężar ryby na żyłce. By tak się stało, potrzebna jest jednak intensywna i kosztowna rehabilitacja.

Specjalistyczne turnusy, leczenie i fizjoterapia to ogromne koszty - około 26 tysięcy złotych miesięcznie. Rodzina robi wszystko, by zapewnić Grześkowi jak najlepszą opiekę, ale bez pomocy ludzi dobrej woli nie uda się sfinansować długotrwałej rehabilitacji.

Dlatego przyjaciele, wolontariusze i lokalna społeczność ruszyli z pomocą - powstała specjalna zbiórka na platformie Zrzutka.pl, której celem jest zebranie 400 000 zł.

Zbiórkę można wesprzeć na stronie: zrzutka.pl/postawimy-grzeska-na-nogi. Każda złotówka, każde udostępnienie i każde dobre słowo naprawdę mają znaczenie.

©@

Leśnicy porządkują mogiły i cmentarze w regionie

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Leśnicy m.in. w Bieszczadach, Beskidzie Niskim oraz na pogórzach karpaccich przed Wszystkimi Świętymi porządkują mogiły i miejsca pamięci na leśnych cmentarzach.

W lasach zarządzanych przez nadleśnictwa krośnieńskiej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych znajdują się 53 cmentarze wojenne z obu wojen światowych. - Ten najnow-

szy, na górze Manyłowa w Nadleśnictwie Baligród, powstał dopiero trzy lata temu, a już pochowano tu szczątki kilkuset żołnierzy ekshumowanych z leśnych mogił - mówi rzecznik prasowy RDLP w Krośnie Edward Marszałek.

Jak podkreśla, las zawsze dawał schronienie, np. partyzantom. - To w lasach toczyły się krwawe bitwy i potyczki. Chowano też w lasach ofiary wielkich epidemii - przypomina.

W podkarpackich lasach zlokalizowane są cztery cmenta-

rze rzymskokatolickie, 27 cmentarzy obrządku wschodniego, cztery kirkuty, jest też 15 cmentarzy cholerycznych. - Mamy również 96 mogił zbiorowych i pojedynczych - podał Edward Marszałek.

Miejsca dawnych pochówków często znaczą kapliczki leśne, których w podkarpackich lasach naliczono 222, jak również 239 krzyży pokutnych lub wotywnych.

Jak przypomniiał rzecznik krośnieńskiej RDLP, Polskie Towarzystwo Leśne od kilku lat wprowadziło zwyczaj, że na le-

śne cmentarze nie nosi się sztucznych kwiatów i nie pali zniczy, choćby z uwagi na groźbę pożaru. - Leśnicy umieszczają na grobach gałązkę jedliny ze wstążką z napisem „Pamiętamy”, która ulega biodegradacji. Warto upowszechnić mniej inwazyjne dowody pamięci, eliminować zwłaszcza sztuczne kwiaty i zaśmiecające las znicze - podkreślił Marszałek.

RDLP w Krośnie nadzoruje działania 26 nadleśnictw gospodujących na powierzchni ponad 418,3 tys. ha. (HUK/PAP)



Eliminacje odbyły się w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie

nasz REGION

www.nowiny24.pl

KRÓTKO

LOTNISKO JASIONKA

Wrzesień także rekordowy

Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka zanotował kolejny historyczny wynik. We wrześniu z jego usług skorzystało ponad 141 tys. pasażerów, co oznacza wzrost o prawie 11 proc. w porównaniu z tym samym miesiącem ubiegłego roku. - Stanowi to powód do satysfakcji, ale też mobilizuje do dalszej pracy na rzecz pasażerów, którym serdecznie dziękujemy za zaufanie i wybór podkarpackiego lotniska na początek swoich podróży turystycznych czy biznesowych - mówi Adam Hamryszczak, prezes

zarządu Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka im. Rodziny Ulmów. - Liczymy na to, że w kolejnych miesiącach coraz więcej turystów skorzysta z oferty pobytu w Bieszczadach czy na Roztoczu, które w sezonie jesienno-zimowym potrafią pięknem krajobrazu zachwycić nawet najbardziej wymagających gości.

Obecnie lotnisko oferuje 31 tras do 16 krajów. W październiku siatka połączeń poszerzy się o kolejną nowość, bezpośrednie loty do szkockiego Edynburga. WT

RZESZÓW

Morsy rozpoczęły nowy sezon



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Po letniej przerwie rzeszowskie morsy z Sopolka wraz z przyjaciółmi ze Stalowej Woli, Krosna, Dębicy i Głogowa Młp. otworzyły nowy sezon. Zanim morsy wskoczyły do wody, wzięły udział w licznych konkursach jak przeciąganie liny, slalom z jajkiem czy jazda na nartach po plaży.

POWIAT MIELECKI

Narkotykowy biznes 3 sióstr

Policjanci z Mielca zatrzymali trzy siostry w gminie Wadowice Górne. 22-letnia Aneta Sz., 25-letnia Ewelina Sz. oraz 31-letnia Wioletta Sz. miały substancje zabronione. W ich mieszkaniu zabezpieczyli prawie dwa kilogramy marihuany, mefedronu, metamfetaminy oraz tabletek MDMA. Kobiety nie tylko posiadały substancje zabro-

nione na własny użytek, ale także odpłatnie udzielały je innym osobom. Prokuratura przedstawiła im łącznie 24 zarzuty, a sąd aresztował na 3 miesiące. Zarzucane siostrą przestępstwo dotyczące usiłowania wprowadzenia do obrotu znacznych ilości narkotyków zagrożone jest karą od 2 do 12 lat pozbawienia wolności. PS

21-LATKA WJECHAŁA FORDEM W DRZEWO

Na drodze między Maćkowicami a Kosienicami w powiecie przemyskim młoda kobieta kierująca fordem prawdopodobnie nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, co doprowadziło do utraty kontroli nad samochodem. Auto zjechało z jezdni i wpadło do rowu, uderzając w drzewo. Kierująca wyszła z auta o własnych siłach. Była trzeźwa. Nie wymagała także pomocy medycznej. **LUKS**



FOT. LUKASZ SOLSKI

RZESZÓW

Rozmowy przy sztaludze
21 października, godz. 17, Wypożyczalnia Główna WiM-BP, ul. Dąbrowskiego 33A, wstęp wolny. Spotkanie z Małgorzatą Patronik to okazja do rozmowy o sztuce widzianej oczami malarki.

Szpital w Górnym tymczasowo wstrzymuje przyjęcia pacjentów z gruźlicą

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Dyrektor placówki zapewnia, że decyzja nie zagraża bezpieczeństwu pacjentów, którzy mogą być kierowani do innych ośrodków na Podkarpaciu.

W opinii publicznej pojawiła się informacja, że oddział gruźlicy w Szpitalu Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej w Górnym (gmina Sokołów Małopolski) przestał przyjmować nowych pacjentów.

- Powód to brak pieniędzy z NFZ. Od 16 października wprowadzono ograniczenia, a od 1 listopada żadnych nowych pacjentów. Szpital nie ma za co leczyć, a Narodowy Fundusz Zdrowia przestał płacić - czytamy w informacji.

Dyrektor tłumaczy powody

Skontaktowaliśmy się z Grzegorzem Hydzikiem, dyrektorem Szpitala Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej w Górnym, który wyjaśnił przyczyny czasowego ograniczenia przyjęć pacjentów z gruźlicą.

- Na dyrektorze podmiotu leczniczego spoczywa pełna odpowiedzialność finansowa za prowadzenie szpitala. W sytuacji, gdy przyjęcia pacjentów odbywają się w trybie ponadkontraktowym, a brak jest deklaracji finansowania tych świadczeń, dyrektor zobowiązany jest do podjęcia decyzji o wstrzymaniu przyjęć. Brak takiej decyzji mógłby zostać uznany za działanie na szkodę podmiotu leczniczego - wyjaśnia Grzegorz Hydzik, dyrektor szpitala w oświadczeniu przesłanym do redakcji „Nowin”.

Podkreśla również, że Szpital Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej w Górnym nie jest jedynym ośrodkiem w województwie podkarpackim zajmującym się diagnozowaniem i leczeniem gruźlicy.

- Tym samym czasowe ograniczenie przyjęć nowych pacjentów w naszym szpitalu nie zagraża bezpieczeństwu zdrowotnemu osób wymagających



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Grzegorz Hydzik, dyrektor Szpitala Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej im. Świętego Jana Pawła II w Górnym, podkreśla, że placówka ta nie jest jedynym ośrodkiem na Podkarpaciu zajmującym się diagnozowaniem i leczeniem gruźlicy

pomocy. Szpital nadal, jak dotychczas, będzie przyjmował pacjentów z innymi chorobami płuc, w tym osoby z podejrzeniem nowotworów układu oddechowego, zapaleniem płuc czy niewydolnością oddechową - zapewnia dyrektor szpitala.

Względy „organizacyjno-formalne”

Dyrektor Hydzik zaznacza również, że informacja przekazana do wojewody podkarpackiego, Narodowego Funduszu Zdrowia oraz innych szpitali ma charakter wyłącznie logistyczny.

- Jej celem jest uniknięcie nieporozumień i chaosu komunikacyjnego, a także zapewnienie, by pacjenci kierowani byli do innych ośrodków mogących udzielić im niezbędnych świadczeń. Jest to szczególnie istotne ze względu na znaczną odległość naszego szpitala od innych placówek o podobnym profilu - dopowiada Grzegorz Hydzik. - Zawieszenie przyjęć ma charakter tymczasowy i podyktowane jest wyłącznie względami organizacyjno-finansowymi, niezależnymi od personelu medycznego, który nadal z pełnym zaangażowaniem sprawuje opiekę nad obecnymi pacjentami.

NFZ: W nagłej potrzebie szpital udzieli świadczeń

Rzecznik prasowy podkarpackiego oddziału NFZ Rafał Śliż zapewnia, że umowa ze szpitalem w Górnym cały czas trwa. - Szpital działa i w sytuacji nagłej potrzeby świadczenia będą udzielane - podkreśla Rafał Śliż.

Jak wygląda sytuacja finansowa?

- Roczna umowa ze szpitalem w Górnym opiewa na ponad 46 mln złotych. Pewne elementy organizacji pracy są trudne do przewidzenia, ale umowa ma realny zapis o tym, że działalność szpitala trwa cały rok. Leczenie szpitalne w tej placówce, to 38 procent wartości całej umowy. Większa kwota niż na leczenie szpitalne dotyczy opieki długoterminowej. Nadwykonania w leczeniu szpitalnym (I-IX 2025) stanowią 3 proc. rocznej wartości całej umowy. Są również niedowyzkonania, w niektórych zakresach na kilkaset tysięcy złotych - wyjaśnia rzecznik. - Co robimy, aby rozwiązać problem? Analizujemy obecnie możliwości przesunięć finansowych pomiędzy zakresami po 3 kwartały 2025 r. Jesteśmy też w stałym kontakcie z zarządem szpitala i starostwem powiatowym. Wspólnie próbujemy znaleźć

rozwiązanie tej sytuacji, aby problemy finansowe placówki w jak najmniejszym stopniu rzutowały na zdrowie pacjentów.

Gdzie przyjmą z gruźlicą?

Jak podaje rzecznik prasowy podkarpackiego oddziału NFZ, oprócz Szpitala Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej im. św. Jana Pawła II w Górnym, leczenie gruźlicy jest dostępne także w innych placówkach na Podkarpaciu.

Pacjenci mogą korzystać z opieki w Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Sanoku, Samodzielnym Publicznym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nowej Dębce, Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. Fryderyka Chopina w Rzeszowie, Wojewódzkim Szpitalu im. św. Ojca Pio w Przemyśle oraz w Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim im. Jana Pawła II w Krośnie.

- Wszystkie oddziały chorób płuc mogą zajmować się diagnostyką i leczeniem wszystkich schorzeń z tego zakresu. Dwa oddziały specjalizują się jednak w leczeniu gruźlicy: szpital w Górnym i Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Rzeszowie - dopowiada Rafał Śliż. ©©

Samorząd dokłada 90 mln zł do miejskiej komunikacji w Rzeszowie

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Zapytaliśmy w rzeszowskim ratuszu, czy rozważa na jest całkowicie darmowa komunikacja w miejskich autobusach.

- Wprowadzenie bezpłatnych przejazdów w Rzeszowie wiązałoby się z tym, że trzeba byłoby dołożyć kolejne 50 mln zł z budżetu, aby mogło to funkcjonować, ponieważ obecnie dokładamy już 90 mln zł - wylicza Artur Gernand.

Urzędnik ocenia, że w skali roku dla miejskiego budżetu to jednak bardzo dużo. - To równoważność trzech inwestycji, które realizujemy: rozbudowy SP nr 21, modernizacji III LO oraz roz-

budowy Zespołu Szkół Elektronicznych - porównuje Artur Gernand. - Gdybyśmy mieli tę darmową komunikację, to finansowana byłaby w całości z budżetu miasta. A więc płaciłby za nią zarówno ten, który korzysta, jak i ten, który autobusu na oczy nie widział. Obecnie koszty komunikacji publicznej przynajmniej w części są pokrywane przez tych, którzy są zainteresowani przejazdami, ponieważ oni płacą za bilety.

Jak zapewnia Artur Gernand, w ratuszu mają świadomość, że samorządy próbują wprowadzać bezpłatną komunikację. - Ale są to w dużej części mniejsze miasta, które mają mniej rozbudowaną komunikację publiczną, a więc i z budżetu dopłacają mniej - podkreśla. ©P

Rzeszowska „samochodówka” świętuje 70 lat istnienia

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Popularna rzeszowska „samochodówka” świętuje 70 lat istnienia. Jubileusz uświetniło w sobotę wielu gości.

Galę jubileuszową w auli Zespołu Szkół Samochodowych przy ul. Warszawskiej otworzył dyrektor Zbigniew Pinkowski. W części oficjalnych wystąpień głos zabrał m.in. bp Edward Białogłowski, który życzył dyrektorowi, nauczycielom i młodzieży, „aby mieli siłę i światło do spoglądania daleko i głęboko”.

W jubileuszu uczestniczyło kilka pokoleń absolwentów, m.in.: Zbigniew Bury, dyr. Wydziału Edukacji w Urzędzie Miasta; Mirosław Kwaśniak (także były nauczyciel samochodówki), wiceprzewodniczący Rady Miasta Rzeszowa; prof. Lucjan Śnieżek, były prorektor Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie; Jan Zieliński, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego; Grzegorz Budzik, prof. Politechniki Rzeszowskiej. Nie zabrakło także poprzedników obecnego dyrektora. Byli Zygmunt Cebula, który kierował technikum w latach 1985-1990, i Henryk Wolicki (dyrektor w 1997-2007, wcześniej zastępca dyrektora i kierownik warsztatów).

Byli słynni polscy piłkarze, urodzony na Drabiniance (obecnie dzielnica Rzeszowa) i grający



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Sobotnie obchody jubileuszu uświetniło wielu gości. Była też historyczna wystawa, a przed budynkiem szkoły pokaz motoryzacyjnych perełek

w Stali Rzeszów i Stali Mielec Jan Domarski, oraz Grzegorz Lato, który karierę zaczynał w Stali Mielec.

Przed galą jubileuszową otwarto szkolną pracownię im. Zbigniewa Majki i odsłonięto tablicę jego pamięci. Zbigniew Majka był profesorem nauk fizycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, jako specjalista w dziedzinie fizyki jądrowej współpracował z najważniejszymi amerykańskimi i europejskimi ośrodkami badawczymi. Profesor urodził się w 1946 r. w Rzeszowie, zmarł w roku ubiegłym w Krakowie. W uroczystości wzięła udział jego rodzina, wdowa, siostra i wnuk oraz koledzy ze szkolnej ławy.

Zbigniew Pinkowski kieruje szkołą od 2007 r. Jest nauczycielem historii. Za jego kadencji w otwarto pierwszą autorską klasę pod patronatem Mercedes, której uczniowie odbywają praktyki w autoryzowanych stacjach obsługi tej firmy. W roku 2012 szkoła nawiązała współpracę z jednostką wojskową i był to początek nowej klasy patronackiej, która przygotowuje uczniów do służb mundurowych. W szkole działają strzelcy. Od 2014 roku powstały nowe klasy pod patronatem firmy Audi-Volkswagen: technik pojazdów samochodowych i mechanik samochodowy. Wybrani uczniowie odbywają praktyki w serwisie

firmy i mają dostęp do najnowszych modeli samochodów. W 2015 r. została nawiązana współpraca z Wojskową Akademią Techniczną, dzięki której uczniowie mogą brać udział w zajęciach prowadzonych przez nauczycieli akademickich. W 2019 roku szkoła podpisała umowę partnerską z lokalnym przedstawicielem Harley-Davidson. Szkoła współpracuje też z Toyotą, Skodą, BMW i MPK Rzeszów.

Dzięki funduszom unijnym ZSS zmodernizował wyposażenie pracowni, a uczniowie mogli uczestniczyć w zagranicznych praktykach i stażach zawodowych.

©P

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zleczysz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011418174

Pani Elżbiecie Orzech
wyraży szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd, Właściciele i pracownicy VAN PUR S.A.

REKLAMA

0011406829



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Prawomocne wyroki więzienia dla diagnosty samochodowego i sprawcy wypadku

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Diagnosta sfalszował badania techniczne pojazdu, kierowca tym pojazdem spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym. Obu sąd skazał na kary pozbawienia wolności.

W połowie listopada 2022 r. drogę publiczną w miejscowości Stare Miasto (gmina Leżajsk) przemierzała ciężarówka scania, prowadzona przez 33-letniego Adriana M. W pewnym momencie kierowca stracił panowanie nad pojazdem, scania uderzyła w bok hyundaia i30, po czym czołowo runęła w cirotrena berlingo, w którym podróżowały jako pasażerki Jolanta K. i Janina K.

Obie doznały poważnych obrażeń, przy czym druga

z ofiar zmarła w ich wyniku w styczniu następnego roku.

Niesprawny układ hamulcowy

Biegli sądowi po analizie stanu technicznego scanii doszli do wniosku, że podstawową przyczyną wypadku była niesprawność układu hamulcowego ciężarówki.

Kolejne działania śledczych skoncentrowały się na odpowiedzi na pytanie: jak to się stało, że pojazd z tak poważną niesprawnością znalazł się na drodze publicznej, choć nie powinien. Okazało, że Adrian M. miał w dokumentach potwierdzenie, iż jego pojazd przeszedł badania techniczne, wystawione przez Jana Ć. (66 lat), diagnostę samochodowego z Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów. Szybko wyszło na jaw, że dokument był sfal-

szowany, bo scania nigdy nie trafiła na ścieżkę diagnostyczną i nie przeszła badań technicznych.

Dla śledczych zakres winy diagnosty był oczywisty: dopuścił do ruchu pojazd w stanie bezpośrednio zagrażającym bezpieczeństwu, przyczyniając się do zaistnienia wypadku.

Bez winy nie był Adrian M., prowadząc pojazd, o którym wiedział, że nie przeszedł badań technicznych i może nie być w pełni sprawny.

Uznając winę obu, Sąd Rejonowy w Leżajsku skazał kierowcę scanii za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym i posługiwanie się dokumentem potwierdzającym nieprawdę na rok i dwa miesiące pozbawienia wolności, 6 tysięcy złotych grzywny i 20 tys. złotych zadośćuczynienia dla Jolanty K.

Jan Ć. ma spędzić za kratami rok i cztery miesiące, nadto zapłacić 10 tysięcy złotych grzywny, kolejne 10 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej i jeszcze 25 tys. zł zadośćuczynienia dla Jolanty K. Poza tym sąd zakazał mu wykonywania zawodu diagnosty przez 5 lat. Decyzją sądu wyrok został podany do wiadomości publicznej.

Obrońcy się odwołali

Obrońcy obu, pochodzących z Kuryłówki, oskarżonych odwołali się od wyroku leżajskiego sądu do Sądu Okręgowego w Rzeszowie, który w pełni podzielił stanowisko sądu rejonowego, skutkiem czego wyrok na obu oskarżonych stał się prawomocny.

©P

W Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim można wykonać operację zmniejszenia żołądka

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Zabiegi wykonywane są metodą laparoskopową. To nowoczesna forma leczenia otyłości, która daje pacjentom szansę na poprawę zdrowia i jakości życia.

Lekarze z Kliniki Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie przeprowadzili trzy operacje bariatryczne, polegające na chirurgicznym zmniejszeniu pojemności żołądka, co w efekcie ogranicza ilość przyjmowanego pokarmu i wspomaga kontrolę masy ciała.

Zabiegi zostały wykonane u trzech młodych pacjentek metodą laparoskopową przez zespół doświadczonych specjalistów: prof. dr hab. n. med. Piotra Majora ze Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, dr. n. med. Krzysztofa Kornetę, kierownika kliniki, a także lek. Annę Dróżdż, lek. Ewę Skolmowską oraz lek. Łukasza Warchałowskiego. Cały zespół za-



FOT. ARCHIWUM KSW W RZESZOWIE

Operacja jest wykonywana w znieczuleniu ogólnym

dbał o to, aby zabiegi przebiegały bezpiecznie, a pacjentki otrzymały pełną i profesjonalną opiekę medyczną.

Skuteczna droga do trwałej utraty wagi

Specjaliści z KSW w Rzeszowie wyjaśniają, że zabieg polegał na wycięciu fragmentu żo-

łądka w celu zmniejszenia jego pojemności oraz powierzchni, z której wydzielany jest hormon odpowiedzialny za pobudzanie łaknienia.

Podczas zabiegu usuwane jest około 85 proc. objętości żołądka. Taka operacja daje szansę spadku masy tkanki tłuszczowej o nawet 70 proc.

w ciągu pierwszego roku od wykonania zabiegu.

Operacja jest wykonywana w znieczuleniu ogólnym, a czas rekonwalescencji jest krótki. Po dwóch dniach od zabiegu pacjentki, zadowolone i pełne nadziei na lepsze jutro, opuściły szpital, aby przyzwyczajać się do nowej pojemności żo-

łądka i stosować się do zaleceń żywieniowych.

Nowoczesne metody leczenia otyłości

Zabiegi bariatryczne stanowią skuteczne narzędzie dla osób borykających się z nadwagą, które nie osiągnęły rezultatów stosując tradycyjne metody odchudzania.

Choć taka operacja powinna być rozważana dopiero po nieudanych próbach innych metod, w niektórych przypadkach może przynieść doskonałe efekty i pomóc pacjentom odzyskać kontrolę nad masą ciała.

Ważne jest, aby osoby zainteresowane tym rozwiązaniem przeszły dokładne badania przed poddaniem się jakiegokolwiek procedurze chirurgicznej. Dla tych, dla których tradycyjne diety okazują się niewystarczające, chirurgia bariatryczna może być niezwykle skuteczną metodą osiągnięcia trwałej zmiany.

Kto może skorzystać?

KSW informuje, że aby skorzystać z leczenia bariatrycz-

nego, pacjenci powinni spełniać określone kryteria. Zabieg jest przeznaczony dla osób w wieku od 18 do 65 lat, z wskaźnikiem masy ciała (BMI) równym lub wyższym niż 40. Również pacjenci z BMI powyżej 35 mogą kwalifikować się do operacji, jeśli towarzyszą im choroby związane z otyłością, takie jak nadciśnienie tętnicze, cukrzyca typu 2, hiperlipidemia, choroby układu sercowo-naczyniowego, zespół bezdechu sennego, choroby stawów wymagające leczenia operacyjnego, niealkoholowe stłuszczeniowe zapalenie wątroby czy bezpłodność żeńska, w tym związana z zespołem policystycznych jajników.

Leczenie otyłości jest dostępne w naszej Poradni Chirurgii Ogólnej w poniedziałki w godz. 12-14.

Aby zapisać się na wizytę, potrzebne jest skierowanie do poradni, a jeśli już je posiadasz, możesz umówić się na wizytę telefonicznie pod numerem 459 595 985. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PTWP

0211374329

Mniej regulacji, więcej przestrzeni do tworzenia innowacji. Mocny apel biznesu ws. konkurencyjności przemysłu

Polski biznes wie, czego potrzebuje, aby budować polski przemysł i skutecznie konkurować na arenie międzynarodowej – to jedno z przesłań zakończonych w Katowicach Forum Nowego Przemysłu. Dwa dni dyskusji skupione były wokół szans, zagrożeń, najważniejszych trendów i czynników kształtujących przemysł dzisiaj i jego rozwój w przyszłości.

W trakcie Forum Nowego Przemysłu jej uczestnicy podkreślali kluczową rolę współpracy przemysłu i administracji publicznej, która w obliczu nowych wyzwań w architekturze bezpieczeństwa politycznego i gospodarczego buduje realną siłę i odporność państwa. **Grzegorz Wrona**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, podkreślał, że polska gospodarka jest silna.

- Obecnie ministerstwo podejmuje energiczne działania dotyczące udziału local content w kluczowych inwestycjach. W ministerstwie wnikliwie przeglądamy strategię spółek skarbu państwa. Chcemy, żeby

w jak największym stopniu skupiały się na inwestycjach, które powinny wiązać się z interesem kraju. Skupmy się na inwestycjach, które wiążą się z konkurencyjnością, rozumianą jako zapewnienie taniej, stabilnej i oczywiście niskoemisyjnej energii. Polski rząd chce pomóc przedsiębiorcom, dlatego chcemy skrócić procesy administracyjne, które dzisiaj hamują działania. Rozwój technologii i ochrona rynku przed nieuczciwą konkurencją to priorytety – podkreślał minister **Grzegorz Wrona**.

W ramach wydarzenia niejednokrotnie powracał temat relacji administracja rządowa – przemysł i regulacji, zarówno krajowych, jak i unijnych, jako tego obszaru, który jest dynamiczny i ma znaczący wpływ na gospodarkę.

Andrzej Skolmowski, prezes zarządu Grupy Azoty, zwracał uwagę, że obecnie istotne dla całego przemysłu w Europie jest zwrócenie uwagi na warunki, w jakich prowadzi swoją działalność. Postulował, aby wszystkie wprowadzane regulacje ze sobą współistniały,



a dyskusja o roli przemysłu miała charakter biznesowy.

- Dla przykładu w sektorze chemicznym konkurencyjność sektora jest budowana przez regulacje, które nie są dopasowane do jego specyfiki. Dyskusja o branży dotyczy perspektywy najbliższych 10 lat, dlatego wszelkie działania regulacyjne wpływające na naszą zdolność do rywalizacji na europejskim i globalnym rynku muszą uwzględniać dalekowszroczne myślenie, a w pierwszym okresie ochronę. Musimy proponować mechanizmy, które pozwolą nam dostosować się do wprowadzanych regulacji, z uwagi na presję producen-

tów z krajów, które prawodawstwu unijnemu nie podlegają. Bez takiego podejścia nie będzie sektora chemicznego w Europie – apelował **Andrzej Skolmowski**.

- Warto także zwrócić uwagę na konieczność inwestowania w dostosowanie firm do unijnych regulacji, kosztem innowacyjności i usprawnienia produkcji. A powinniśmy iść dokładnie w przeciwnym kierunku – mniej regulacji, więcej innowacji – powiedział **Roman Przybylski**, prezes Grupy Kęty.

Z tym podejściem zgodził się **Robert Stobiński**, prezes zarządu Grupy Amica,

który stwierdził, że w wyniku wprowadzanych regulacji nie jesteśmy w stanie konkurować z producentami pozaeuropejskimi.

- Cieszę się, że przemysł coraz głośniej postuluje, aby decydenci zastanowili się, czemu ma służyć wprowadzanie kolejnych regulacji. Gdybyśmy chcieli czysto ekonomicznie podejmować decyzje, to powinniśmy jutro zamknąć fabryki w naszym kraju, ze względu na koszty produkcji. Jednakże w Polsce przez ostatnie 20 lat jasno pokazaliśmy, że potrafimy i nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Nie ograniczajmy tego. Wystarczy nie przeszkadzać przemysłowi, a on sobie da radę – podkreślał **Robert Stobiński**.

W podobnym tonie wypowiadał się **Przemysław Sztuczowski**, prezes zarządu Cognor, który zwrócił uwagę, że hutnictwo europejskie jest obciążone obowiązkami wynikającymi z ETS. Podkreślił, że sektor hutniczy w Polsce został zrestrukturyzowany, był dochodowy, co zaburzyło wprowadzenie Zielonego

Ładu. Zauważył, że w administracji rządowej jest zrozumienie tej sytuacji i istnieje chęć do rozmów.

- Obecnie duży nacisk kładziemy na odbudowę naszego potencjału obronnego. Nie jest to możliwe bez rozwijania branży hutniczej. Nasze huty są jedynym producentem stali dla pocisków kaliber 155 mm. Był taki moment, że nagle wszyscy chcieli produkować ten typ uzbrojenia, a koncepcja obejmowała składanie tego kalibru od początku do końca w Polsce. Dzisiaj to już się dzieje, ale wymagało to naszej inicjatywy, aby uświadomić otoczeniu, że my tę niezbędną stal produkujemy od lat – mówił **Przemysław Sztuczowski**.

Polska jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy. Ta gałąź gospodarki odpowiada za ponad 20% PKB i daje zatrudnienie co piątemu pracownikowi w naszym kraju. Szeroka dyskusja o przemysle – o szansach i wyzwaniach, przed którymi stoi – pozwalała zdefiniować zagrożenia i kreślić scenariusze rozwoju w przyszłości.

Ksiądz miał krzywdzić ministranta. Jego rozprawa w apelacji nie odbyła się

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Przez lata miał wykorzystywać seksualnie młodego ministranta. Sąd skazał go już na pięć lat więzienia. Od tej decyzji duchowny się odwołał, ale rozprawa apelacyjna się nie rozpoczęła.

Najpierw ksiądz Sebastian M. miał zapraszać chłopca na plebanię w Jaćmierzu, wykorzystując fakt, że był katechetą jego szkole. I to właśnie na tej plebani - według prokuratury - miał kilkakrotnie doprowadzić chłopca do „wykonania innych czynności seksualnych”. Miał też pokazywać nieletniemu chłopcu treści pornograficzne. Wedle śledczych działo się to od września 2014 r. do sierpnia 2016 r.

Kiedy jakiś czas później ksiądz pełnił posługę wikariusza w Iwoniczu, nie utracił kontaktu z chłopcem. Wtedy młody ministrant skończył już 15 lat, ale progę dorosłości nie przekroczył. Prokuratura twierdzi, że od czerwca do sierpnia



Oskarżony - ksiądz Sebastian M. - chce wyłączenia wszystkich sędziów od orzekania w jego sprawie

2018 roku chłopiec miał być nie tylko wykorzystany seksualnie, ale i doprowadzony do „obcowania płciowego”.

Sąd Okręgowy w Krośnie nie miał wątpliwości, że Sebastian M. jest winny. 20 kwietnia 2024 roku skazał go na karę łączną

pięciu lat więzienia. Oprócz tego zakazał Sebastianowi M. zbliżać się do pokrzywdzonego na odległość nie mniejszą niż 300 metrów. Nie może się z nim kontaktować ani osobiście, ani internetowo, ani telefonicznie przez 10 lat. Sebastian M. nie

może już pracować w żadnym zawodzie, w którym ma się kontakt z dziećmi. Sąd orzekł także nawiązkę dla pokrzywdzonego w postaci 40 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny.

Apelację od wyroku sądu pierwszej instancji złożył

obrońca oskarżonego. Miała odbyć się 16 października w Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie. Ale została odroczone, choć na sali stawili się sędziowie, prokurator z sanockiej prokuratury i obrońca oskarżonego. Sebastiana M. nie było.

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie Rafał Puchalski poinformował zebranych, że w środę został złożony pisemny wniosek o wyłączenie od rozpoznawania wszystkich sędziów ze składu.

Oprócz sędziego Puchalskiego zasiadali w nim sędziowie Grzegorz Zarzycki oraz Mariusz Fołta. Co ciekawe, wniosek został złożony nie przez obrońcę ale samego oskarżonego.

- Wniosek ten wpłynął dzień przed rozprawą, dlatego sąd nie miał możliwości poinformowania stron, że rozprawa nie będzie mogła się odbyć - przekazał sędzia Rafał Puchalski.

Teraz trzeba wylosować sędziego, który nad wnioskiem się pochyli.

- Dopiero po jego rozpatrzeniu będzie można wyznaczyć

kolejny termin rozprawy - przekazał sędzia.

Mecenas Wojciech Dubiel nie chciał wyjaśnić dziennikarzom, dlaczego jego klient chce wyłączenia trzech sędziów.

Nie jest to pierwsza i prawdopodobnie nie ostatnia rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie, która odwołana jest przez złożenie wniosku o wyłączenie sędziego ze składu orzekającego. Prawnicy argumentują że zwykle tym, że sędziowie powołani są nieprawidłowo przez tzw. neo-KRS, a wydawane przez nich wyroki są uchylane przez Sąd Najwyższy.

Największe kontrowersje budzi sam sędzia Rafał Puchalski, który zasiada w neo-KRS. Tego organu nie uznaje prezes Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie Małgorzata Moskwa.

Sędziemu wyznaczane są terminy rozpraw, także wtedy, gdy odbywa on posiedzenia wspomnianej rady, której jest wiceprzewodniczącym. Przez to procesy apelacyjne bywają odwoływane na ostatnią chwilę. ©©

Stacja wąskotorówki w Hadlach Szklarskich odzyskuje dawny blask

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

W Hadlach Szklarskich rozpoczęto prace mające na celu gruntowną rewitalizacjęabytkowego budynku stacyjnego Przeworskiej Kolei Dojazdowej.

Drewniany dworzec w Hadlach Szklarskich to jeden z najlepiej zachowanych tego typu obiektów na trasie kolei wąskotorowej „Przeworsk - Dynów”. Jego rewitalizacja to nie tylko remont - to przywró-

cenie mu roli punktu spotkań, kultury i edukacji, który wzbogaci ofertę regionu.

Koszt przedsięwzięcia to ponad 1,3 mln zł. Projekt podzielono na dwa etapy. Pierwszy o wartości ponad 900 tys. zł, z czego aż 620 tys. zł pochodzi z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ma on się zakończyć jeszcze w tym roku. Etap drugi, o wartości 456 tys. zł, finansowany będzie w całości z budżetu powiatu przeworskiego. Prace mają się zakończyć do II kwartału 2026 roku.

Co się zmieni?

Remont ma objąć wszystkie elementy budynku - od fundamentów po dach i elewację.

Planowane prace to m.in.: wymiana dachu, stolarki okiennej i drzwiowej; kompleksowa modernizacja instalacji wewnętrznych; odnowa wnętrza oraz elewacji; budowa nowych schodów i ciągów komunikacyjnych; przekształcenie wnętrza na przestrzeń stacyjną (kasa, poczekalnia) i wystawienniczą; przebudowa torowiska nr 3, przywrócenie ruchu pociągów; zagospodarowanie terenu: parking na 10 samochodów, nasadzenia i ogrodzenie.

Po remoncie stacja stanie się nie tylko historycznym miejscem do odwiedzenia, ale też przestrzenią spotkań i działalności kulturalnej.

Obiekt znajduje się przy drodze wojewódzkiej nr 835 i bezpośrednio przy trasie wąskotorówki. Jak podkreślają władze powiatu, rewitalizacja to kolejny krok w rozwoju oferty Przeworskiej Kolei Dojazdowej, która od lat przyciąga miłośników podróży wąskim torem z całej Polski. ©©



Po remoncie stacja stanie się też przestrzenią spotkań i działalności kulturalnej

Tarnobrzeski PUP wprowadzi skrócony czas pracy

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Krótszy czas pracy ma wpłynąć na większą efektywność, ale również pozwolić na większą równowagę pomiędzy obowiązkami służbowymi i życiem rodzinnym.

1994 firmy i instytucje złożyły wnioski w naborze Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej do pilotażu skróconego czasu pracy z zachowaniem wynagrodzenia. Udział mogli wziąć pracodawcy ze wszystkich sektorów gospodarki. Spośród aplikujących komisja wyłoniła 90 pracodawców, którzy będą mieli szansę testować różne formy skrócenia czasu pracy. Z województwa podkarpackiego do pilotażu wybrany został Powiatowy Urząd Pracy w Tarnobrzegu.

- Ośmiogodzinny dzień pracy obowiązuje od 107 lat. Czas pójść naprzód. Coraz więcej pracowników to osoby starsze. Coraz więcej kobiet chce łączyć życie zawodowe z życiem rodzinnym. Krótszy czas pracy będzie dla nich dużym wsparciem - przekonuje minister ro-

dziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. - Nie ma jednego słusznego modelu skracania czasu pracy. Rozwiązania muszą być szyte na miarę i dostosowane do konkretnych branż. Wszelkie zmiany będą rozłożone w czasie i stopniowe. Projekt pilotażowy będzie miał charakter odolny - to sami przedsiębiorcy i pracownicy wypracują i przetestują rozwiązania dopasowane do swoich firm.

Projekt „Skrócenie czasu pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Tarnobrzegu dążeniem do Work-Life Balance” obejmie co najmniej połowę pracowników instytucji, zgodnie z zasadami pilotażu. Średnia kwota wsparcia przyznana uczestnikom programu to ponad pół miliona złotych. PUP w Tarnobrzegu otrzymał prawie maksymalną dotację, jako podmiot zatrudniający od 50 do 249 pracowników. Krótszy czas pracy nie może wpłynąć na mniejszą dostępność urzędu, np. krótsze godziny, w których PUP jest czynny lub wolne niektóre dni. Dla osób korzystających z usług PUP ma się nic nie zmienić.

Po podpisaniu umów firmy i instytucje będą miały czas do końca roku, żeby przygoto-

wać się do skrócenia czasu pracy. 1 stycznia 2026 ruszy zasadniczy etap pilotażu. Pracodawcy przez rok będą testować, jak wybrane przez nich modele skrócenia czasu pracy z zachowaniem wynagrodzenia będą sprawdzać się w praktyce.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej będzie zbierać dane od pracowników i pracodawców przez cały czas trwania pilotażu i po jego zakończeniu. Potem przygotowuje raport podsumowujący testowane rozwiązania i przeanalizuje możliwość ich realizacji na szerszą skalę.

Wnioski mogły składać firmy i instytucje, które prowadzą działalność nie krócej niż rok i zatrudniają co najmniej 75 proc. pracowników na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru lub mianowania. Od stycznia do czerwca 2026 pracodawcy będą skracać czas pracy o 10 proc., a w drugiej połowie roku - o 20 proc. Warunki zatrudnienia pracowników ani ich wynagrodzenia nie będą mogły ulec pogorszeniu. Pracodawca zostanie także zobowiązany do utrzymania zatrudnienia na poziomie nie niższym niż 90 proc. stanu początkowego. ©©

ROPCZYCE



FOT. MIASTO I GMINA ROPCZYCE

Symbolicznym przecięciem wstęgi zakończono realizację projektu „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 986 na odcinku Ostrów-Ropczyce wraz z budową mostu na rzece Wielopolka”. Projekt został zrealizowany w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027. Wartość inwestycji to ponad 27 mln zł. Wzdłuż całego odcinka - o długości 1,2 km - powstały również chodniki i ścieżki rowerowe.

W trakcie przebudowy jest również wiadukt na linię kolejową nr 91 w Ropczycach, który zlokalizowany jest w ciągu drogi wojewódzkiej 986.

Oba zadania stanowią etapy przebudowy drogi wojewódzkiej nr 986 na odcinku Tuszyna - Ropczyce i są powiązane z planowaną budową węzła autostradowego w Ostrowie, który ma powstać do roku 2028.

opr. NZ

Miasto nie zmieni organizacji ruchu na ulicy Grunwaldzkiej

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

Po groźnym wypadku na skrzyżowaniu ul. Grunwaldzkiej i Przybyszewskiej w Przemyślu o zmiany apelowała radna miejska Anna Grad-Mizgała.

W swojej interpelacji przypomniała o zdarzeniu z 5 września. - Kierująca pojazdem, włączając się do ruchu na ul. Grunwaldzkiej, nie ustąpiła pierwszeństwa pieszym znajdującym się na przejściu, w wyniku czego ranne zostały trzy osoby, dwoje małych dzieci w tym jedno bardzo poważnie - napisała radna.

Jak wskazała, okolica od dawna uchodzi za miejsce niebezpieczne dla pieszych.

- Mieszkańcy zwrócili się do mnie z uwagą, że na tym skrzyżowaniu występuje kumulacja niekorzystnych okoliczności - zaznaczyła.

W jej ocenie głównym problemem jest intensywny ruch samochodowy oraz bliskość wjazdu i wyjazdu z pobliskiego



FOT. INTERNauta

W wypadku poszkodowane zostały trzy osoby, w tym dwoje dzieci

parkingu, który znajduje się zaledwie kilka metrów od przejścia. - Z uwagi na bardzo duże natężenie ruchu na ul. Grunwaldzkiej, kierowcy koncentrują uwagę na pojazdach i nie styty zdarza się, że nie zauważają innych uczestników ruchu - oceniła.

Podkreśliła też, że z przejścia korzysta wielu mieszkańców, ponieważ w sąsiedztwie znajdują się poradnie zdrowia, sklepy oraz szkoła.

Zdaniem radnej rozwiązaniem byłoby przeorganizowa-

nie ruchu, aby zmniejszyć natężenie pojazdów w rejonie skrzyżowania. - Nie ma konieczności by wjazd/wyjazd z parkingu przy ul. Przybyszewskiej odbywał się do ul. Grunwaldzkiej. Może odbywać się przez ul. Narutowicza i Ujejskiego. Pozwoli to znacząco zmniejszyć natężenie ruchu w okolicy w/w przejścia dla pieszych - argumentowała.

Do interpelacji odniósł się Bartłomiej Barszczak, pierwszy zastępca prezydenta Przemyśla. Poinformował, że wniosek rad-

nej został przekazany do Komisji ds. Bezpieczeństwa i Organizacji Ruchu Drogowego.

W odpowiedzi przekazano, że komisja po analizie nie poparła propozycji zmian.

Barszczak wyjaśnił: W oparciu o dokonaną analizę oraz otrzymaną negatywną opinię komisji, tut. organ postanawia pozostawić bez zmian dotychczasową organizację ruchu na wskazanym skrzyżowaniu. Zaproponowane przez panią rozwiązanie - skierowanie ruchu przez ul. Ujejskiego i ul. Narutowicza nie zyskało aprobaty komisji - widoczność przy wyjeździe z ul. Przybyszewskiej jest bardzo dobra, natomiast przyczyną wypadku o którym pani wspomina był czynnik ludzki - błąd kierowcy. Zatem brak jest podstaw do przekierowania ruchu na ul. Narutowicza, na której dodatkowo jeden pas zajęty jest przez postój TAXI.

Oznacza to, że mimo apelu o poprawę bezpieczeństwa, układ drogowy na skrzyżowaniu Grunwaldzkiej i Przybyszewskiej pozostanie bez zmian. ©©

Prokuratura o śmiertelnym wypadku na torach w Chorzelowie

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Śledczy starają się ustalić, jak doszło do wypadku na przejściu dla pieszych przez torowisko w podmiejskim Chorzelowie. Wstępne ustalenia już są.

Prowadząca sprawę wypadku kolejowego ze skutkiem śmiertelnym w Chorzelowie Prokuratura Rejonowa w Mielcu nie dysponuje jeszcze protokołem z sesji zwłok ofiar tego zdarze-

nia, jednak znane są wstępne ustalenia, co do przyczyn śmierci 85-letniego Mariana i jego wnuczki 11-letniej Emilki, którzy zginęli potrąceni przez szynobus. - Z ustaleń prokuratora obecnego przy sesji zwłok i ustaleń biegłego sądowego wynika, że przyczyną śmierci są urazy wielonarządowe, charakterystyczne dla ofiar tego rodzaju wypadku - mówi Konrad Włoszczyna, Prokurator Rejonowy w Mielcu.

Prokuratura poczyniła już szereg czynności, które mają

wyjaśnić okoliczności i przyczyny tej tragedii.

Przesłuchiwanie są kolejni świadkowie zdarzenia, przeprowadzono oględziny monitoringu, przesłuchano także maszynistę szynobusu, treść jego zeznań objęta jest tajemnicą śledztwa. Wiadomo, że szynobus w miejscu zdarzenia poruszał się z dopuszczalną w tym miejscu prędkością, która wynosi 120 km na godzinę.

- Czekamy również na to, co ustali Komisja Badania Wypad-

ków Kolejowych i protokół z tych ustaleń - dodaje szef miejskiej prokuratury.

Zaznacza, że śledztwo prowadzone jest „w sprawie”, a nie „przeciwko”. - Postępowanie prowadzone jest w kierunku artykułu 177 paragraf 2 Kodeksu karnego - precyzuje.

Ten zapis KK precyzuje skalę odpowiedzialności za spowodowanie wypadku komunikacyjnego. Prokurator zaznacza, że postępowanie jest w toku, żadne decyzje, co do jego zakończenia nie zostały

jeszcze podjęte i nie zostaną, dopóki wszystkie czynności prokuratorskie w tej sprawie nie będą zakończone.

Do tragedii doszło 30 września ok. godz. 16.30 na przejściu dla pieszych przez tory. Dziadek z wnuczką wielokrotnie pokonywali ten odcinek drogi, dla miejscowych zagadką pozostaje, jak mogło dojść do wypadku w miejscu, które dla obu ofiar było bardzo dobrze znane, uczęszczane codziennie przez wielu pieszych i na którym nigdy nie doszło do sytuacji za-

grożającej zdrowiu i życiu kogokolwiek. Wstęp pieszego na torowisko utrudniają tu bariery - „ślimaki”, uniemożliwiające nagle wtargnięcie, szlak w tym miejscu jest długą prostą po obu stronach, więc nie sposób nie dostrzec nadjeżdżającego pociągu. Nocą przejście jest stale oświetlane silnymi lampami, znak z ostrzeżeniem „Przejście przez tory. Strzeż się pociągu” wyraźnie widoczny dla pieszych, powyżej krzyż św. Andrzeja też jest ostrzeżeniem. ©©

Zgubione przedmioty trafią pod młotek

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Złote obrączki, pierścionki z kamieniami, złote łańcuszki, a nawet hulajnoga i sprzęt wspinaczkowy - wszystkie te przedmioty czekają na nowych właścicieli.

30 października w Rzeszowie odbędzie się pierwsza w historii miasta tego typu licytacja. Pod młotek pójda przedmioty, które przez lata gromadziło Biuro Rzeczy Znalezionych

działające przy Urzędzie Miasta Rzeszowa. Na liście aukcyjnej znalazły się 32 pozycje, z czego większość stanowi biżuteria - często wykonana ze złota. Skąd się tam wzięła?

Historia jednego z najciekawszych znalezisk sięga kilku lat wstecz. W mieście odnaleziono kasetkę wypełnioną pierścionkami, obrączkami i łańcuszkami. Znalazcy przekazali ją policji, jednak biżuteria nie figurowała w żadnych rejestrach kradzieży. Trafiła więc do Biura Rzeczy Znalezionych. Mimo ogłoszeń w mediach, nikt się

po nią nie zgłosił. Po dwóch latach - zgodnie z przepisami - można było przekazać kosztowności znalazcom, lecz ci odmówili. Dlatego miasto postanowiło wystawić je na licytację.

Najdroższy z przedmiotów - złoty pierścionek z czerwonym, owalnym oczkiem - będzie miał cenę wywoławczą 1578 zł. Poza biżuterią będzie można wylicytować także rowery, hulajnogi, portfele, bagażnik samochodowy oraz elementy sprzętu wspinaczkowego. Aukcja odbędzie się 30 października o godz. 13 w Mie-

dzynarodowym Centrum Integracji „Feniks” przy ul. 3 Maja 13. Przed rozpoczęciem, od godz. 12, uczestnicy będą mogli obejrzeć wystawione przedmioty.

Licytacja będzie miała formę ustną. Jedno postąpienie wyniesie minimum 10 procent wartości przedmiotu, w zaokrągleniu do pełnej złotówki. Szczegółowe informacje o aukcji i wszystkich dostępnych przedmiotach można znaleźć na stronie Biura Rzeczy Znalezionych: bip.erzeszow.pl

REKLAMA

0011320093

TRENDY
RADIO 101.9, 95.2FM

WYBIJAMY
TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM

“Twój region, Twoje radio - TRENDY”

trendyradio.pl

Między Chanel a żelazną kurtyną. O tym, jak moda zmieniała życie w PRL-u

Moda to nie tylko fasony i tkaniny, to także opowieść o czasach, ludziach i ich marzeniach. W PRL-u, kiedy codzienność była pełna ograniczeń, strój stawał się językiem buntu, sposobem wyrażania siebie, a niekiedy jedynym oknem na świat za żelazną kurtyną. O tej niezwyklej epoce, kobietach, które kształtowały polską modę, siłę wyobraźni i tęsknocie za wolnością opowiada Katarzyna Droga w swojej najnowszej książce „Jaskółki”.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Co zainspirowało panią do napisania „Jaskółek”?

U mnie często bywa tak, że jedna książka pociąga za sobą kolejną, bo trafiam na ciekawy nowy temat lub postać, zwłaszcza damską. Bardzo lubię pisać o kobietach, wydobywać je z niepamięci – te niesłusznie zapomniane czy opatrzone jakąś krzywdzącą łatką. Krążąc wokół nich i w każdej epoce dochodzę do kwestii obyczajowości, a ta nierozdzielnie łączy się z modą, urodą, stylem epoki. Kiedy pisałam książki o Joannie Chmielewskiej czy Wrocławiu lat 60., okazało się, że akurat lata PRL-u były pod tym względem wyjątkowo ciekawe – pełne impulsów z Zachodu, ale też naszych własnych pomysłów. Panie, które pamiętają tamten czas, często powtarzają, że Polki były wtedy świetnie ubrane, może nawet najlepiej na świecie. Dlaczego? Paradoksalnie przez niedobór rynku! Na Zachodzie kobiety miały już dzinsy i sieciówki, a u nas się szyciło własnoręcznie, „zdobywało się” dobre tkaniny „spod lady”, dlatego każda kobieta spacerująca po sopockim moście wyglądała jak modelka. Temat „fashion” nachodził mnie z różnych stron. Pisałam też artykuł o Jadwidze Grabowskiej – niezwykle ciekawej postaci – i szukając modowych tropów, trafiłam na Helenę Bohle-Szacką, związaną nie tylko z Telimeną, ale też z Białymstokiem, do którego mam blisko. No i była jeszcze moja prywatna inspiracja – półki i szuflady pełne starych numerów „Burdy” z lat 60. i 70. oraz kultowego „Ty i ja”, rywalizującego wtedy z krakowskim „Przekrojem”. Te magazyny pozwoliły mi przenieść się w świat dzieciństwa; pamiętam, jak mama szyciła różne ubrania z wykrojów „Burdy”. I tak stwierdziłam, że czas napisać o modzie, stylu i wyjątkowych kobietach, które w tam-

tych czasach były prawdziwymi kreatorkami ubiorów.

Pani powieść pokazuje, że moda to nie tylko ubranie, ale symbol zmian społecznych. Jaki moment uważa pani za kluczowy, jeśli chodzi o przełom w sposobie ubierania się w Polsce Ludowej?

Trudno wskazać jeden przełom, bo inspiracjami były kolejne pokazy mody przygotowywane przez Jadwigę Grabowską i Modę Polską. Myślę jednak, że warto zaznaczyć rok 1958, czyli powstanie Mody Polskiej jako instytucji. Samo jej istnienie, obok Telimeny, Ledy czy szczyńskiej Dany, decydowało o wyglądzie polskich kobiet. Dziś powiedzielibyśmy, że te domy mody wyznaczały trendy, bo organizowały pokazy, o których pisała prasa, które transmitowała Polska Kronika Filmowa, które oglądano w witrynach sklepowych. To oczywiście nie były modele dostępne od ręki, ale Polki zawsze potrafiły sobie radzić – podglądały projekty, a potem szyciły je same, korzystając choćby z wykrojów w magazynach. Ogromne znaczenie miała też inspiracja Zachodem. Grabowska nie oglądała się na ustrój, tylko jeździła do Paryża, Mediolanu, Rzymu czy Berlina i przywoziła stamtąd pomysły, tkaniny, a także własne projekty, żeby nie wyszło, że tylko kopiujemy innych. Dzięki jej znajomościom i Modzie Polskiej światowe trendy – Chanel, Dior i inni – mogły w jakiejś formie docierać także do nas. Jeśli mówimy o przełomach, trzeba wspomnieć również Festiwal w Opolu, którego pierwsza edycja odbyła się w 1963 roku. On też był momentem symbolicznym. Sopot kojarzył się z elegancją – długie suknie, dystygowane panie – a Opolu wdarło się w świat



Katarzyna Droga: Moda to sposób wyodrębnienia się z tłumu

kultury świeżością i kontestacją. To nowi artyści, jak Czesław Niemen, Ewa Demarczyk czy Maryla Rodowicz, przynieśli ze sobą inny styl – bardziej szalony, odważny. I to także miało ogromne znaczenie.

W jaki sposób stara się pani pokazać napięcie między tradycją przedwojenną, stylem paryskim czy włoskim, a wymaganiami ideologicznymi PRL-u? To napięcie najlepiej widać w ukształtowaniu postaci Ja-

nej spod znaku Chanel – nie bez powodu nazywano ją polską Chanelką – i to oczywiście mocno różniło się z ideologią komunistyczną. Ale ówczesni decydenci, choć nie mieli pojęcia o modzie, musieli być na targach „przemysłu odzieżowego” w Lipsku czy w Moskwie, więc zaufali jej kompetencjom. Grabowska umiała się w tym odnaleźć – trochę kombinując, trochę szmuglując stroje dla żon, córek czy kochanek dostojników – i potrafiła sprawić, że Polska była obecna na międzynarodowych pokazach. Dla niej moda nie była tylko strojem czy znakiem epoki. Przypominała, że tak samo naturalne były kiedyś krynoliny, jak i ludowe hafty. Ale podkreślała też, że moda może być buntem, formą sprzeciwu wobec ustroju. Widać to coraz mocniej w późniejszych latach – w długich włosach, spodniach-dzwonach, w stylu, który dopiero miał nadejść.

Wspomniała pani o buncie. Jak pani myśli, czy kobiety w tamtym czasie, mimo panujących ograniczeń, używały ubioru jako formy oporu lub samoekspresji?

Na pewno tak. Zgadza się z teorią, że moda jest sposobem opowiadania o sobie – o swoich poglądach, historii, o chęci wyodrębnienia się z tłumu. A przecież jak inaczej można było się wyróżnić? Politycy wszystkich epok świetnie to rozumieli, dlatego w systemach totalitarnych zawsze dąży się do uniformizacji – identyczne fartuszki w szkołach, jednakowe sukienki robotnic w fabrykach. Strój w takich okolicznościach staje się naturalnym narzędziem wyróżnienia się i zaakcentowania swojej indywidualności. Polki potrafiły przełamywać bariery: zdobywały materiały za granicą, na ciuchach, targach, a jeśli trzeba – szły

z tego, co było pod ręką, nawet z płótna spadochronowego. Farbowano tkaniny, żeby nadać im świeżości, w latach 70. popularne było farbowanie piełuch tetrowych i zszywanie ich w modne długie spódnice. To właśnie pomysłowość i odwaga stały się cechą charakterystyczną Heleny Bohle-Szackiej, mojej drugiej bohaterki. Jako wykładowczyni w Łodzi uczyła młodzież, że moda to coś więcej, że czerpie ze sztuki i jest formą wyrażenia osobowości. Krótkie spódnice czy głębokie dekolty były przecież nie tylko estetyką, ale też próbą wyzwolenia kobiet z ram obyczajowych, które je ograniczały. Dziś trudniej walczyć strojem, bo w zasadzie wolno już nosić wszystko, ale wciąż jest to możliwe.

Światem mody w patriarchalnym systemie PRL-u rządziły kobiety: Jadwiga Grabowska, Helena Bohle-Szacka i Kaya Mirecka. Jak im się to udało?

Mężczyźni uważali – może i słusznie – że kompletnie się na tym nie znają. Oficjele i dygnitarze partyjni zajmowali się przemysłem ciężkim, transportem, budownictwem, rolnictwem, a nie – jak to pogardliwie mówili – „fatałaszkami i koronkami”. Skoro jednak nawet w Moskwie zaczęto dostrzegać, że moda ma znaczenie, tym chętniej oddali ten obszar w ręce kobiet. Poza tym sami byli od nich zależni. Choć żony dygnitarzy zwykle stały w cieniu, to przecież były obecne – a trudno znaleźć kobietę, która nie lubiłaby ładnie się ubrać. One więc naciskały, by moda istniała i się rozwijała. Z czasem mężczyźni także zaczęli się pojawiać w tym świecie – najlepszym przykładem jest Jerzy Antkowiak, który wyrósł na prawdziwy autorytet. Ale faktem pozostaje, że to kobiety dźwignęły PRL z szarości.



FOT. Z ZASOBÓW OŚRODKA KARTA



FOT. Z KOLEKCJI GALERII IM. SLEŃDZIŃSKICH



FOT. Z ZASOBÓW OŚRODKA KARTA



FOT. Z KOLEKCJI GALERII IM. SLEŃDZIŃSKICH

W PRL-u Polki były świetnie ubrane

W jakim stopniu pani bohaterki były postaciami samotnymi w swojej profesji, a w jakim stopniu były częścią środowiska modowego, sieci kontaktów, wzajemnego wsparcia albo rywalizacji?

Zdecydowanie dominowała rywalizacja. To były silne osobowości, a takie zwykle działają samodzielnie. Grabowską nazywano wręcz „carycą” polskiej mody i rzeczywiście - nie znosiła w swoim otoczeniu równie charyzmatycznych czy utalentowanych osób. Dlatego napięcie między nią a Heleną Bohle-Szacą narastało i w końcu doszło do rozstania. To była czysto zawodowa niechęć i konkurencja, ponieważ w prywatnych sprawach Grabowska potrafiła wyciągnąć do niej rękę. Kobiety pełniły funkcje dyrektorek artystycznych, ale szefami przedsiębiorstw czy dyrektorami zarządów - jak w Telimienie czy Ledzie, do której później trafiła Bohle-Szacka - byli już mężczyźni. Tam również widać było rywalizację, chociażby między Telimeną a Modą Polską. O jakimś „bratnim współdziałaniu” na rzecz dobrobytu Polski Ludowej raczej trudno tu mówić. Myślę, że to wynika z samej natury mody - to dziedzina wymagająca wyrazistego stylu i autorskich pomysłów. Może gdyby chodziło o produkcję zbóż czy transport, łatwiej byłoby o współpracę, ale w świecie mody rządzi indywidualność.

W książce mowa jest o tym, że „diabeł ubierał się u Grabo-letty”, w nawiązaniu do filmu „Diabeł ubiera się u Prady”. Co ta metafora mówi o władzy nad modą, którą Grabowska sprawowała?

Ta władza była jak najbardziej autokratyczna - nie bez powodu nazywano ją carycą. Gra-

bowska stosowała styl zarządzania oparty na eliminowaniu każdego, kto jej nie odpowiadał, i w ten sposób całkowicie podporządkowywała sobie otoczenie. Jednocześnie była niezwykle charyzmatyczna, bo bez tego nie ma prawdziwie silnej władczyni. Analogii do filmu „Diabeł ubiera się u Prady” nie da się uniknąć, choć warto pamiętać, że to, co w XXI wieku oglądamy w filmowej kreacji, u Grabowskiej naprawdę się wydarzyło. Mimo różnicy dekad zasady rządzące światem mody okazały się identyczne. To pewna korespondencja tekstów kultury - do dwóch istniejących dodałam swój trzeci, pokazując te same mechanizmy władzy, które panują w świecie mody, urody, modelek i aktorów. Tam zawsze rządzą silne osobowości - nieprzypadkowo przecież mówi się o „kreatorach mody”.

Jak Grabowska zdobywała materiały, tkaniny, akcesoria z Zachodu, skoro PRL miał kontrolę nad importem? Co to mówi o jej relacjach z władzą? Zdobywała je tak, jak w PRL zdobywało się wszystko - przez znajomości. Każdy, kto pamięta tamte czasy, wie, że to było hasło otwierające rozmaite drzwi: Gdzie diabeł nie może, tam szuka znajomych. Produkcja tkanin odbywała się głównie w Łodzi i większość towaru szła na eksport. Ale jeśli ktoś miał odpowiednie układy, kilka bel mogło zamiast za granicę trafić do Mody Polskiej. Grabowska potrafiła to załatwić, żonglując ubraniami, biletami na pokazy, wejściami do teatru czy filharmonii, a w zamian zyskiwała przychylność. Jej siatka kontaktów obejmowała polityków, aktorów, dziennikarzy - i działała w obie strony. Umiała zdobywać także legalne przydziały, wizy, a czasem przywoziła z Zachodu

drobne partie materiałów - niemal kontrabanda, natychmiast rozchwytywana przez aktorki i panie z telewizji. Bo to ona ubierała tamten świat. A co to mówi o jej relacjach z władzą? Grabowska ułożyła je na zasadzie obopólnej korzyści. Doskonale wiedziała, że ustroju nie zmieni i rewolucji nie wznieci, więc wykorzystywała swoje atuty, pamięć, sieć powiązań, umiejętność żonglowania argumentami. Dzięki temu przymykano oczy na jej pochodzenie - zamożny, żydowski, sanacyjny dom w Warszawie nie był przecież wymarzoną życiorysem w PRL. A jednak potrafiła tak rozegrać swoją pozycję, że przez lata pozostawała dyrektorką i jedną z najważniejszych postaci polskiej mody.

W książce pojawia się myśl, że „szata nie tylko zdobi człowieka, ale też wyraża go, symbolizuje moment w życiu i w dziejach”. Uważa pani, że ubranie - szczególnie w PRL-u - mogło być formą narracji historycznej? Co mogą nam powiedzieć ubrania o tamtych czasach?

Moda zawsze jest odzwierciedleniem epoki, bywa też wyrazem buntu. W czasach wiktoriańskich kobiety, nie mając innej możliwości walki z konwencją, walczyły choćby kolorem. A w PRL-u ubrania opowiadały przede wszystkim o tęsknocie za wolnością. Z czasem przybrało to na sile - dzwony, dżinsy, styl hippisowski stały się jeszcze mocniejszą manifestacją pragnienia swobody. Niezależnie od oficjalnych deklaracji wszyscy wiedzieli, że wzorców szuka się raczej w Paryżu i Mediolanie niż w Moskwie. Moda wyrażała więc także naszą tęsknotę za Zachodem i za tym, by nie być odciętym żelazną kurtyną. Jednocześnie oddawała obyczajowość tam-

Strój to narzędzie wyróżnienia się

tego świata i określony model roli kobiety. Grabowska, mimo swojej siły i przebojowości, w domu była potulną żoną - przekonana, że trzeba gotować, dbać o męża, być uступliwą. I podobnie konserwatywne zasady odzwierciedlała w modzie. Była przekonana, że moda nie zmieni i rewolucji nie wznieci, więc wykorzystywała swoje atuty i atrybuty kobiecości: nakrycia głowy, rękawiczki, odpowiednia torebka, spódnica o właściwej długości i kolorze. Spodnie - nie, marynarki - nie, najwyżej żakiet czy kostium. Paradoksalnie jednocześnie była przeciwniczką noszenia staników. To pokazuje, jak złożone były te reguły. Możemy więc powiedzieć, że przemiany mody były też formą emancypacji kobiet - powolnego wyzwalała się z nakazów typu: „butów z odkrytą piętą nie wypada nosić po siedemnastej”. Strój wyznaczał miejsce w społeczeństwie: nauczycielce nie wypadało nosić krzykliwych ozdób, urzędniczce - spódnicy krótszej niż dwa palce nad kolano. Moda od zawsze próbowała te schematy rozbijać, między innymi poprzez stopniowe odkrywanie ciała. W renesansie przy długich sukniach ekspozowano głębokie dekolty, gdy zasłanianiu górę - pokazywano kostki. Kiedy spodnie zaczęły zakrywać nogi, pojawiła się moda na odkryte biodra i pępki. Ciało zawsze znajdzie sposób, by się ujawnić - i to także jest narracja historyczna.

Czy mogłaby pani wskazać ubranie, fason, element garderoby, który najbardziej symbolizuje epokę Mody Polskiej pod Grabowską i przemiany lat 60.? Co pani by założyła, aby „wejść w klimat” tamtych lat? Jeśli miałabym wskazać symbol tamtej epoki, to byłby to żakiet - klasyczna garsonka w stylu Chanel, do tego spód-

nica i obowiązkowo buty na pięciocentymetrowym obcasie. Kolor apaszki, torebki i butów musiał się zgadzać - ten dopracowany komplet najlepiej oddaje look Mody Polskiej. A co sama bym wybrała? To już zależałoby od okazji, ale mnie osobiście zachwyca styl, który wprowadziła Bohle-Szacka: chustki wiązane pod brodą lub z tyłu za szyją, ciemne okulary i ten motocyklowy sznyt. Uwielbiam jej pomysł łączenia szerokich, rozkloszowanych spódnic w żółto-czarne grochy z krótką kurtką motocyklową. To był look z pazurem - dynamiczny, odważny, bardzo nowoczesny.

Jakie przykłady z polskiej mody pokazują, że potrafiła ona nie tylko zachwycać, ale i realnie zmieniać życie codzienne kobiet i mężczyzn w tamtym czasie?

Czytając ówczesne magazyny, jak „Ty i Ja” czy „Burda”, znalazłam mnóstwo zachwycających nowości, które jednak nie zawsze trafiały później do codziennego życia. Różnica między wyobraźnią projektantów a praktyką ulicy była spora - zresztą tak jest i dziś, kiedy oglądamy ekstrawaganckie pokazy mody i zastanawiamy się, kto i gdzie miałby w tym chodzić. Ale były też rozwiązania, które faktycznie przenikały do codzienności. Pamiętam, kiedy na przykład weszła moda na płaszcze zapinane na dwa rzędy guzików, barwne peeleryny, do których dobierano parasolki i kalosze w tych samych, żywych kolorach - i rzeczywiście tak zaczęły wyglądać ulice. Albo kiedy Helena Bohle-Szacka wprowadziła trapezowe sukienki z charakterystycznym wzorem w kołorowe kwadraty à la Mondrian - one naprawdę pojawiły się w miejskim pejzażu. Widać to

było nie tylko na ulicach Warszawy czy innych dużych miast, ale też w filmach i w garderobie telewizyjnych gwiazd: Edyty Wojtczak, Krynstyny Loski czy Elżbiety Sommer - słynnej „Chmurki”. Najbardziej przełomowym przykładem była jednak ekspansja spodni. Grabowska była im stanowczo przeciwna - twierdziła, że spodnie nadają się co najwyżej na grzyby albo zakupy, ale nigdy na spotkania towarzyskie czy do pracy. Helena Bohle-Szacka miała inne podejście. Zaczęła od projektowania spodni turystycznych i sama chętnie je nosiła. Wraz z przemianami lat 60. i symbolicznym „czerwonym październikiem” kobiety zaczęły nosić marynarki, czapki z daszkiem, a wreszcie spodnie w pełnej krasie. To właśnie one stały się jednym z najbardziej wyrazistych symboli zmiany - przełamania kolejnych obyczajowych schematów i nowej pozycji kobiet. I to był realny wpływ mody na codzienność.

KSIAŻKA



Jaskółki. Powieść o kobietach mody PRL-u
Katarzyna Droga
wyd. ZNAK

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kiedy myśliwy „widzi” dzika

W Polsce trwa właśnie jesienny sezon polowań, a wypadki się zdarzają. Mieszkańcy podleśnych miejscowości często boją się wychodzić z domu. Według Fundacji Myśliwi w Działaniu dla Ludzi i Przyrody w latach 2015-2024 doszło do 29 przypadków śmiertelnych postrzeleń. Częste tłumaczenie to pomylenie dzika z człowiekiem.

Matylda Witkowska

W niedzielę tydzień temu 60-latka z Masłowic koło Wielunia wyszła na podwórkę i nagle poczuła silne uderzenie w ramię. Ból był tak silny, że mimo braku widocznych obrażeń, kobieta trafiła do szpitala. W tym czasie w pobliżu odbywało się zbiorowe polowanie. Dlatego wieluniańska policja sprawdza, czy nie miało to związku i kobieta nie dostała rykoszetem. Bada sprawę pod kątem „ewentualnego narażenia osoby na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia”.

Jeśli rzeczywiście był to efekt polowania, to kobieta miała sporo szczęścia. Zaledwie dwa miesiące temu w Młyniskach w województwie lubelskim od strzału myśliwego zginął 60-latek. Mężczyzna czekał na przyjazd rodziny, dlatego gdy po godz. 22 usłyszał hałas samochodu, wyszedł przed furtkę. Nie wiedział, że w sąsiednim polu kukurydzy trzej myśliwi wraz z 12-letnim chłopcem czatują na niszczącego plony dzika. Mężczyzna został trafiony kulą w klatkę piersiową i ramię, zginął na miejscu.

Strzelający do niego 40-letni Sławomir A. przekonywał, że pomylił ofiarę z dzikiem. Prokuratura zauważyła jednak, że mężczyzna strzelał wzdłuż drogi i blisko zabudowań, nie rozpoznając też właściwie celu.

- Można powiedzieć, że podejrzany oddał strzał z pogwałceniem wszelkich zasad obowiązujących myśliwego w tej sytuacji - stwierdziła prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa z zamiarem ewentualnym.

Jeszcze głośniejszym echem odbiła się tragedia w Kluczkowicach na Lubelszczyźnie. Wieczorem 1 listopada 2020 roku trzech uczniowie będący na wymianie międzynarodowej w szkole rolniczej wyskoczyli z internatu do szkolnego sadu na jabłka. Bali się przyłapania przez wychowawcę, więc gdy usłyszeli samochód - kucnęli. Wtedy w ich kierunku padł strzał. 16-letni Imanali z Kazachstanu został trafiony w nerkę, płuco i wątrobę. Wy-

krwawił się w szkolnej stołówce. Polujący bez zgłoszenia myśliwy został skazany na 4 lata i 9 miesięcy pozbawienia wolności i 100 tys. zł nawiązki dla rodziny. Natomiast w listopadzie ubiegłego roku na poligonie w Szczecinie dwaj kłusownicy zastrzelili... żołnierza. 21-latek zginął podczas ćwiczeń na strzelnicy z rąk 53-latka, który z kolegą wybrał się tam nielegalnie na dziki.

Na polowaniach giną też sami myśliwi. Sześć lat temu koło Tomaszowa Mazowieckiego jeden z uczestników polowania zabił kolegę. Mężczyzna sięgał po nabitą i niezabezpieczoną broń leżącą w samochodzie, jednocześnie próbując uspokoić psy. Kula przebiła szybę i trafiła ofiarę w głowę.

Raz, dwa, trzy, dzikiem będziesz ty

Każda taka historia - zwłaszcza jeśli poszkodowane są osoby postronne - budzi pytania o bezpieczeństwo i kontrolę polowań.

- Mam domek koło lasu, często w nocy budzę się, bo słyszę z lasu strzały. Te odgłosy są przerażające - opowiada mieszkaniec powiatu radomszczańskiego.

Powracają też protesty organizacji ekologicznych. Rok po tym jak zginął 16-latek tuż przed myśliwskim Hubertusem, przez Lublin przeszedł marsz pamięci dla ofiar polowań. Lubelski Ruch Antyłowiecki zorganizował go pod wymownym hasłem „Raz, dwa, trzy, jutro dzikiem będziesz ty!” i przekonywał, że myśliwi są zagrożeniem dla społeczeństwa. Ruch chce ograniczenia możliwości polowań, m.in. przez zwiększenie odległości od zabudowań i podwyższenie kar.

Natomiast do większej kontroli i przestrzegania przepisów nawiązuje Ośrodek Edukacji Ekologicznej „Źródła” w Łodzi. Jak przyznaje działający w ośrodku Krzysztof Wychowalek, w przypadku polowań zorganizowanych zagrożenie nie jest tak duże jak się ludziom wydaje.

- Takie polowania są zapowiadane, sformalizowane, a myśliwi strzelają w określonym kierunku. Spotkanie w lesie z uzbrojonymi mężczy-



- Tłumaczenie, że ktoś pomylił człowieka z dzikiem, to zwykle linia obrony - mówi Przemysław Kobacki, przewodniczący łódzkiego okręgu Polskiego Związku Łowieckiego

znami i widok zakrwawionych zwierząt może skutkować traumą psychiczną, ale raczej nie bałbym się, że ktoś mnie zastrzeli - wyjaśnia.

Jego zdaniem dużo groźniejsze są polowania indywidualne, podczas których samotny myśliwy czyha nocą lub nad ranem ukryty w ambonie. Taki myśliwy może trafić na złą pogodę, mieć gorszy dzień, kłopoty ze wzrokiem albo nawet umilić sobie czekanie alkoholem. I łatwiej może pomylić kręcącego się po chaszczach człowieka z dzikiem.

- Indywidualne polowanie to najbardziej niebezpieczna sytuacja dla grzybiarzy - podkreśla Krzysztof Wychowalek.

Dwa, trzy postrzelenia rocznie

Jednocześnie trzeba pamiętać, że wypadki śmiertelne na polowaniach, choć są głośne, zdarzają się naprawdę rzadko. W trwającym od października do stycznia sezonie w Polsce co roku odbywa się około 4-5 mln polowań, według Fundacji Myśliwi w Działaniu dla Ludzi i Przyrody w latach 2015-2024 doszło do 29 wypadków śmiertelnych. To oznacza jedną śmierć na około milion polowań.

Według samych myśliwych np. w regionie łódzkim dochodzi do dwóch-trzech postrzeleń człowieka rocznie i zwykle nie są to rany groźne. Dlatego poli-

cja nie prowadzi osobnych statystyk dla uszkodzeń ciała na polowaniu.

- Takie wypadki zdarzają się sporadycznie - przyznaje kom. Edyta Machnik z z biura prasowego KW Policji w Łodzi.

- Polowania są jak najbardziej bezpieczne - przekonuje też Przemysław Kobacki, przewodniczący łódzkiego okręgu Polskiego Związku Łowieckiego.

Jak podkreśla zdobycie uprawnień myśliwskich wymaga półtora roku przygotowań, w tym rocznego stażu, dwumiesięcznego kursu i egzaminów.

- W ramach kursu myśliwi mają przekazywaną wiedzę na temat bezpieczeństwa polowań, budowy broni, amunicji, mają również praktyczny trening strzelecki, w ramach którego zdobywają wiedzę o tym, jak bezpiecznie strzelać - wylicza Kobacki. - Sam tłumaczę kursantom, że wystrzelonej kuli nie da się już zawrócić. Dlatego jeśli nie mam pewności, to nie strzelam.

Dodatkowo każde koło co roku powtarza szkolenia i pilnuje swoich członków - w zeszłym roku decyzją sądu łowieckiego jedna osoba została wyrzucona ze związku za niewłaściwe posługiwanie się bronią palną.

Polowania są też ewidencjonowane. Wszystkie legalne polowania muszą być przez myśliwych zgłoszone w elektronicznej książce, a plan polowania

zbiorowego trzeba też przesłać 14 dni wcześniej gminie, która informuje o nim mieszkańców. Nie zawsze jest to skuteczne.

- Kto, jadąc na wycieczkę do lasu, wie, w której gminie się znajduje i sprawdza na jej stronie, czy są polowania? - mówi Krzysztof Wychowalek.

Zdaniem Wychowalka bezpieczeństwo można by łatwo zwiększyć np. wprowadzając ogólnopolską aplikację, która pokazywałaby, gdzie w okolicy użytkownika jest polowanie.

Jak podkreśla, nie zawsze pomocne są obowiązkowe tablice informujące o polowaniach zbiorowych. Zgodnie z przepisami mogą być wieszane i zdejmowane do 24 godzin przed i po wydarzeniu.

- Więc jeśli w niedzielę widzimy w lesie tablicę z informacją o polowaniu, nie wiemy, czy właśnie się odbywa, odbyło się w sobotę, czy może zacznie się dopiero w poniedziałek - tłumaczy Wychowalek.

Czy potrzebne są badania dla myśliwych?

Od dawna wysuwany postulatem jest też wprowadzenie okresowych badań dla myśliwych - dziś ktoś, kto otrzyma uprawnienia łowieckie w młodym wieku, ma je bezterminowo. Tymczasem z wiekiem sprawność i zdolność do oceny sytuacji może się zmniejszać.

Jednak według leśników głównymi przyczynami wypadków na polowaniach są nieumiejętne posługiwanie się bronią palną i nieprzestrzeganie regulaminu polowań. Nie było natomiast wypadków spowodowanych stanem zdrowia. Jednocześnie nowoczesny sprzęt pozwala dokładnie określić cel.

- Tłumaczenie, że ktoś pomylił człowieka z dzikiem, to zwykle linia obrony - mówi Przemysław Kobacki.

Jego zdaniem niebezpieczne zachowania wykazują często osoby postronne.

- Mam wrażenie że tablice z informacjami o polowaniu przez niektórych traktowane są jako trofea, bo często nam giną - mówi. Zwraca też uwagę, że działacze ekologiczni, którzy zakłócają polowania organizując w ich trakcie marsze lub fałszywe grzybobrania, sami stwarzają dla siebie zagrożenie.

Tylko pięciu strażników i jeden posterunek

Przestrzegania prawa związanego z polowaniami ma pilnować Państwowa Straż Łowiecka. Ale takich strażników jest bardzo mało. W regionie łódzkim to zaledwie pięć osób z jednym posterunkiem w Piotrkowie Trybunalskim.

- Przy pięciu etatach nie jesteśmy w stanie skontrolować wszystkich zbiorowych polowań. Kontrolujemy wyrwykowo - przyznaje Krystian Gruchała, komendant straży w Łodzi.

Podkreśla jednak, że dzisiejsi myśliwi są raczej odpowiedzialni i bardzo się pilnują, żeby nie stracić pozwolenia. Dlatego najczęstsze przewinienia to brak przysobie legitymacji związkowej lub pozwolenia, za co grozi 500 zł mandatu i wykluczenie tego dnia z polowania. Czasem zdarza się, że ktoś ustrzeli więcej zwierząt niż ma w zezwoleniu, pomyli gatunek lub płeć w okresie ochronnym - takie działania są przestępstwem.

Organizacje ekologiczne najczęściej zakazywałyby polowań, myśliwi nic by nie zmieniali.

- Zakazanie polowań nie jest takie proste - przyznaje Krzysztof Wychowalek. - Ale zamiast je zakazywać, można by je zupełnie inaczej zorganizować.

MAGAZYN

SPORTOWY24

20.10.2025

Resovia wydarła zwycięstwo w meczu z Notecią Inowrocław w końcówce IV kwarty. To już trzecia wygrana rzeszowskiej ekipy z rzędu. STR. 18



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Resoviacy punktuja trzeci raz z rzędu!

**PIŁKARZE STALI
RZESZÓW PONIEŚLI
DOTKLIWĄ PORĄŻKĘ
NA WŁASNYM BOISKU
STR. 12**

**Piłkarze Siarki
Tarnobrzeg, w meczu
na szczycie,
zremisowali z Avią
STR. 13**

**Wszystko o Asseco
Resovii przed startem
nowego sezonu
PlusLigi
STR. 17**

SPORTOWY24.PL

PIŁKA NOŻNA | 1liga Snajper biało-niebieskich zszedł z boiska kontuzjowany

Stal straciła szansę na punkty już po pierwszej połowie...

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

Piłkarze Stali Rzeszów przegrali na własnym boisku z ŁKS-em Łódź 1:4. Biało-niebiescy rozzaczarowali kibiców, bo przed reprezentacyjną przerwą prezentowali wysoką formę.

Stal Rzeszów	1 (0)
ŁKS Łódź	4 (3)
Bramki: 0:1 Kaczor 29-samobójczy, 0:2 Craciun 33, 0:3 Ernst 37, 0:4 Łysiak 47-samobójcza, 1:4 Sławiński 51.	

Stal: Kozioł - Warczak, Kaczor, Synoś, Wachowiak (75 Kukułka) - Łyczko (46 Darwish), Łysiak (75 Musik), Thill, Sławiński, Wolski (46 Ma-siak) - Júnior (33 Kądziołka). Trener Marek Zub.

ŁKS: Bobek - Löffelsend (72 Kupczak), Rudol, Craciun, Falsowski (72 Jurkiewicz), Nortin (85 Głowacki) - Ernst (85 Szczepański), Wyso-kiński, Mokrzycki - Toma, Lewandowski (63 Piasecki). Trener Szymon Grabowski.

Sędziował: Łęzny (Kluczbork).
Widzów 3108.

Pierwsze minuty wskazywały na to, że nie będzie to nudne spotkanie. Obie ekipy nacierały, stalowcy chcieli szybko otworzyć wynik, ale obrona ŁKS-u unikała błędów. Po fajnym rozegraniu rzutu różnego Sebastien Thill dograł w pole karne, gdzie Marcin Kaczor „główkował” tuż nad poprzeczką. Chwilę później Kaczor wpisał się na listę strzelców, ale niestety był to trafienie samobójcze. Młody obrońca Stali przeciął dogranie wzdłuż pola karne go i piłka wpadła obok Marka



Oliwier Sławiński (z piłką) wpisał się na listę strzelców, ale to goście dyktowali warunki gry

Kozioła. Za kilka minut goście prowadzili już dwoma bramkami. Po rzucie różnym wykonywanym przez Michała Mokrzyckiego do piłki doszedł Artur Craciun i głową skierował ją do siatki. Mokrzycki to syn Ryszarda Mokrzyckiego - wieloletniego trenera piłkarek Sokoła Kolbuszowa Dolna, a obecnie opiekuna Ceramiki Hadz-kówka.

ŁKS szedł za ciosem. Po dograniu w pole karne najbardziej zdecydowany był Sebastian Ernst i podwyższył na 0:3. Za-raz po zmianie stron ŁKS zdo-był czwartą bramkę. Bastien Toma po odzyskaniu piłki na połowie rzeszowian wszedł w pole karne, uderzył piłkę tak, że Karol Łysiak skierował ją klatką piersiową do swojej

bramki. Za moment po uda-nym pressingu stalowców piłkę w pole karne goście skierował Thill, głową do bramki skiero-wał ją Oliwier Sławiński. Trudno było wierzyć w remon-tadę Stali, tym bardziej, że łodzianie raczej nie robili dużych błędów.

- Ośmielię się powiedzieć coś takiego, że strzeliliśmy wszyst-kie bramki. Szkoda, że tylko jedną w siatkę ŁKS-u - oceniał w podczas konferencji prasowej po meczu Stali Rzeszów z ŁKS-em, trener rzeszowian Marek Zub. - Zrobiliśmy mnóstwo kluczowych, istotnych, prostych błędów naszych, które prowokowały sytuacje bramkowe. Nie wiem z czego to wynikało. Z jakiegoś takiego braku koncentracji, rozpręże-

nia albo nie powiem, że obaw. Na pewno pierwsza bramka była kluczowa, bo wyraźnie od tego momentu w ciągu kilkunastu minut w zasadzie nie było nas na boisku - podkreślał Zub. Szkoleniowiec Stali przyznał, że ŁKS dobrze rozpracował jego zespół. - Mielśmy ofensywny pomysł, ale nie byliśmy w stanie go zrealizować. Rzeczywiście zgodzę się z tym, że w pewnym sensie ŁKS w tym dzisiejszym meczu bar-dzo nastawił się nie na swój sposób grania, ale bardziej na nasze słabości, na nasze mankamenty - podkreślał Zub, którego mocno martwi kontu-zja Jonathana Juniora, który po ciosie w kość ogonową opu-szczył boisku jeszcze w pierwszej połowie. ©©

Nowiny
Poniedziałek, 20.10.2025



NOWY ROZDZIAŁ I Ogień

Wow! Jak dobrze pójdzie, to za 7 miesięcy możemy mieć w Rzeszowie dwóch mistrzów Polski. W czym? W siatkówce. No bo w czym? Diabelnie trudne, ale nikt nie powie, że nierealne. Potencjał na mistrzów jest. Marzenia się spełniają, jak dobrze pójdzie. Jak dziewczyny z DevelopResu i chłopaki z Asseco Resovii będą świetnie grać i wygrywać. Odmienione Rysice już zabrały się za obronę tytułu, a Asseco Resovia po rewolucji i zbrojeniach wchodzi do akcji. „Chcemy otworzyć nowy rozdział” - powiedział Marcin Janusz, kapitan resoviaków. Po co oglądać się za siebie? Ma być ogień na boisku, a zawodnicy mają pójść za sobą w ogień. „Eee tam, będzie, jak zawsze” - grymaszą pesy-miści. Nie marudźcie, tylko kibicujcie.

Paweł Zatorski, legenda polskiej siatkówki, ogłosił, że wyleczył kontuzję. Jest zdrowy. Wraca do gry. „Niezależnie w jakiej roli będzie mi dane, dam z siebie w tym sezonie wszystko, żeby wspinali Kibice Resovii Rzeszów dostali w końcu to, na co zasłu-gują od wielu lat” - pisze „Zator”, który będzie grał rolę defen-sywnego przyjmującego. Zawodnik odmienia przez przypadki słowo „Wdzięczność”. M.in za to, że lato w końcu nie kojarzy mu się tylko z pięknymi medalami, których drugą stroną były płą-czące przed każdym wyjazdem dzieci i żona, która ledwo wyra-biała na zakręcie; że miał szansę poznać życie na nowo; inne niż tylko to siatkarskie, którym żył bez przerwy przez ostatnie 20 lat.

Zaco?! Dziwuję się fani żużla podziękowaniem, które klub z Rzeszowa kieruje do Taia Woffindena: „Choć ten sezon nie ułożył się tak, jak wszyscy byśmy chcieli, cieszymy się, że byłeś częścią naszej drużyny”. W opinii kibiców Woffinden, kiedy już stanął na nogi, był pokazywany w parkingu WTS-u Wrocław, w jego koszulce i raczej był częścią tego teamu niż Texom Stali, którą miał daleko w nosie. Życzliwi winszują mu zdrowia...

INNE WYNIKI 13. KOLEJKI

Chrobry Głogów - Polonia Warszawa 2:0 (0:0) Mandrysz 86, Nowakowski 89;
GKS Tychy - Wieczysta Kraków 3:3 (1:2) Keiblinger 26, Sanyang 47, Welniak 90-karny - Semedo 39, Dankowski 42, Lopes 90;

Miedź Legnica - Pogoń Siedlce 2:2 (1:2) Antonik 15, Stancik 90-karny - Podliński 6, Pik 35;
Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Ruch Chorzów 2:2 (1:1) Noiszewski 6-karny, Adamski 69-karny, Szwedzik 45, 48;

Polonia Bytom - Odra Opole 0:0 Relacja z meczu **Górnik Łęczna - Znicz Pruszków** na go24.pl.

Mecz **Puszcza Niepołomice Wisła Kraków** dziś o 19.

1. Wisła Kraków	12	29	37-11
2. Śląsk Wrocław	13	24	22-19
3. Wieczysta Kraków	13	23	28-17
4. Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
5. Chrobry Głogów	13	22	20-13
6. Polonia Bytom	13	21	19-14
7. Stal Rzeszów	13	20	22-23
8. ŁKS Łódź	13	18	21-19
9. Odra Opole	13	18	13-14
10. Ruch Chorzów	13	17	19-21
11. Pogoń Siedlce	13	16	17-15
12. Miedź Legnica	13	15	18-27
13. Polonia Warszawa	13	14	19-23
14. GKS Tychy	13	12	20-29
15. Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
16. Stal Mielec	13	11	17-28
17. Górnik Łęczna	12	9	15-24
18. Znicz Pruszków	12	9	15-30
W nast. kolejke (26.10): Wisła Kraków - Stal Rz. (n. 14.30), Stal M. - Miedź Legnica (n. 17).			

Mielczanie przegrali piąty mecz z rzędu. Na pocieszenie ładny gol Chorwata

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Piłkarze Stali Mielec przegrali piąte ligowe spotkanie z rzędu. Na punkty czekają już od 31 sierpnia. We Wrocławiu błysnął nowy napastnik.

Śląsk Wrocław	2 (2)
Stal Mielec	1 (0)

Bramki: 1:0 Banaszak 17 k., 2:0 Szota 29, 2:1 Fucak 70.
Śląsk: Szromnik - Rosiak, Szota, Malec, Llinares - Kozak (68 Marjanac), Sokolowski (83 Mat-senko), Jezierski (46 Yriarte), Samiec-Talar (76

Halimi), Sharabura (83 Klimek) - Banaszak. Tre-ner Ante Simundza.

Stal: Matys - Diez, Puerto, Senger, Kavčić (68 Bukowski) - Wlazło, Domański, Kruszelnicki, Losada (76 Pisek), Szeliga (61 Matynia) - Fucak (76 Odolak). Trener Ireneusz Mamrot.

Sędziował: Kochanek (Opole).

Defensywa mielczan przyzwy-czała, że popełnia proste błędy w tym sezonie i tak samo było i tym razem. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego piłkę ręką zagrał Israel Puerto i arbiter z Opola



Israel Puerto (z lewej) miał udział przy bramce na 1:0...

po analizie VAR wskazał na „wapno”. Michał Matys wy-czuł intencje Przemysława Ba-naszaka, ale piłka ostatecznie wpadła do siatki. Dwanaście mi-nut później gospodarze pod-wyższyli prowadzenie. Po do-środkowaniu z rzutu różnego przez Yegara Sharabury, gola głową zdobył Serafin Szota. Sześć minut później golkipera Stali próbował zaskoczyć Piotr Samiec-Talar. Jego próba była jednak niecelna. Trzy minuty po przerwie celny, ale niegroźny strzał głową oddał Mario Lo-

sada. Kilka minut później fatalny błąd popełnił golkeeper mielczan który wypuścił piłkę z rąk. Dru-żynę Stali uratował Ale Diez, który wybił piłkę zmierzającą do bramki z linii bramkowej. W 63. minucie groźny strzał od-dał Paweł Kruszelnicki. Dobrze poradził sobie jednak z nim Mi-chał Szromnik. Kolejne minuty należały do przyjezdnych. Efek-tem tego był piękny gol Kristiana Fucaka, który przymierzył z le-wej nogi sprzed pola karnego i pokonał bramkarza Śląska. Dwie minuty później gola omal

nie zdobył kolejny debiutant w barwach mielczan, Hubert Matynia. Po 75. minucie Śląsk odepchnął Stal od swojego pola karnego i zagrożenie pod bramką Michała Szromnika zmalało. Gra w większości frag-mentów spotkania toczyła się w środku pola. Podopieczni tre-nera Mamrota mieli sporo pro-blemów ze stwarzaniem kolej-nych sytuacji i nie zagrozili już bramce gospodarzy. Mielczanie przegrali piąte ligowe spotkanie z rzędu i pozostali w strefie spad-kowej. ©©

Remis Siarki ze „szmata” w tle

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA.
Siarka przez blisko 70 minut grała w dziesiątkę, ale i tak mogła wygrać w hicie kolejki.

Siarka Tarnobrzeg	2 (0)
Avia Świdnik	2 (0)

Bramki: 0:1 Zuber 56, 1:1 Neczyporenko 65, 2:1 Wacławek 74, 2:2 Pigieli 81.

Siarka: Raciniewski - Misztal ■■■ [26]. Wy-
parło, Batelt, Marszałik - Kardys (69. Matuszew-
ski), Wacławek, Planeta, Kaliniec, Neczyorenko
(85. Bervindo), Mróz. Trener: Sławomir Majak.

Avia: Bialka - Rozmus ■ [pomeczu]. Kursa,
Orzechowski (62. Zbożeni), Kalinowski (62. Ma-
rek), Zawadzki (69. Uliczny), Kamiński, Pigieli, Re-
meniuk, Zuber (69. Małecki), Pisarek (82. Maj).
Trener: Wojciech Szacori.

Sędziował: Kozub (Brzesko). **Widzów:** 522.

Tydzień temu Siarka jako pierw-
sza pokonała w tym sezonie
KSZO, na dokładkę dokonała
tego w Ostrowcu, ale w sobotę
była bliska jeszcze większego
wyczynu. Grając w dziesiątkę,
potrafiła strzelić dwa gole Avii
Świdnik, jeszcze w 80. minucie



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Gdy Bruno Wacławek trafił na 2:1, Siarka była niby blisko wygranej, jednak na boisku wiele się jeszcze podziało

wygrwała z jednym z kandyda-
tów do awansu i wyglądało, że
może zgarnąć czwarty z rzędu
komplet punktów.

Sztuka się nie powiodła,
a całe odium spadło na Jakuba
Raciniewskiego. Nie mogło być
inaczej, ponieważ bramkarzowi
Siarki przydarzył się tak zwany
„wielbłąd” przy krótkiej
wrzutce Marcina Pigiela ze
skrzydła. Piłkarz Avii zagrał źle,

wprost w pole bramkowe, gdzie
czekał już golkeeper tarnobrze-
żań. Niestety, futbolówka nie
zatrzymała się w „koszyczku”
pana Jakuba, przeszła między
jego nogami i wturlała się za li-
nię bramkową.

- Można być dumnym z dru-
żyna, która gra w dziesiątkę tak
długo, a potrafi z 0:1 wyjść
na 2:1. Gdyby nie ten ostatni gol,
byłaby pełnia szczęścia, ale bio-

Sędzia nie chciał gwizdnąć karnego w Lubaczowie

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA.
**W Lubaczowie goli znów nie było, za to dwie dysku-
syjne decyzje arbitra.**

Pogoń-Sokół Lubaczów	0
Korona II Kielce	0

Pogoń-Sokół: Kiostrzewski - Gul, Szczyrek,
Zbroiński ■, Majda (63 Mazurek), Imiela,
Khromykh, Polowiec, Chelmecki, Ziemiak,
Marciniec. Trener Andrzej Paszkiewicz.

Korona II: Niedbała - Chmielewski, Oziębło,
Rogała (46 Czepielik), Mianowany, Kowalski,
Nasternak, Turek, Nojszewski, Szymański (83
Karliński), Minuczyk (60 Morawiec). Trener
Marek Mierzwa.

Sędziował: Dyrek (Nowy Sącz).
Widzów: 600.

Mecz walki, rozgrywany w trud-
nych warunkach. W pierwszych
minutach miejscowi bili rzuty
różne seriami, jednak tylko raz
było groźnie po strzale Bartosza
Zbroińskiego. Po kwadransie od-
ważniej zaczęli sobie poczynać

goście i po jednej z akcji Janusz
Nojszewski minimalnie się po-
mylił. Poza tym gra toczyła się
głównie w środkowej części bo-
iska, a obu drużynom brakowało
tzw. ostatniego podania. Przed
przerwą jeszcze strzelali
Oskar Majda i Yehor Khromykh,
ale też bez powodzenia.

Druga połowa rozpoczęła się
znów atakami miejscowych
i uderzeniem minimalnie niecel-
nym Bartosza Zbroińskiego.
Kilka sekund później Franciszek
Polowiec trafił w boczną siatkę.
W 65. minucie miała miejsce

rac pod uwagę całość, wszyst-
kie okoliczności, to myślę, że
ten remis tak naprawdę nikogo
do końca nie krzywdzi - sko-
mentował po meczu Sławomir
Majak, coach Siarki. ©©

Pozostałe wyniki: Stal Kraśnik - Cracovia
II 2:2 (1:1) Król 6, Skrzyński 51 - Kaczor 19,
Królak 72, **Star Starachowice - Chelmania-
ka 1:1 (1:1)** Szynka 10 - Adamski 5, **Świdni-
czanka - Podlasie Biała Podlaska 1:2**
(0:2) Wojciechowski 87 - Horzuj 9, Wnuk 26,
Wisła II Kraków - KSZO 1929 Ostrowiec
**Św. 0:0, Wisłanie Skawina - Czarni Poła-
niec 0:2 (0:2)** Ortiz 5, 9.

1. Avia Świdnik	13	26	28-18
2. KSZO 1929 Ostrowiec	13	26	21-11
3. Wisłanie Skawina	13	26	25-22
4. Wisłoka Dębica	13	22	20-14
5. Chelmianka	13	22	19-16
6. Siarka Tarnobrzeg	13	21	26-19
7. Star Starachowice	13	21	19-15
8. Cracovia II	13	21	22-24
9. Pogoń-Sokół Lubaczów	13	20	21-13
10. Podlasie Biała Podlaska	13	20	24-23
11. Korona II Kielce	13	17	22-23
12. Stal Kraśnik	13	16	22-19
13. Czarni Polaniec	13	16	20-23
14. Naprzód Jędrzejów	13	15	16-22
15. Świdniczanica	13	12	21-24
16. Wisła II Kraków	13	10	20-33
17. Sokół Kolbuszowa Dln	13	7	11-23
18. Sparta Kazimierza Wlk	13	7	16-31

pierwsza kontrowersja. W polu
karnym przewrócony został
Bartosz Zbroiński, lecz gwizdek
sędziego milczał. 10 minut póź-
niej miejscowi egzekwowali rzut
wolny. Piotr Marciniec chciał
chyba dośrodkować, a wyszedł
mu strzał, który łatwo wyłapał
bramkarz. W doliczonym czasie
gry gospodarze domagali się
rzutu karnego - tym razem po-
walony w polu karnym był Łu-
kasz Mazurek, jednak gwizdek
sędziego dalej milczał,
a po chwili arbiter zakończył
spotkanie. ©©

Jakub Tetyk uratował Resovię przed porażką

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
**Resovia zdobyła punkt w Kaliszu - w drugiej poło-
wie (zwłaszcza w początko-
wej fazie) nie wyglądała źle,
ale gola nie zdobyła.**

KKS Kalisz	0
Resovia	0

KKS: Krakowiak - Banasiak (78 Skibicki), Biał-
czyk, Cierpka ■ (59 Andruszko), Flak, Gawlik,
Putno, Wypych ■, Zawistowski, Zdybowski (78
Danielak), Różycki ■ (59 Zajęc). Trener Damian
Nowak.

Resovia: Tetyk - Kowalski-Haberek, J. Banach,
Szymocha - Hanc, Bąk ■ (69 Jokel), Małachow-
ski, Rębisz - D. Banach (62 Jarocho), Czyżycki ■
(76 Pieniążek), Bałdyga (62 Silny). Trener Piotr
Kołt.

Sędziował: Ostrowski (Szczecin).

Początek spotkania nie był spe-
cjalnie ciekawy - oba zespoły
niby zaczęły dynamicznie, ale
tempo gry dość szybko siadło.
Pierwsi jednak przed dobrą
szansą wreszcie stanęli kalisza-
nie, a konkretnie Cierpka, który
jednak trafił w słupek. Potem
gospodarze mieli jeszcze lepszą
sytuację, bo w „szesnastce”
rzeszowian faulowany był Za-
wistowski. Do karnego pod-
szedł Putno, ale jego intencje
wyczuł Tetyk. W końcówce
pierwszej części golkeeper Reso-
vii raz jeszcze popisał się dobrą
interwencją i tylko dzięki
niemu zespół z Rzeszowa nie
przegrywał.

Po przerwie Resovia jakby
się obudziła i zaczęła myśleć
o ofensywie - niezłym strzałem
głową popisał się Jakub Ba-
nach, ale też nie zdołał otwo-
rzyć wyniku. Swoje sytuacje
mieli też Czyżycki i Rębisz (tra-
fił w poprzeczkę), ale na tablicy
wciąż widniał wynik 0:0. Reso-

via była zespołem lepszym
w drugich 45 minutach, ale
później brakowało jej już cieka-
wych okazji pod bramką Krako-
wiaka. W końcówce jednak
znowu błysnął... Tetyk, który
instynktownie obronił strzał
Białczyka z 4. metra.

Trener Resovii Piotr Kołt nie
ukrywał po meczu, że nie jest
zadowolony z gry swoich za-
wodników. - Jeżeli chodzi o mój
zespół, to zrobiliśmy dzisiaj
w mojej ocenie za mało, żeby to
spotkanie wygrać. Zagraliśmy
za bardzo bezpośrednio i tutaj
upatrywałbym tego, że tych sy-
tuacji tworzyliśmy niewystar-
czająco dużo, żeby zdobyć
bramkę - podsumował.

POZOSTAŁE WYNIKI: Podhale Nowy Targ
- Sandecja Nowy Sącz 1:1 (1:0) Chojewski 26 -
Ouré 81; **Śląsk II Wrocław - Sokół Kłeczew**
2:4 (0:3) Wólczek 72, Niewiarowski 88 - Kubiak
10, 54, Retlewski 28, Smoliński 41; **Unia Skier-
niewice - GKS Jastrzębie 2:0 (1:0)** Sabińko 23,
Szmyd 51; **Warta Poznań - Hutnik Kraków**
2:1 (1:0) Urbańczyk 20-samob., Szymanek 81 -
Kielis 89-karny; **Olimpia Grudziądz - Chojni-
czanka Chojnice 2:1 (1:1)** Kaczmarek 23 i 63 -
Kamiński 36; **ŁKS II Łódź - Rekord Bielsko-
Biała 0:3 (0:2)** Świdorski 18 i 33, Ciudka 79;
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Świt Szczecin
1:0 (0:0) Biernat 90-karny. Wynik meczu **Stal**
Stalowa Wola - Zagłębie Sosnowiec na no-
winy24.pl.

1. Olimpia Grudziądz	13	27	28-17
2. Unia Skierniewice	13	25	26-15
3. Warta Poznań	13	25	22-16
4. Podhale Nowy Targ	13	22	15-11
5. Resovia	13	21	20-14
6. Sandecja Nowy Sącz	12	19	21-18
7. Zagłębie Sosnowiec	11	18	17-17
8. Świt Szczecin	13	18	22-23
9. Rekord Bielsko-Biała	13	18	18-19
10. Podbeskidzie	12	17	18-19
11. Stal Stalowa Wola	12	16	24-21
12. KKS 1925 Kalisz	13	16	13-15
13. Sokół Kłeczew	13	15	24-24
14. Hutnik Kraków	12	15	21-21
15. Śląsk II Wrocław	12	12	18-21
16. Chojniczanka	12	11	18-25
17. ŁKS II Łódź	13	8	11-22
18. GKS Jastrzębie	13	3	8-26

Sokoły wciąż pogrążone w niemocy

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA.
**Sokół przegrał siódmy raz z rzędu. Lepszy od ekipy Ra-
dosława Sekuły okazał Na-
przód, też beniaminek.**

Sokół Kolbuszowa Dolna	0 (0)
Naprzód Jędrzejów	1 (1)

Bramki: 0:1 Moskiewicz 33.

Sokół: Piechota - Cyganowski ■ (46 Posłusz-
ny), Tetlak ■ (65 Posielski), Khorolskiy, Wilk ■,
Rębisz z - Wiktor ■, Kolacz, Mokrzycki ■ (77 Ki-

liński ■■■ [91], Skupiński (77 Pieszczocho) -
Szczurek (46 Mikrut). Trener Radosław Sekuła.

Naprzód: Nowak - Przybysławski, Kośmicki ■,
Jas, Bażant - Durda ■, Moskiewicz (46 Koś-
mider), Piskorz, Papka, Krzywiecki (80 Krze-
szowski) - Rogula (70 Szczurowski). Trener
Marcin Pluta.

Sędziował: Kowalski (Lublin).
Widzów: 180 (23 z Jędrzejowa).

Trener Sokoła nieco zaskoczył
ustawieniem. Na ławce usiedli:
Michał Kitliński i Filip Mikrut.
Szansę w ataku dostał Patryk
Szczurek. Pierwsze zagrożenie

stworzyli goście. W 24. minucie,
po rogu, piłkę z linii wybił jeden
z graczy Sokoła. Naprzód zdobył
gola, gdy w zamieszaniu po rzu-
cie rożnym piłka spadła na nogę
Patryka Moskiewicza. W 59. mi-
nucie okazję do wyrównania
miał Bartłomiej Wiktor, ale do-
brze interweniował Nowak. 16
minut później doskonałej okazji
nie wykorzystał z kolei Marcin
Mokrzycki. W doliczonym cza-
sie gry Jakub Przybysławski za-
miast na 2:0, trafił w poprzeczkę.
W jednej z ostatniej akcji rewela-
cyjnie obronił Nowak i uratował
gościom dwa punkty. ©©

Wisłoka planowo pokonała beniaminka

Sławomir Oskarbski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA.
**Wisłoka nie zawiodła, plano-
wo ograła beniaminka i wciąż
pozostaje niepokonana na
obcych boiskach.**

Sparta Kazimierza Wielka	1 (0)
Wisłoka Dębica	3 (2)

Bramki: 0:1 Feret 8, 0:2 Kulon 10, 1:2 Stanek 65,
1:3 Maik 85 karny.

Sparta: Chillari - Arkhipau, Kocel, Kądzelski
(60 Szelągowski), Jurkowski, Maderak (75 Olive-

ira), Lusius ■■■ [90], Lis ■ (60 Krawiec),
Świętochowski (60 Iżewski), Bajorek, Zębala
(46 Stanek). Trener Ireneusz Pietrzykowski.

Wisłoka: Sokół - Żelich (90 Czuchra), Gaubert
■, Bogacz ■ (75 Paško), Wollny, Fedan, Łanu-
cha, Feret (75 Kieraś), Czernysz, Pranic (64 Ma-
ik), Kulon (75 Bator). Trener Bartosz Zolotar.

Sędziował: Mikołajewski (Mława).

Po rogu Damiana Łanuchy Szy-
mon Feret trafił głową, a chwilę
później podwyższył Dominik
Kulon. - Choć graliśmy wtedy
pod wiatr, to stwarzaliśmy sytu-
acje i wydawało się, że już

do przerwy zamknijemy mecz.
Niestety, nie wykorzystaliśmy
już żadnej okazji - mówił Bartosz
Zolotar, trener Wisłoki. Miejs-
cowi dopiero w końcówce I od-
słony zmusili Pawła Sokoła
do wysiłku.

Na początku II połowy biało-
zieloni trochę zlekceważyli go-
spodarzy, a ci ruszyli do przodu.
Po jednym z kornarów dla Wi-
słoki Sparta wyszła z kontrą
i zdobyła gola. W końcówce Jan
Żelich wbiegł w pole karne, na-
winał obrońcę, tego go faulował,
a Kacper Maik zamienił rzut
karny na gola. ©©

„Morsy” lepsze od spadkowicza

Sławomir Oskarbski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Zespół Igloopolu Dębica wykorzystał atut własnego boiska i ograł rywala z Wiązownicy.**

Igloopol Dębica	4 (2)
Wiązownica	3 (2)

Bramki: 1:0 Kozłowski 6-k., 2:0 Smola 27, 2:1 Socha 27, 2:2 Socha 37, 3:2 Kozłowski 49, 4:2 Peda 57, 4:3 Zieliński 78.

Igloopol: Kusak - Majka (62 Pieniążek), Kozłowski, Pawłowski, Bakowski, Cyganowski (83 Ciskał), Peda, Tarała (46 Mucha), Smola, Kurek (68 Łoch), Buczek (90+1 Muniak). Trener Michał Szymczak.

Wiązownica: Osobiński - Maj (88), Kapuściński, Mena, Baranyuk, Kordas, Piątek, Zieliński, Buriko, Mazek, Socha (69 Kiełt). Trener Hubert Kasia.

Sędziował Kozner (Krosno). **Widzów** 100.

Gospodarze szybko otworzyli wynik po rzucie karnym, a przyjezdni byli bardzo bliscy wyrównania w 25. minucie. Na dłuższą chwilę zamknęli wtedy gospodarzy w polu karnym, aż w końcu z 5. metrów



FOT. SŁAWOMIR OSKARBSKI

Zespół Igloopolu Dębica (na biało-niebiesko) stworzył ze spadkowiczem z Wiązownicy ciekawe widowisko

uderzył Kapuściński. Jakimś cudem Kozłowski wybił piłkę z linii bramkowej. Zmarnowana okazja zemściła się bardzo szybko, kiedy Amadeusz Smola technicznym strzałem z około 16 metrów pokonał Jakuba Osobińskiego. Jeszcze przed przerwą spadkowicz wyrównał po dwóch golach Radosława Sochy. Za pierwszym razem Patryk Kusak wprowadził

złapał piłkę, ale sędziowie uznali, że zrobił to już za linią bramkową. Przy drugim голу Socha wykorzystał dośrodkowanie Kornela Kordasa i sprytnie ubiegł interweniującego Kusaka. Ponowne prowadzenie „Morsom” dał Kozłowski strzałem z rzutu wolnego. Następny gol to ładna akcja w polu karnym Wiązownicy. Krystian

Majka zagrał do Cyganowskiego, ten do Doriana Buczka, który wyłożył piłkę Mateuszowi Pedzie. Gościom nie udało się po raz drugi w tym meczu odrobić dwubramkowej straty, zdołali jedynie zmniejszyć rozmiary porażki. **POZOSTAŁE WYNIKI:** Ekoball Stal Sanok - Polonia Przemyśl 2:3 (1:1) Zarzyka 16-karny, 66 - Płocica 42, 81, Walczyszewski 61; Błękitni Ropczyce - Izolator Boguchwała 1:3 (1:2) Cynk 34 - Bieniek 19, Marciniak 45, Blama 71; Legion Piłzno - Cosmos Nowotaniec 2:4 (1:2) Remut 5., Sygula 72 - Słysz 6, 30, Hura 47, Khomczenko 51; ŁKS Czełuśnica - Czarni Jasło 1:2 (0:0) Sammny Y Tai 54 - Potera 60-głową, Nowak 74. © ©

1. Izolator Boguchwała	13	34	34-14
2. Cosmos Nowotaniec	13	33	35-10
3. JKS Jarosław	13	33	42-12
4. Stal Łańcut	12	32	31-9
5. Igloopol Dębica	13	26	21-10
6. Karpaty Krosno	13	24	31-17
7. Legion Piłzno	13	18	18-18
8. Sokół Nisko	13	17	24-24
9. Czarni Jasło	13	17	20-20
10. Polonia Przemyśl	13	16	19-22
11. Ekoball Sanok	13	14	17-22
12. KS Wiązownica	12	13	17-22
13. Stal Gorzyce	13	12	13-28
14. ŁKS Czełuśnica	13	10	11-40
15. ŁKS Łowisko	13	10	21-27
16. Wisłok Wiśniowa	13	7	15-30
17. Błękitni Ropczyce	13	7	15-37
18. Błażowianka Błażowa	13	5	13-35

Wisłok nie potrafił powstrzymać osłabionych Karpat

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Wisłok Wiśniowa nie poszedł za ciosem po wygranej w Piłźnie i w pojedynku z osłabionymi kadrowo Karpatami musiał uznać wyższość rywala.**

Wisłok Wiśniowa	1 (0)
Karpaty Krosno	2 (0)

Bramki: 0:1 Czop 64, 0:2 Fundakowski 79-głową, 1:2 Krok 86. **Wisłok:** Szurlej - Szczurek, Kut, B. Szymański, Borovento - Kovtok, Fryc (81 Baharou) - Czelny, Krok, Gil (76 S. Szymański) - Maik. Trener Lech Czaja.

Karpaty: Pasterczyk - Smoleń, Kiełb, Kosiba, Paczkowski - Majewski, Gierlasinski - Czop, Fundakowski, Wajs - Jimenez. Trener Dariusz Liana. **Sędziował:** Jakubowski (Stalowa Wola). **Widzów:** 250 (40 z Krosna).

Bohaterem pierwszej połowy bez wątpienia Dominik Pasterczyk, który obronił rzut karny wykonywany przez Jakuba Kroka i dobitkę Karola Czelnego. Dobrze zachował się

także po strzale z dystansu na początku drugiej połowy. Jego vis a vis też dobrze spisywał się między słupkami broniąc m.in. groźne uderzenie Karola Wajsa z ostrego kąta. Wisłok miał sporo szczęścia po jednej z kontr gości, gdy strzał Grzegorza Gierlasieńskiego minimalnie minął spojenie bramki. Kevin Szurlej skapitulował dopiero w 64. minucie meczu po precyzyjnym uderzeniu Filipa Czopa na dalszy słupek. Druga bramka dla Karpat padła po ofensywnych ak-

cji Michała Smolenia i dokładnym dograniu na głowę Marka Fundakowskiego. Chwilę wcześniej świetną okazję miał Jakub Krok, ale główkował niecelnie. Pomocnik Wisłoka szukał rehabilitacji za sytuację z początku meczu i dopiął swego w 86. minucie. Przed polem karnym wymanewrował kilku rywali i oddał na bramkę strzał, który zaskoczył zasłoniętego Pasterczyka. Na więcej miejscowym nie starczyło już czasu. © ©

Nowiny
Poniedziałek, 20.10.2025

Kto tak pięknie gra u siebie? Oczywiście Stal Łańcut!

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Stal Łańcut odniosła siódme zwycięstwo z rzędu na swoim stadionie. Tym razem o sile ekipy Grzegorza Opalińskiego przekonał się beniaminek z Łowiska.**

SPEC Stal Łańcut	4 (1)
ŁKS Łowisko	1 (1)

Bramki: 1:0 Piątek 17-karny, 1:1 Herkt 31, 2:1 Piątek 46, 3:1 Cwynar 55, 4:1 Matofij 86-głową.

Stal: Dziurgot - Kardyś, Makowski, Jaskot, Sulkowski - Więcek (90 Rzemień), Cwynar (65 Skupień) - Łuczyk (65 Sowa), Wojtyło (75 Baj), Płocica (65 Matofij) - Piątek (90 Łupicki). Trener Grzegorz Opaliński.

ŁKS: A. Olko - Delekta, Leja, Kloc, Gnatek (88 Skrzypek) - Stariko, Gumieniak - Nowak (46 Grabarz), T. Olko (78 Illytskyi), Herkt (83 Szpunar) - Czado (76 Oreficzuk). Trener Paweł Sroka.

Sędziował: Pajak (Mielec). **Widzów:** 300.

Oslabiona brakiem swojego najlepszego strzelca Dawida Wachy (pauzował za żółte kartki) drużyna ŁKS-u Łowisko dotrzymywała kroku wyżej notowa-

nej SPEC Stali Łańcut tylko w pierwszej połowie. Na bramkę Pawła Piątka z rzutu karnego, beniaminek zdołał odpowiedzieć kwadrans później golem Pawła Herkta, który w najlepszy możliwy sposób podsumował swoją dobrą grę w tej części meczu.

Druga połowa rozpoczęła się od trafienia Pawła Piątka, który wykorzystał sytuację jeden na jeden z Albertem Olko. W kolejnych minutach spotkanie gospodarze dwukrotnie podwyższyli swoje prowadzenie. Najpierw Oskar Cwynar posłał futbolówkę mocnym strzałem pod poprzeczkę, a w końcówce meczu piłkę głową do siatki skierował Kamil Matofij. Zwycięstwo mogło być bardziej okazałe gdyby nie gol- kiper Łowiska, który ratował swój zespół z opresji w kilku innych sytuacjach. - Nie ukrywam, że nie był to najlepszy mecz w naszym wykonaniu, ale dokonuję pewnej analizy i wiem skąd to się mogło wziąć. Niemniej jednak cieszę się z kolejnego zwycięstwa, cieszę się z bramek kolejnych zawodników - powiedział trener Stali Grzegorz Opaliński. © ©



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Paweł Piątek (na biało, z prawej), dopisał do swojego konta kolene dwie bramki, a jego Stal cenne 3 punkty

Piękne gole w Nisku. Sokół ograł Stal

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Nizanie w ostatnich tygodniach zla- pali bardzo dobrą formę. Podopieczni Jarosława Pacholarza w sobotnie popołudnie wygrali trzeci mecz z rzędu.**

Sokół Nisko	3 (1)
Stal Gorzyce	1 (0)

Bramki: 1:0 Kelechi 28, 2:0 Halamaka 60, 2:1 Rębisz 76, 3:1 Maćkowiak 77. **Sokół:** Konefal - Maćkowiak (86 Zakalyk), Hala-

maka (62 Kuca), Stępień, Drelich, Lebioda - Bieniasz (79 Olszowy), Pietrzyk (70 Giermekiewicz), Bednarz (53 Dziopak), Kelechi - Mażysz (82 Zwolski). Trener Jarosław Pacholarz. **Stal:** Paterak - Głowska (75 Żołądź), Pereira (75 Czubał), Elvis, Garstka (75 Wziątek) - Rębisz (88 Kaidalov), Machado, Winiarski (68 Machowski), Tenacio (60 Lendel), Marut (45+1) - Ivakhnenko. Trener Mateusz Burakowski. **Sędziował:** Kołodziej (Rzeszów) **Widzów:** 120.

Wracający po zawieszeniu za czerwoną kartkę Jakub Mażysz ograł z boku pola karnego jednego z defensorów Stali i wystawił piłkę Danielowi

Kelechiemu, który przymierzył z lewej nogi niemal w samo okienko. Tuż przed przerwą dwie bezsensowne żółte kartki w ciągu kilku sekund obejrzał Patryk Marut i od tego czasu przyjezdni musieli radzić sobie jednego mniej. Po rzucie różnym nie do obrony uderzył Alek Halamaka. Nadzieje na dobry wynik gorzyczan odżyły, gdy pięknym golem z dystansu popisał się Miłosz Rębisz. Ostatnie słowo należało jednak do miejscowych. Wynik ustalił Szymon Maćkowiak. © ©

JKS nie błyszczał, ale dopisał trzy punkty

Tomasz Strzębała
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Beniaminek z Błażowej nie miał nic do gadania w Jarosławiu. Próbował się bronić, ale ostatecznie przegrał z JKSem Jarosław.**

JKS Jarosław	3 (1)
Błażowianka	0 (0)

Bramki: 1:0 Róg 6 sam., 2:0 Mirosznych 52, 3:0 Magdziak 58. **JKS:** Szczepański - Magdziak (68. Muliński), Ptasznik (86. Dworak), Oziebło (68. Wiśniow-

ski), Drelich - Mirosznych, Janiczak (85. Budniak), Prokić (80. M. Surmiak), Stankiewicz (86. Sochacki) - Pindak (56. Reiman), Pchachadze (56. Martinez). Trener: Valerij Sokolenko. **Błażowianka:** Dąbrowski - Stankowski (83. J. Mazur), Walas (46. S. Mazur), Róg, Kołodziej - Kamas, Krula (70. Krula), Babiarz (63. Trzyna), Fluda (86. Mikrut) - Woźniak (63. Dobrzański), R. Surmiak. Trener: Konrad Bober. **Sędziował:** Kijowski (Krosno). **Widzów:** 400.

Po pierwszej połowie gospodarze powinni wygrywać przynajmniej kilkoma golami. Marnowali jednak seryjnie okazje. Najlepsze zepsuł Jabba Pchachadze, który kilka razy zamieszał w polu

karnym Błażowianki, ale był wyraźnie rozregulowany i nie mógł trafić do siatki. Na przerwę zdecydowany faworyt tego spotkania schodził więc tylko z jedną bramką zapasu. W drugiej części obraz gry się nie zmienił. Błażowianka się broniła, a JKS prowadził grę. W 52 minucie miejscowi podwyższyli rezultat za sprawą Romana Mirosznych, który główką wykorzystał dośrodkowanie z rzutu różnego. Jarosławianie poszli za ciosem. Błażowianka tylko sporadycznie zapędzała się na połowę miejscowych. © ©

PIŁKA NOŻNA - Klasy O Nieudana kolejka dla czołówki grupy krośnieńskiej - czołowa piątka nie zdobyła punktów

Stobierna wygrała w Rzeszowie

CK, Kostek, Slaff, Sec, KP
sport@nowiny24.pl

Za nami ciekawy weekend w pięciu podkarpackich klasach okręgowych. Były emocje i kilka niespodzianek.

DĘBICA:

Coraz bardziej odjeżdża przeciwnikom Radomyślanka. Lider wysoko wygrał na boisku nowicjusza ze Starej Jastrzębki. Na drugie miejsce wskoczył Kamieniarz, który równie wysoko wygrał w Żyrakowie i wykorzystał stratę punktów Smoczanki. Beniaminek z Mielca zremisował u siebie z rezerwami Sokoła Kolbuszowa Dolna. Ważny dla układu dolnej części tabeli mecz rozegrano w Pustkowie. Miejscowy LKS źle zaczął, ale odrobił straty i ostatecznie pokonał Lechię, co pozwoliło mu oddalić się od strefy spadkowej, w której wciąż tkwią sędziszowianie. Cenne trzy punkty z Chrzastowa przywiozł Piast. **STAL II - IGLOOPOL II 2:0 (2:0)**
Bramki: Szady 5, 9.

Stal II: Chrapusta - Ciebiera (70 Róg), J. Hull (57 Filippek), Kowalski (66 K. Hull), Łuszcz, Małek (89 Demski), Rataj, Stala, Szady (80 Dziuba), Yanchuk (85 Góra), Zajac. Trener Janusz Hy-nowski.

Igloopol II: Kopec - Malożięć (80 Załucki), Kurowski, Iwański, Kaczor, Augustyn (60 Ry-zner), Susz (73 Łagowski), Muniak (60 Pa-piernik), Pyrcioch (80 Cieśla), Smoleń (46 Koch), Placek (73 Piskadlo). Trener Jan Gąsaw-ski.

Sędziował Mierzwa (Mielec).

POZOSTAŁE WYNIKI: Kolbuszowianka - Brzostek 5:0 (2:0) Wróblewski 8, Gajda 26, Chrząszcz 51, Stec 55, Wiktor 75; **LKS Pustków - Sędziszów Małopolski 3:2 (1:1)** Stróziak 45, Hładyszewski 54, Radecki 72 - Pyrddek 31, 48; **Wadowice Górne - Chrzastów 2:1 (1:0)** (mecz w Chrzastowie) Trela, Rokita - F. Krępa; **Czermin - Chemik 0:0; Smoczanka - Sokół II 1:1 (0:0)** J. Burdzel - Garboś; **Stara Jastrzębka - Radomyśl Wielki 2:5 (1:1)** Koziół, Pudło - K. Siembab, Szydło, Piotr Guzik, Mazur, Nie-dbała; **Żyraków - Golemk 2:5 (0:3)** Rokita dwie - D. Kantor dwie, M. Kantor, M. Stefanik, Szerszeń.

1.Radomyślanka	11	25	45-13
2.Kamieniarz Golemk	11	21	35-20
3.Smoczanka Mielec	11	20	32-16
4.Chemik Pustków	11	18	23-12
5.Sokół II Kolb. Dolna	11	18	26-16
6.Kolbuszowianka	11	18	27-19
7.Stal II Mielec	11	18	18-19
8.Igloopol II Dębica	11	15	19-16
9.Stara Jastrzębka-Róża	11	15	27-26
10.Dromader Chrzastów	11	15	16-38
11.LKS Pustków	11	14	20-24
12.Brzostowianka Brzostek	11	13	29-31
13.Victoria Czermin	11	13	13-24



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Stobierna w drugiej połowie rozstrzygnęła mecz z Resovią II zdobywając trzy gole

14.Piast Wadowice Górne	10	11	12-27
15.Lechia Sędziszów Młp.	10	9	22-30
16.Żyraków	11	2	8-41

JAROSŁAW:

W Pruchniku debiut nowego trenera nie był udany. Ekipa z Lisich Jam zdobyła jedną bramkę i zgarnęła komplet punktów. Wólczanka w Lesznie prowadziła dwoma bramkami, później jednak do siatki trafili dwa razy gospodarze i mecz zakończył się podziałem punktów. W meczu na szczycie w Lubaczowie, miejscowy drugi zespół Pogoni-Sokoła pokonał lidera z Przemyśla, strzelając pięć bramek. Sokół skromnie wygrał w Morawsku. Przeworski Orzeł do przerwy zdobył dwa gole, ale meczu nie wygrał. **START PRUCHNIK - START LISIEJ JAMY 0:1 (0:0)**
Bramka: Turba 81.

Start P.: Stawarz - Baroudi (65 Kopiec), Barszczak (60 Długosz), Drzymala, Gemra, Jarosz, Kiwacki (60 Szmuc), Kochanowicz (74 Fedyk), Mariash (K. Miklasz, Wróbel. Trener: Maciej Miklasz.

Start L.: Łakorny - Hass, Kociołek, Owca, Panchenko (Puzanenko (70 Turba (Roman, Siten, Duran, Ważny (81 Lorenc), Zuchowski. Trener: Paweł Siedlarz.

Sędziował Wiejaczka (Jarosław). **Widzów** 100.

POZOSTAŁE WYNIKI: Leszno - Wólka Peł-kińska 2:2 (1:2) Hawrylak 44, Gluszek 47 - Kowal 26, Zarębiński 34; **Tuczępy - Pawło-siów 4:1 (3:0)** Stopa 4, 31, Dziadowicz 19, Owa-rzany 49 - Praweck 74; **Morawsko - Sienia-wa 0:1 (0:0)** Szczybyło 78; **Lubaczów - Prze-mysł 5:1 (1:1)** Bielenda, Mazurek, Bociek dwie, Kot - Świst 5; **Przeworsk - Urzędowice 3:3 (2:0)** Dusilo 27-karny, Rop 29, Ostrowski 77 - Drabik 75-karny, Bochnak 87, 90; **Torki - Gorli-czyna 1:4 (1:1)** Sienkiewicz 5 - Dulęba 5, 60, Nowogrodzki 49, 70; **Tryńcza - Święte 0:3 (0:1)** Nesyn 15, Lach 48, Gawłowski 74.

1.Czuwaj Przemyśl	11	27	35-6
2.Pogoń-Sokół II Lubaczów	11	26	40-10
3.Sokół Sieniawa	11	26	29-10
4.Start Lisie Jamy	11	23	27-11
5.Promyk Urzędowice	11	23	39-24
6.Orzeł Przeworsk	11	22	33-14
7.Piast Tuczępy	11	20	22-14
8.Gorliczanka Gorliczyna	11	18	24-22
9.Plomien Morawsko	11	16	26-21
10.Czarni Pawłowski	11	13	15-27
11.Orzeł Torki	11	10	9-30
12.Sanoczanka Święte	11	7	14-34
13.Start Pruchnik	11	6	15-32
14.Wólczanka Wólka Pełk.	11	6	16-28
15.Fenix Leszno	11	5	13-36
16.Tryńcza	11	4	11-41

KROSNO:

To nie była udana kolejka ani dla lidera tabeli, ani dla całej czołówki. Dość powiedzieć, że pierwsza piątka stawki przegrała swoje mecze, niezależnie od tego, czy rozgrywała je u siebie, czy też na wyjeździe. Za największą niespodziankę

rzecz jasna należy uznać zwycięstwo Tempa Nienaszów w Strachocinie z Górnikiem. Goście prowadzili już 2:0, a rozmiary porażki miejscowi zmniejszyli dopiero w doliczo-nym czasie gry. Potknięcia Gór-nika nie wykorzystał Strzelec Frysztak, który nie miał szans w starciu z Partyzantem Mal-Budi Targowiska. W derbach gminy Rymanów lepszy od Startu okazał się beniaminek, Karpaty Klimkówka. **GÓRNIK STRACHOCINA - TEMPONIE-NASZÓW 1:2 (0:1)**
Bramki: M. Gierlasiński 36, Urban 67 - Masłany 90+3.

Tempo: Niemczyński - Tomasiak, Pęcak (90+2 Gromkiewicz), Świątek, Kuciński (77 Gabriel Gierlasiński) - Urban (86 Munia), M. Gierlasiński, K. Kiełtyka, Kurdziel, Leśniak (70 A. Majka) - W. Kiełtyka. Trener Grzegorz Munia.

Górniki: Jagniszczak - Adamiak (46 Łuczycki), Mogilany, Pisz, Florek (46 Wojdyła) - Kloc (Pańko (70 Mielnik), Galant (74 Kowalik), Niem-czyk (45 Sieradzki), Pielech - Masłany (Tren-Dawid Romerowicz.

Sędziował: Frankowicz (Krosno). **Widzów** 150.

POZOSTAŁE WYNIKI: Rymanów - Klim-kówka 0:3 (0:0) Pacholczyk 52, G. Wolczar-ski 60, Gryzowski 90+1; **Wiki Sanok - Zarszyn 4:1 (0:0)** R. Domaradzki 66, Karczyński 67, Ci-checki 86, Cyparski 90+3 - S. Sobolak 47; **Tar-gowiska - Frysztak 3:0 (2:0)** Baraniewicz 16,

H. Wilk 40, Filar 80; **Besko - Jedlicze 1:4 (1:1)** Shylov 30 - Białogłowicz 38, Gębarowski 53, Janusz 64, J. Krawczyk 88; **Mrukowa - Odrzy-koń 1:3 (0:1)** K. Stój 72 - Latkiewicz 30, 69, Pe-ret 75; **Grabówka - Łęki Dukielskie 9:1 (4:1)** dla gospodarzy: Krowiak dwie, D. Haduch, Wroniak, Angelo, D. Korab, Starzak, Harydczak, samobójcza; **Ustrzyki Dolne - Dukla 4:1 (1:0)** Dybała 45, Stakenas 60, Wilgucki 65, Fundanicz 70 - Frączek 48-karny.

1. Górnik Strachocina	11	28	25-5
2. Strzelec Frysztak	11	21	21-15
3. Zgoda Zarszyn	11	20	24-21
4. Nafta Jedlicze	11	19	24-17
5. Bieszczady Ustrzyki Dolne	11	19	19-14
6. Przełęcz Dukla	11	19	26-18
7. Przełom Besko	11	19	26-19
8. Partyzant Targowiska	11	19	31-17
9. Tempo Nienaszów	11	15	16-16
10. Zamczysko Mrukowa	11	14	17-20
11. Start Rymanów	11	13	14-21
12. Zamczysko Odrzykoń	11	12	20-22
13. Wiki Sanok	11	12	17-14
14. Karpaty Klimkówka	11	8	12-30
15. Grabowianka Grabówka	11	7	16-31
16. Zorza Łęki Dukielskie	11	2	7-35

RZESZÓW:

Wreszcie przełamali się piłka-rze Korony Rzeszów, którzy po raz pierwszy w tym sezonie sięgnęli po komplet punktów, pokonując faworyzowaną Jed-ność Niechobrz. Do kolejnej niespodzianki doszło w Zgłob-niu, gdzie Iskra jako pierwsza w sezonie znalazła sposób na lidera tabeli - Stal II Rze-szów.
JEDNOŚĆ NIECHOBZ - KORONA RZE-SZÓW 1:2 (0:2)
Bramki: Szeliga 58 - Kuźniar 33, Czepiel 45.

Jedność: Chekalov - Borowiec (88 Bednar-ski), Byjós, Durek (46 Dam. Szeliga), Dymek (80 Grzebyk), Kania, Kłęk, Lib, Panas (Dar. Sze-liga), Pitaś, Rachwański (65 Futoma). Trener: Przemysław Paluch.

Korona: Świder - Bajek, Flaga, Kuźniar (Matkowski, Matula, Piłkuła (55 Leśniak), Róg (62 Dańczak), Sondej (Węgrzyński (46 Kocój (Czepiel (Trener: Paweł Młynarczyk.

Sędziował: Szurlej (Rzeszów).

POZOSTAŁE WYNIKI: Rakszawa - Głogo-via 1:2 (1:2) Szpytma 39 - Żebrakowski 5, Po-goda 8; **Zaczernie - Żołynia 0:2 (0:1)** Dudek 35, 65; **Jasionka - Trzebuska 4:0 (2:0)** Płon-ka 19, 33, Panek 73, 83; **Zgłobień - Stal II 1:0 (1:0)** Kowal-karny: **Sokołów Młp. - Wólka Niedźwiedzka 1:1 (0:1)** dla gości: Tomaka; **Resovia II - Stobierna 0:3 (0:0)** Kaplan 60, Walaś 67, Rataj 77. Spotkanie **Noverry Gło-gów Małopolski ze Strugiem Tyczyn** od-wołane z powodu złego stanu murawy.

1.Stal II Rzeszów	11	26	54-8
2.Iskra Zgłobień	11	21	27-15
3.Strug Tyczyn	10	19	25-15
4.Jedność Niechobrz	11	19	32-24
5.Włokniarz Rakszawa	11	19	26-18
6.KS Zaczernie	10	19	23-17
7.Orzeł Wólka Niedźwiedzka	11	19	33-30

8.LKS Jasionka	11	18	24-16
9.Błękit Żołynia	11	18	23-24
10.KS Stobierna	10	14	24-25
11.Głogovia Głogów Młp.	11	12	17-27
12.SMS Resovia II Rzeszów	11	12	17-36
13.Herkules Trzebuska	11	10	19-33
14.Noverra Głogów Młp.	10	8	17-27
15.Sokół Sokołów Młp.	11	7	13-46
16.Korona Rzeszów	11	6	4-17

STAŁOWA WOLA:

Pogoń się nie zatrzymuje - efek-towne zwycięstwo w Stałowej Wioli to jej dziesiąty komplet punktów w tym sezonie. W dołku jest Unia Nowa Sa-rzyna, która doznała czwartej porażki z rzędu. Pierwsze zwycięstwo zanotował LKS Brzyska Wola. Świetny początek sezonu miała Tanew Wólka Tanewska, ale ostatnio obniżyła loty. W so-botę przegrała u siebie ze Sło-wianinem Grębów.
TANEW WÓŁKA TANEWSKA - SŁOWIA-NINGRĘBÓW 1:3 (1:0)
Bramki: Pieróg 44 - Nieradka 48, Bartman 80, Piechniak 88.

Tanew: Wołoszyn - Kowal, Seidler (46 K. Ko-koszka), D. Kokoszka, Pieróg, Dul (46 Mścis), Nalepa (46 Kostyra), Ciosmak, Górczyn, Wójcik (55 Maziarz), Pacyna (65 Siembida). Trener Da-niel Kijak.

Słowianin: Głęb - Rogowski (89 P. Ciba), Burek, Tabaka, M. Ciba (59 Buczek (89)), Gorzelany (90 Maciuba), Janeczko (85 Kowalczyk), Cholewa, Dec (79 Piechniak), Bartman, Nierad-ka. Trener Tomasz Telka.

Sędziował Wilk.

POZOSTAŁE WYNIKI: **Stal II SW - Leżajsk 1:6 (0:3)** Piotrowski 84 - Maliarenko 35, 82, Sobo-lewski 40, Kruk 45, Fusiara 67, Chmura 89; **Lipa-Nowa Dęba 0:0; Kłyżów - Kamień 0:4 (0:1)** Rychko 26, Podstawek 46, Rurak 73-karny, Kwa-terniuk 74; **Nowa Sarzyna - Pysznica 1:3 (1:1)** Wilkos 19 - Młynarczyk 44, 50, Samulak 58; **Brzyska Wola - Jeżów 3:2 (0:2)** Socha 47, 55, 73 - Piela 9, sam. 36; **Chwałowice - Siarka II 4:1 (2:1)** dla gospodarzy: Kacper Wydra cztery. Pauzowały **Zdziary**.

1.Pogoń Leżajsk	12	31	45-14
2.LZS Zdziary	11	25	46-16
3.Stal Nowa Dęba	11	21	26-17
4.Tanew Wólka Tanewska	11	20	23-18
5. Czarni Lipa	11	20	15-12
6. Stal II Stałowa Wola	11	19	24-18
7.Sokół Kamień	11	18	30-21
8.Słowianin Grębów	11	16	23-26
9.Siarka II Tarnobrzeg	11	14	24-23
10.Olimpia Pysznica	12	14	16-25
11.Unia Nowa Sarzyna	11	13	23-25
12.Sparta Jeżów	11	10	17-26
13.Jeziorka Chwałowice	11	10	22-37
14.LKS Brzyska Wola	11	6	8-36
15.San Kłyżów	12	4	9-37

WYNIKI KLAS A ORAZ B WRAZ Z TABELAMI ZAPRE-ZENTUJEMY WE WTORKO-WYM WYDANIU. ©

Porażka z groźną kontuzją w tle

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA.
**ITA TOOLS Stal Mielec prze-
grała pierwsze spotkanie
w tym sezonie. Podopieczne
Miłosza Majki ambitnie wal-
czyły, ale musiały uznać wyż-
szość bielszczanek.**

**ITA TOOLS STAL MIELEC - BKS BOSTIK
ZGO BIELSKO-BIAŁA 1:3 (25:22, 27:29,
23:25, 19:25)**
Stal: Adamczyk 15, Moszyńska 12, Calkins, Ka-
zała 16, Ponikowska 12, Bińczycka 2, Mazur (li-
bero) oraz Bączyńska 17, Pamula 3, Walczak,
Dąbrowska (libero). Trener Miłosz Majka.
Bielsko-Biała: Borowczak 15, Abramajtyś 1,
Laak 17, Bożok-Szedmak 4, Gryka 12, Szewczyk
2, Adamek (libero) oraz Orzyłowska 7, Nowa-
kowska, Podlaska, Michalewicz 2, Kecman 13,
Suska (libero). Trener Bartłomiej Piekarczyk.

Sędziowali: Piotr Kasprzyk i Gabriela Feren-
czak.**MVP:** Aleksandra Gryka. **Widzów:** 1420.

W premierowego seta lepiej weszły zawodniczki z Bielska-Białej. Po nieudanym ataku Aleksandry Kazały było 3:7. Mielczanki doszły swoje rywalki na remis (12:12). Niestety fatalnej kontuzji wtedy doznała nowa atakująca mielczanek, Natasha Calkins. Kanadyjka opuściła parkiet na noszach po urazie stawu skokowego. Gospodynie jednak wygrały pierwszego seta.

Na początku drugiej partii lepiej prezentowały się podopieczne Bartłomieja Piekarczyka. Mielczanki jednak szybko się otrząsnęły i po skutecznej kIWce Anny Bączyń-



FOT. ANNA JAKIEWICZ

Natasha Calkins zaczęła sezon z wysokiego „C”, ale teraz z pewnością będzie musiała odpocząć od siatkówki

skiej był remis 9:9. Set ten był bardzo wyrównany. Przed decydującą końcówką tablica wyników wskazywała remis 20:20. W końcówce, która była grana na przewagi, lepsza okazała się drużyna z Bielska-Białej.

Początek trzeciego seta należał do mielczanek. Po udanym bloku Rozalii Moszyńskiej było 10:5. Gospodynie w pewnym momencie prowadziły 18:14. Przyjezdne nie dawały za wygraną i doprowadziły do remisu 21:21. W końcówce więcej zimnej krwi zachowała drużyna z Bielska-Białej i objęła

przewagę w tym meczu. Początek czwartego seta zdecydowanie należał do przyjezdnych. Siatkarki z Mielca zerwały się do ataku i po chwili było 6:7. Po udanej kontrze w wykonaniu gospođyn był remis (10:10). W środkowej fazie tej odsłony przewagę zbudowały podopieczne trenera Piekarczyka. Ostatecznie zawodniczki BKS BOSTIKU ZGO Bielska-Białej wygrały czwartą partię 25:19 i całe spotkanie 3:1 - Gra po obu stronach była nierówna. Najważniejsze dla nas jest zwycięstwo i trzy punkty. Wiemy, że mamy nad czym pracować, bo

jest sporo elementów, które nie funkcjonowały tak jak byśmy chcieli. Kulała gra w obronie i ataku. Graliśmy świetnie w bloku - powiedział Bartłomiej Piekarczyk, szkoleniowiec zwycięskiego zespołu.

- Wszyscy się nastawiali, że po meczu z Budowlanymi ten mecz będzie wyglądał inaczej. Zespół z Bielska-Białej jest bardzo solidny i to co sobie zakładał przed tym meczem to wykonał. Można się przyklepić do naszego bloku, że był obijany „na wysokich palcach”. Dziewczyny z Bielska-Białej były lepsze i musimy to zaakceptować - mówiła po meczu Gabriela Ponikowska, środkowa ITA TOOLS Stali Mielec. - Gratuluję mojej drużynie, że w sytuacji, której się znaleźliśmy w związku z kontuzjami się nie poddaliśmy i tak naprawdę decydowała jedna piłka i mogło być 2:0 dla nas. Nawet, gdyby były punkty nie byłibyśmy usatysfakcjonowani, bo tracimy w ciągu tygodnia kolejną zawodniczkę. Można mówić o olbrzymim pechu i mam nadzieję, że Madzia i Natasha szybko do nas wrócą. Mecz ten był meczem walki. To pokazuje, że będziemy w tym sezonie silnym zespołem - podsumował Miłosz Majka, trener mielczanek.

POZOSTAŁE WYNIKI: MOYA Radomka Radom - #VolleyWroclaw 3:0 (25:16, 25:23, 25:20), Nowy Dwór Mazowiecki - Chemik Police 1:3 (28:30, 21:25, 25:17, 23:25), ŁKS Łódź - Pałac Bydgoszcz (przełożony). Relacja z meczu **DevelopRes Rzeszów - UNI Opole** na nowiny24.pl. ©©

Nowiny
Poniedziałek, 20.10.2025

Jest książka o „Piłkarzu ze Stali” i z... Wembley

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. W Galerii Rzeszów odbyło się spotkanie autorskie z okazji wydania książki „Jan Domarski - Piłkarz ze Stali”.

Dziennikarze, znawcy futbolu są zgodni - 17 października 1973 roku padł najważniejszy gol w historii polskiej piłki nożnej. Jan Domarski, chłopak z rzeszowskiej Drabinianki, wychowanek Stali Rzeszów, w 57. minucie meczu z Anglią pokonał Petera Shiltona, Polska zremisowała 1:1 i awansowała na Mundial 1974. Tam wygrała 6 z 7 meczów (sic!) i została trzecią drużyną świata.

Równo w 52. rocznicę zwycięskiego remisu odbyło się spotkanie autorskie z okazji wydania książki o bohaterze z Wembley. W Galerii Rzeszów obecny był oczywiście Zbigniew Pawłowski, autor wydawnictwa, Grzegorz Lato, wychowanek Stali Mielec, król strzelców Mundialu 1974, a także Mięczy-sław Golba, prezes Podkarpaciego OZPN-u.

- Kiedy rok temu zadzwoniłem do Janka z informacją, że pi-szę o nim książkę, zaczął mnie odwoǳić od tego pomysłu. Powiedziałem, słuchaj, zarezerwo-wałem już bilet na pociąg i jutro u ciebie jestem - uśmiechał się Zbigniew Pawłowski. - Sku-piałem się na faktach, nie szuka-łem zakulisowych historii. To nie mój styl - dodał autor.



FOT. MATEUSZ NOWAK/PODKARPACZPN

Jan Domarski wciąż jest w bardzo dobrej formie

- Gol z Anglią otworzył reprezentacji drogę do sukcesów, a nam do sportowych karier - mówił Grzegorz Lato (asystował przy bramce na Wembley). - Jank to od od zawsze i na zawsze mój przyjaciel, mogę powiedzieć, że prawie rodzina. Mamy stały kontakt.

- Fajnie mieć książkę o sobie, choć myślę, że mogłaby być jeszcze lepsza. Podobą mi się okładka, bo jest na niej moje zdjęcie z 1969 roku, gdy byłem trochę młodszy - żartował w swoim stylu pan Jan.

Wśród gości spotkania pojawili się (i aktywnie w nim uczestniczyli) m.in. Marian Kozerski, były piłkarz Stali Rzeszów, reprezentant Polski, prof. Stanisław Zaborniak, były lekkoatleta i prezes Resovii. Całość poprowadził Marek Bluj, dziennikarz Nowin. ©©

Stal lepsza od Lechii, „Jaga” dwa razy ograła Resovię

Karol Pieniążek
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | CLJ. Cenne trzy punkty zdobyli juniorzy starsi Stali Rzeszów, pokonując Lechię Gdańsk 3:2. Dzięki temu zwycięstwu rzeszowianie umocnili się w górnej części tabeli.

U-19

Z kolei Resovia po krótkiej poprawie formy ponownie musiała uznać wyższość rywala - tym razem przegrała w Białymstoku. Zespół Romana Borawskiego nadal zamyka ligową tabelę, tracąc pięć punktów do bezpiecznej strefy.

STAL RZESZÓW - LECHIA GDAŃSK 3:2 (2:1)
Bramki: Tarkowski 9, Błędowski 38, Majkut 61 - Pieczka 23, Wiśniewski 84.
Stal: Sokół - Włodarczyk, Rafalski (68 Matysik), Blejwas, Gembał, Majkut, Leniart, Kr. Koczera (60 Groni), Ka. Koczera (78 Wiśniowski), Tarkow-

ski (90 Lech), Błędowski (65 Polak). Trener: Maciej Seroka.
JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - RESOVIA RZESZÓW 3:1 (1:0)
Bramki: Lange 5, Kozłowski 47, Pakieła 75 - Dantoni 81.
Resovia: Skręt - Dantoni, Bochra (60 Gembicki), Bolek (60 Siemiński), Burko (55 Diabate), Chłopek, Matuszek (85 Babula), Nowak, Synoś (85 Sokolowski), Szwajka (46 Kida), Woś. Trener: Roman Borawski.

Pozostałe wyniki: Lech - Escola 2:2; Odra - Zagłębie Lubin 11 27 21:12
2. Lech Poznań 11 24 34:18
3. Miedź Legnica 11 24 21:10
4. Legia Warszawa 10 19 25:10
5. Górnik Zabrze 11 19 24:23
6. Wisła Kraków 11 18 20:19
7. Stal Rzeszów 11 18 18:18
8. Polonia Warszawa 11 17 18:18
9. Jagiellonia Białystok 11 16 23:21
10. Escola Varsovia 11 15 24:30
11. Śląsk Wrocław 10 13 20:18
12. Lechia Gdańsk 11 10 28:26
13. Znicz Pruszków 11 10 10:22
14. ARKONIA Szczecin 11 8 11:19

15. Odra Opole 11 7 8:23
16. Resovia Rzeszów 11 5 6:24

U-17

Stal Rzeszów znalazła się w małym kryzysie - porażka ze Stomilem była jej czwartym kolejnym meczem bez zwycięstwa. Mimo słabszej serii „biało-niebiescy” wciąż utrzymują czwartą pozycję w tabeli.

Resovia po triumfie w derbach ponownie zeszła z boiska pokonana. To druga z rzędu porażka rzeszowian, którzy z dorobkiem sześciu punktów zajmują przedostatnie miejsce, tracąc pięć oczek do bezpiecznej strefy.
RESOVIA RZESZÓW - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:4 (1:3)
Bramki: Jantas 19 - Dmitruk 35, Łotysz 38, Tymoszek 42, Gronostajski 82.
Resovia: Ciacina - Bruchal, Cyrułik (58 Stabryła), Gospodarczyk (66 Kuzmarow), Jantas, Kochańczyk (80 Konowalik), Kubicki, Leńczyk, Lib (66 Synus), Osmolak (31 Wereta), Pelc. Trener: Kacper Cupryś.

STOMIL OLSZTYN - STAL RZESZÓW 2:0 (0:0)

Bramki: Smolicz, Jankojć.
Stal: Ayaz - Szczygieł, Żmuda, Ciepiewski, Ośowski, Madej, Albrycht, Mendryk, Żebrakowski, Janiec, Kupiec oraz Teterling, Bonat, Kubal, Chudzik, Poczekajło, Lizak.
Trener: Bartosz Stepień.
Pozostałe wyniki: Wisła K. - ŁKS 1:0; Escola - Podlasie 2:1; Korona - Legia 1:4; AKS - Widzew 0:3; Hutnik - Talent 2:1; Polonia - Wisła P. 3:0.
1. Legia Warszawa 10 25 38:11
2. Widzew Łódź 11 24 33:16
3. AKS SMS Łódź 10 21 17:7
4. Stal Rzeszów 11 20 27:20
5. Escola Varsovia 11 19 20:21
6. Polonia Warszawa 11 18 25:18
7. Wisła Kraków 11 18 18:12
8. Jagiellonia Białystok 11 18 28:23
9. Korona Kielce 11 16 25:20
10. ŁKS Łódź 11 14 24:27
11. Talent Warszawa 11 11 15:22
12. Hutnik Kraków 11 11 14:25
13. Stomil Olsztyn 11 10 15:21
14. S.S.M. Wisła Płock 11 8 12:23
15. Resovia Rzeszów 11 6 9:21
16. Podlasie Białą Podlaska 11 1 12:45
©©

Nieskuteczni w karnych

**PIŁKA RĘCZNA | SUPERLIGA MĘ-
SKA. Za szczypiornistami
z Mielca mecz bramek zdo-
bywanych seriami. Losy spo-
tkania, po raz kolejny roz-
strzygnęły rzutu karne.**

HANDBALL STAL MIELEC - PIOTRKOWIANIN PIOTRKÓW TRYBUNALSKI 30:30 (16:16) K. 2:4

Handball Stal: Kozina, Witkowski - Janus, Segal 1, Mrozowicz, Kotliński 4, Tokarz 3, Wołyncew 3, Przybylski 8, Sanek, Kasaj, Kasumowicz 1, Krasowski 1, Stefani 8, Sikora, Wąsowski. Trener Robert Lis.
Piotrkowianin: Chmurski, Kot - Stolarski 4, Drózd 2, Szopa 5, Wadowski 1, Gogola, Masztalerz 1, Pożarek, Wawrzyński, Filipowicz 3, Grzesik 5, Trójniak 1, Makowiejew, Jurchenia, Rutkowski 8. Trener Michał Matyjasik.
Sędziowali Łacny i Okos (Opole).
Kary 6 i 10 min. **Widzów** 800.

W 10. minucie po bramce Rafała Przybylskiego, Stal miała już trzy bramki na plusie. Kilka chwil później przyjezdni doprowadzili do remisu po 11,

a w 18 minucie wyszli na prowadzenie. Przyjezdni wykorzystując okres słabszej gry w ataku mielczan odskoczyli na dwie bramki. Podopieczni Roberta Lisa szybko się jednak obudzili i po dwóch kolejnych minutach znów notowano remis.

Druga połowa rozpoczęła się od trafienia Filipa Stefani. Po chwili miejscowi byli już dwie bramki na plusie. Niestety jak to w tym spotkaniu było, tym razem serią bramek popisali się przyjezdni i znów notowano remis. Końcówka była bardzo emocjonująca. Obie drużyny miały szansę na zwycięstwo. Ostatecznie skończyło się remisé i rzutami karnymi, w których skuteczniejsi okazali się goście.

Po rozegraniu 8 serii gier Handball Stal Mielec zajmuje 9 miejsce z dorobkiem 9 punktów w ligowej tabeli. ©© (kostek)



O KLUBIE

Adres: 35-051 Rzeszów ul. Podpromie 10; tel.: +48 669 001 573. **Internet:** www.assecoresovia.pl. **Barwy:** biało-czerwone. **Przewodniczący Rady Nadzorczej:** Piotr Maciąg; **Prezes:** Bogusław Zajac; **Trener:** Massimo Botti; **asystenci trenera:** Alfredo Martilotti i Alek Achrem; **trener przygotowania fizycznego:** Mateusz Zimoch; **menedżer drużyny:** Mateusz Bąk; **kierownik drużyny:** Marcin Flis; **fizjoterapeuci:** Jakub Majewski, Mateusz Kątek, Mikołaj Głuszak; **statystycy:** Sergiusz Ruszel i Maciej Etagens; **asystent drużyny:** Robert Gnida. **Kapitan:** Marcin Janusz. **Lekarz:** Andrzej Włodzyka. **Największe sukcesy:** **mistrz Polski:** 2015, 2013, 2012, 1975, 1974, 1972, 1971; **wicemistrz:** 2016, 2014, 2009, 1973; **brązowy medal:** 2023, 2011, 2010, 1988, 1987, 1977, 1970. **Europejskie puchary:** 1 miejsce Puchar CEV (2024); 2 m. Liga Mistrzów (2015, 1973); 2 m. Puchar CEV (2012, 2025); 3 m. Puchar CEV (1974); **Puchar Polski:** 1. m.: 1975, 1983, 1987; **Superpuchar Polski** - 1. miejsce: 2013.

SYLWETKA TRENERA



52-letni Massimo Botti przeniósł się do Rzeszowa po dwóch udanych sezonach w Bogdanie LUK Lublin. W kampanii 2024/25 sięgnął z tym klubem po Puchar Challenge i Mistrzostwo Polski. Do tej pory jako szkoleniowiec miał na swoim koncie brąz Serie A1 oraz Puchar Włoch zdobyte w 2023 roku. Były środkowy z Italii największe sukcesy święcił jako siatkarz z Maxicono Parma w latach 1990-94. Zdobył 4 trofea i 4 medale w lidze włoskiej. Ceniony za opanowanie i styl i zdolność pracy pod presją.



Górny rząd, od lewej: Mateusz Poręba, Klemen Cebulj, Wiktor Nowak, Yacine Louati, Jakub Bucki, Danny Demyanenko, Lukas Vasina, Artur Szalpak, Igor Józefacki; **środkowy rząd, od lewej:** Alek Achrem (asystent trenera), Maksymilian Łysoń, Piotr Skórski, Marcin Janusz, Michał Potera, Paweł Zatorski, Erik Shoji, Karol Butryn, Cezary Sapiński, Alfredo Martilotti (asystent trenera); **siedzą od lewej:** Mikołaj Głuszko (asystent fizjoterapeutów), Marcin Flis (kierownik drużyny), Robert Gnida (asystent drużyny), Maciej Etagens (statystyk), Sergiusz Ruszel (statystyk), Mateusz Zimoch (trener przygotowania fizycznego), Massimo Botti (trener), Piotr Maciąg (przewodniczący Rady Nadzorczej), Bogusław Zajac (prezes klubu), Michał Tuszyński (wiceprezes klubu), Mateusz Bąk (menedżer drużyny), Mateusz Kątek (fizjoterapeuta). Na zdjęciu brakuje Dawida Wocha.

Nr	imię	nazwisko	data urodzenia	wzrost/waga	zasięg w ataku	za sięg w bloku	zasięg	ostatni klub
ŚRODKOWI								
1.	Mateusz	Poręba	13.03.1999	204/102	360	335	275	ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
2.	Dawid	Woch	16.05.1997	200/90	350	330	260	Arcada Galati - ROU
6.	Danny	Demyanenko (CAN)	13.07.1994	197/99	355	325	258	Yuasa Battery Grottazzolina
7.	Beau	Graham (AUS)	17.04.1994	205/95	360	335	270	CSM Corona Braşov
25.	Cezary	Sapiński	28.09.1994	203/105	350	330	265	Indykpol AZS Olsztyn
ATAKUJĄCY								
5.	Jakub	Bucki	13.08.1988	197/94	343	319	254	PGE Skra Bełchatów
21.	Karol	Butryn	18.06.1993	193/103	350	320	255	Aluron CMC Warta Zawiercie
93.	Maksymilian	Łysoń	30.03.2007	200/80	355	330	260	AKS Rzeszów
PRZYJMĄCY								
4.	Yacine	Louati (FRA)	04.03.1992	198/97	345	324	260	Powervolley Milano
11.	Lukas	Vasina (CZ)	06.07.1999	196/96	350	320	254	GKS Katowice
12.	Artur	Szalpak	20.03.1995	201/98	350	325	260	PGE Projekt Warszawa
18.	Klemen	Čebulj (SLO)	21.02.1992	203/97	374	346	273	Itas Trentino
92.	Igor	Józefacki	22.08.2007	200/90	350	330	260	AKS Rzeszów
ROZGRYWAJĄCY								
3.	Wiktor	Nowak	21.05.1999	186/84	320	300	245	PGE GiEK Skra Bełchatów
19.	Marcin	Janusz	31.07.1994	195/92	345	330	253	Zaksa Kędzierzyn-Koźle
91.	Piotr	Skórski	24.07.2007	190/80	335	315	250	AKS Rzeszów
LIBERO								
13.	Michał	Potera	06.03.1988	183/77	319	305	241	MKS Będzin
16.	Paweł	Zatorski	21.06.1990	184/73	338	328	304	ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
22.	Erik	Shoji (USA)	24.08.1989	183/74	330	320	240	ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

Przybyli: Karol Butryn, Danny Demyanenko, Beau Graham, Marcin Janusz, Yacine Louati, Mateusz Poręba, Wiktor Nowak, Artur Szalpak, Erik Shoji, Igor Józefacki, Maksymilian Łysoń, Piotr Skórski. **Ubyli:** Bartosz Bednorz i Karol Kłos (obaj PGE Projekt Warszawa), Stephen Boyer (JTEKT Stings Aichi - JPN), Łukasz Kozub (Indykpol AZS Olsztyn), Adrian Staszewski (Jastrzębski Węgiel) Krzysztof Rejno i Patryk Niemiec (obaj Cuprum Stilon Gorzów), Gregor Ropret (ACH Volley Ljubljana - SLO), Dawid Ogórek (Aluron CMC Warta Zawiercie), Tuomas Sammelvuo (trener, Osaka Bluteon - JPN), Gabriele Dedda (trener przyg. fizycznego Bogdana LUK).

NASZA PROGNOZA

To ma być nowe otwarcie w Asseco Resovii. W drużynie doszło do kadrowej rewolucji. Odeszło aż dziewięciu siatkarzy oraz trener. Pozyskano kilka nowych gwiazd, powrócili do zespołu Karol Butryn i Yacine Louati, z poprzedniego sezonu pozostało siedmiu graczy, do kadry włączono trzech utalentowanych młodych zawodników. Przeprowadzone transfery robią wrażenie na kibicach i ekspertach. Nie boją się dla określenia kilku zmian, jak przyjsie Mar-

cina Janusza, mówić to są hity. Pozyskano nowego trenera. Massimo Botti uczestniczył w budowaniu tej nowej Asseco Resovii. Włoch to szkoleniowiec, który wie jak wygrywać, wiąże się z jego pracą duże nadzieje. Wszyscy stawiają sobie wysokie cele. Jest nowe myślenie. Cała ekipa nie ogląda się za siebie, tylko koncentruje się na sezonie 2025/2026. - Każdy z zawodników, którzy tutaj są, to co było zostawia za sobą i chce zacząć nowy rozdział - twier-

dzi Janusz, nowy kapitan resoviaków, którzy zagrają w Lidze Mistrzów. Piotr Maciąg, szef klubu twierdzi, że kadra była „dobierana” także pod względem charakterów. - Najpierw chcemy być w najlepszej czwórce, a potem będziemy walczyć o więcej. Oby tylko chłopakom dopisywało zdrowie, to będzie dobrze - powiedział pan Piotr. - Ale mamy paczkę. Sami mocni gracze. Będziemy na boisku zostawiać serca - zapewnia Lukas Vasina. ©©

TERMINARZ 1. RUNDY
FAZY ZASADNICZEJ

- 1. kolejka - 21.10. 17:30**
Ślepsk Malow Suwałki - Asseco Resovia
- 2. kolejka - 26.10. 17:30**
Asseco Resovia - Energa Trefl Gdańsk
- 3. kolejka - 01.11**
Asseco Resovia - Cuprum Stilon Gorzów
- 4. kolejka - 8.11**
PGE Projekt Warszawa - Asseco Resovia
- 5. kolejka - 12.11**
Asseco Resovia - ZAKSA Kędzierzyn - Koźle
- 6. kolejka - 15.11**
Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia
- 7. kolejka - 22.11**
Asseco Resovia - Aluron CMC Warta Zawiercie
- 8. kolejka - 26.11**
InPost ChKS Chełm - Asseco Resovia
- 9. kolejka - 29.11**
Asseco Resovia - PGE GiEK Skra Bełchatów
- 10. kolejka - 06.12**
Jastrzębski Węgiel - Asseco Resovia
- 11. kolejka - 13.12**
Asseco Resovia - Steam Harnopol Politechnika Częstochowa
- 12. kolejka - 17.12**
Barkom Każany Lwów - Asseco Resovia
- 13. kolejka - 20.12**
Indykpol AZS Olsztyn - Asseco Resovia

Resovia górą na finiszu. Hornbeak bohaterem

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | PEKAO S.A. 1 LIGA MĘŻCZYZN. **Na początku IV kwarty Resovia traciła do Noteci 12 punktów, ale uratowała mecz.**

OPTeAM ENERGIA POLSKA RESOVIA - KSK QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 83:79 (22:24, 17:15, 16:26, 28:14)

OPTeam Energia Polska Resovia: Stupnicki 18 (1x3, 7 as.), Hornbeak 14 (12 zb.), Valuet 12 (2x3), Margiciok 0, Młynarski 11 (2x3, 3 str.) oraz Zaguła 8 (2x3, 3 as., 4 str.), Szpyrka 2, Ciechociński 12 (2x3), Wątroba 2, Koperski 4 (1x3). Trener: Marek Zapalowski.

KSK Qemetica Noteć: Frye 4 (6 as.), Sobiech 13 (5 zb., 4 as.), Hamilton 23 (5x3, 5 as., 7 str., 3 prz.), Trubacz 6 (2x3), Rompa 10 oraz Grzesiak 9 (2x3), Lis 5 (1x3), Styczeń 0, Ciesielski 0, Czujkowski 0, Harris 9 (9 zb., 2 bl.). Trener: Przemysław Łuszczewski.
Widzów: 800.

Na zakończenie III kwarty za trzy trafił Grzesiak, na otwarcie IV odsłony wycelował Harris i wyglądało, że ekipa z Inowrocławia ma otwartą drogę do zwycięstwa (67:55). Resoviaci grali jednak pierwszy raz



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Cliron Hornbeak w decydującym momencie meczu zaliczył zbiórkę i akcję 2 plus 1

w tym sezonie w hali przy Towarnickiego, a w „kotle czarownic” nie zwykli przedwcześnie tracić animuszu.

Sygnal do pościgu dał „trójką” Jakub Stupnicki, za dwa trafił Cliron Hornbeak i rzeszowianie znów czuli bluesa (60:67). Gdy zza łuku dwukrotnie przymierzył Dawid Za-

guła, straty zmalały do 4 „oczek”, ale Noteć twardo walczyła o swoje i utrzymywała kilkupunktowy zapas.

W 38. minucie trafił Stupnicki, po chwili poprawił rzutami osobistymi (75:77) i wojna nerwów weszła w szczytową fazę. Minutę przed syreną kibiców ogarnęła euforia, bo zza

łuku nie pomylił się Santiago Vaulet. Coach Noteci poprosił o time-out, po wznowieniu gry ręka nie zadrżała Rompie i goście minimalnie, ale znów prowadzili.

Wszystko co najważniejsze, nastąpiło niespełna 17 sekund przed syreną. Vaulet nie trafił za trzy, Hornbeak zebrał piłkę

w ataku, dobił rzutem kolegę, będąc przy tym faulowanym.

Amerykanin nie zawiódł także na linii rzutów wolnych i resoviaci prowadzili 81:79. W kolejnej akcji Hamilton spuścił, Harris sfaulował, Vaulet wykorzystał „osobowe” i „Bieszczadzkie Wilki” nie wypuściły już kości z zębów.

Potrafimy przegrywać końcówki, ale potrafimy je też wygrywać - komentował po wszystkim Dawid Zaguła, rozgrywający Resovii. - Mieliśmy minus dziesięć punktów, ale pokazaliśmy charakter. Tak właśnie powinniśmy grać, agresywnie. To daje dużo łatwych punktów, więcej swobody, posiadania piłki. Wtedy ją czujemy, każdy jej dotyka, co nas nakręca. W takiej grze przechwyty zawsze są bardzo pożądane i to nam w decydujących chwilach pomogło - dodał ko-szykarz gospodarzy.

Ciężko może powiedzieć, że przegraliśmy wygrany mecz, ale mamy nauczkę, że gra się do końca - ocenił Radosław Trubacz, rzucający obrońca Noteci. - Nie było jednak też tak, że w czwartej kwarcie osiedliśmy na laurach i sądziliśmy, że nic

nam już nie grozi, że mecz się skończył. Brakło zimnej głowy na tę strefę Resovii. Popelniliśmy stanowczo za dużo strat, po których Rzeszów zaliczał skuteczne kontry. ©©

Pozostałe wyniki: SKS Fulimpex Starogard Gdański - Novimex Polonia 1912 Leszno 101:94, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - PGE Spójnia Stargard 92:79, Weegree AZS Politechnika Opolska - Kotwica Port Morski Kołobrzeg 15:00, Enea Basket Poznań - WKK Active Hotel Wrocław 76:81.

Mecze Decka Pelpin - EKS Coolpack Łódź, Miners Katowice - Polonia Warszawa zakończyły się po zamknięciu gazety.

1.SKS Starogard Gd,	6	12	531:455
2.GKS Tychy	6	11	552:519
3.Astoria Bydgoszcz	5	10	457:363
4.OPTeam Resovia	6	9	479:481
5.WKK Wrocław	6	9	477:467
6.Solwera Sokół Łańcut	6	9	492:506
7.Enea Basket Poznań	6	8	477:448
8.Decka Pelpin	5	8	453:442
9.Polonia Warszawa	5	8	423:417
10.Spójnia Stargard	5	8	414:417
11.Noteć Inowrocław	6	8	462:518
12.EKS Coolpack Łódź	4	7	339:290
13.Polonia 1912 Leszno	6	7	434:514
14.Miners Katowice	5	6	368:423
15.Weegree AZS PO	4	5	326:339
16.Kotwica Kołobrzeg	4	5	278:308
17.Zubry Białystok	5	5	375:430

Sokół poległ w Tychach choć I kwartę zagrał koncertowo

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **Po świetnej I kwarcie z Sokoła Łańcut powoli schodziło powietrze podczas meczu w Tychach i na koniec musiał pogodzić się z drugą porażką z rzędu.**

GKS TYCHY - SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT 106:104 (24:39, 35:28, 28:20, 19:17)

GKS: Dziemba 11 (3x3, 2 zb., 1 as.), Śnieg 22 (2 zb., 8 as.), Kiwilsza 19 (6 zb., 4 as.), Dawdo 8 (10 zb., 1 as.), Szczypiński 17 (4x3, 3 zb., 2 as.) oraz Bożenko 18 (2x3, 6 as.), Kuczański 3 (1x3, 1 as.), Adamczak 0, Heliński 3 (1 zb.), Lis 5 (1x3, 2 zb.), Walski 0. Trener Tomasz Jagielka.

Sokół: Bręk 4 (4 zb., 2 as.), Struski 17 (4x3, 8 zb., 1 as.), Wieloch 17 (3x3, 1 zb., 3 as.), Zegzuła 30 (7x3, 4 zb., 2 as.), Milovanović 15 (13 zb., 5 as.) oraz Kaszowski 10 (1x3, 2 zb., 1 as.), Kucharek 4 (1x3, 2 zb., 1 as.), Hlebowicki 7 (1 zb., 2 as.). Trener Dariusz Kaszowski.

Sokoły zagrały niesamowicie ofensywnie w I kwarcie - podopieczni trenera Dariusza Kaszowskiego rzucili aż 39 punktów! Zawodnicy trenera Dariusza Kaszowskiego trafili aż 9-krotnie za trzy!

Jednak w kolejnej odsłonie jakby trochę brakło im paliwa, bo miejscowi zaczęli odraabiać straty. Powili, mozolnie,



FOT. GKS TYCHY

Koszykarze z Łańcuta choć rzucili ponad sto punktów zaliczyli drugą porażkę z rzędu, a trzecią w sezonie

ale jednak zaczęli zbliżać się na 10 punktów choć sokoły raz po raz próbowały odskakiwać. Na niespełna trzy minuty przed przerwą GKS pierwszy raz złamał 10-punktową barierę po trafieniu Konrada Dawdo. Chwilę potem było już tylko 6 punktów dla Sokoła (55:61). Mimo wszystko łańcucianie nie mogli też aż tak bardzo narzekać, bo ostatecznie jednak byli 8 punktów na plusie po połowie meczu i oczywiście wszystko było w ich rękach.

Po przerwie wydawało się, że łańcucianie wracają na właściwe tory, bo znowu skutecznie pilnowali tego, by gospodarze trzymali się na 10-punktowy dystans. To udawało się jednak tylko do połowy. Potem lepiej prezentował się GKS, a nie trochę ponad trzy minuty przed końcem III kwarty gdy trafił Kiwilsza było już tylko 81:79 dla Sokoła. W końcówce po akcji Helińskiego 2+1 miejscowi doprowadzili do wyrównania. Przed ostatnią kwartą na tablicy widniał wynik 87:87.

Na początku znowu zmobilizował się Sokół, który był kilka punktów z przodu. GKS wyrównał dopiero na niespełna trzy minuty przed końcem spotkania (było po 98) i rozpoczęła się walka, która trwała do samego końca. Jednak od tego momentu łańcucianie już tylko gonili, bo nie zdołali już wrócić na prowadzenie. Ostatnia minuta miała też swoją dramaturgię, bo najpierw przy wyniku 105:104 za trzy nie trafił Bożenko, piłkę zebrał Struski, ale niedokładnie podał i znowu swoją szansę miał Bożenko, który jednak ponownie się pomylił. Tym razem jednak piłkę w ataku zebrał Kiwilsza, którego chwilę potem faulował Hlebowicki. Zawodnik GKS-u wykorzystał tylko jeden rzut wolny. Swoją szansę miał jeszcze Sokół, ale zza łuku nie trafił Struski.

Najlepszy mecz w sezonie zagrał Filip Zegzuła, na dobrym poziomie Filip Struski i Milan Milovanović, ale jednak to nie wystarczyło, by sokoły cieszyły się z końcowego sukcesu. Łańcucianie z upływem czasu zadawali się być coraz mniej skuteczni, a w tym elemencie na początku wręcz imponowali. Nie trafili też aż ośmiu rzutów wolnych. ©©

Pantery miały z górki

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIET. **Pantery zaliczyły bezstresowy mecz. Już po dwóch kwartach były pewne, że wygrają trzeci raz w sezonie.**

LOU TĘCZA LESZNO - GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT 45:89 (15:25, 3:26, 11:20, 16:18)

Lou Tęcza: Kuczyk 3 (3 as., 5 str.), Golebiewska 2, Walentowska 12 (1x3), Grądzka 4 (1x3), Karaś 4 oraz Kuriata 6 (5 str.), Pietrzak 2, Racyńska 10 (3x3), Wiktoria Skrzypczak 2, Weronika Skrzypczak 0, Maczkowiak 0, Leorczuk 0. Trener: Maciej Króczyński.

GMM Inox Merger Logistics Pantery: Pająk 9 (1x3), Wojtylas 7 (4 prz.), Kuras 9 (1x3, 14 zb., 4 as.), Kobylirska 21 (3x3), Giżyńska 6 oraz Zajczkowska 8 (1x3, 3 prz.), Domaradzka 0, Kaźmierczak 15 (3x3), Duchnowska 4, Wybraniec 10 (6 zb., 2 bl.). Trener: Łukasz Lewkowicz.
Widzów: 200.

W 3. minucie na tablicy świecił się remis 7:7. Za moment trafiła Angelika Kuras i nasz zespół rozpoczął odjazd. Przez pierwsze dwie minuty II odsłony piłka nie chciała nikomu wpaść do kosza, po czym Pantery w nieco ponad 6 minut wszystko zostało już wyjaśnione - w tym czasie nasza drużyna zdobyła 17 punktów, Tęcza pudłowała i w 19. minucie

przegrywała 15:42. Finisz „ćwiartki” także należał do łańcucianek, które zeszły na przerwę z zaliczką 33 „oczek”.

Po wznowieniu serią trafień popisała się Joanna Kobylirska, dołączyły do niej Martna Pająk, Sylwia Wojtylas i w 26. minucie Pantery gromiły lesznianki 61:21. W dalszej części meczu trener Łukasz Lewkowicz nie eksploatował już pierwszej piątki, więcej pograły sobie ławkowiczki.

Pozostałe wyniki: SMS PZKosz Łomianki - Uniwersytet Gdański 71:56, Akopol Korona 1919 AZS PK Kraków - Sparta Ziębice 56:75, Nautikus Akademia Gortata Gdańsk - RMKS Xbest Rybnik 89:78, MKS Pruszków - Brother MUKS Poznań 64:73, ŁKS KK Łódź - AZS Uniwersytet Warszawski 76:37. **Mecz Lider Swarzędz - Widzew Łódź zakończył się po zamknięciu gazety.** ©©

1. ŁKS KK Łódź	4	8	296:205
2. Brother MUKS Poznań	4	8	306:241
3. Pantery Łańcut	4	7	308:237
4. MKS Pruszków	4	7	305:292
5. AZS Uniwersytet Gd.	5	7	350:337
6. Korona 1919 Kraków	5	7	305:346
7. Akademia Gortata Gd.	3	5	221:189
8. Widzew Łódź	3	5	208:192
9. RMKS Xbest Rybnik	4	5	315:330
10. SMS PZKosz Łomianki	4	5	250:306
11. Lou Tęcza Leszno	4	5	222:301
12. Sparta Ziębice	3	4	193:192
13. Lider Swarzędz	3	4	175:211
14. AZS UW	4	4	231:306

Skoki narciarskie Wyniki Polaków w Letnim Grand Prix są obiecujące

STOCH MUSIAŁ ZAUFAC SOBIE

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W konkursach Grand Prix w Hinzenbach Kamil Stoch był najlepszy z Polaków, zajął 4. i 9. miejsce.

To kolejny tego lata sygnał, że w naszej kadrze coś się ruszyło, choć tym razem nie było lokaty na podium. W sobotę Stoch na półmetku był 3., z realnymi szansami nawet na zwycięstwo. Do liderującego Austriaka Jana Hoerla tracił 1,8 pkt. Dawid Kubacki był 15., Piotr Żyła 23., Paweł Wąsek 28.; odpadli Maciej Kot (32.) i Aleksander Zniszczoł (33.).

W drugiej serii trzej nasi zawodnicy poprawili się. Wąsek awansował na 22. miejsce, Żyła na 16., Kubacki (89 m) na 14. W końcówce 4. na liście Daniel Tschofenig wysoko zawiesił poprzeczkę (92,5 m), na co Stoch nie zdołał odpowiedzieć (87 m) i znalazł się tuż za podium.

- Powiedziałbym, że są wielkie powody do zadowolenia, zwłaszcza po tym początku, gdy było poniżej wszelkich oczekiwań. Wiecie, jak to jest ze starym dieslem - musi się rozpędzić, rozgrzać, przejechać kawałek. Dopiero wtedy zaczyna pracować jak należy - uśmiechał się Stoch przed kamerą Eurosportu. - Miałem dużo problemów, żeby złapać luz. Całe ciało było usztywnione, nie mogłem dojechać swobodnie do progu, a później użyć nóg i wygenerować energię.



Kamil Stoch w zawodach LGP w Hinzenbach dwukrotnie był w czołowej dziesiątce

Na konkurs dostałem sugestię - puść wszystko, „depnij”. To najtrudniejsza część, bo trzeba całkowicie zaufać sobie, a na treningach grzałeś po buli. Cieszę się, że temu sprostalem.

Na półmetku niedzielnej rywalizacji było jasne, że powtórki w jego wykonaniu raczej nie będzie, zajmował 16. pozycję. W czołowej „10” byli 8. Żyła (2,9 pkt od podium) i 9. Wąsek (3,8 pkt straty). Na 13. miejscu plasował się Kubacki. Awansowali także Kot i Zniszczoł. W drugiej serii dwaj ostatni poprawili się

Kot (23.) i Zniszczoł (27.). Stoch również, a zrobił od kolegów dużo lepsze wrażenie. Wykorzystał dobre warunki wietrzne i pofrunął na 93 m. Ostatecznie dało mu to awans do czołowej „10”, na 9. lokatę. Znow był najlepszym z Polaków, bo drugie skoki innym naszym nie wyszły: Żyła spadł na 11. miejsce, Wąsek i Kubacki wspólnie zajęli 16. pozycję.

Sukces odniósł Kacper Tomasiak. W Letnim Pucharze Kontynentalnym w Klingenthal był w weekend 8. i 4., wygrał klasyfikację końcową cyklu.

Wyniki LGP w Hinzenbach. Sobota: 1. Philipp Raimund (Niemcy) 251,8 (89,5 i 91,5 m), 2. Daniel Tschofenig (Austria) 250,3 (92,5 i 92,5 m), 3. Jan Hoerl (Austria) 248,4 (94 i 88,5 m), 4. Kamil Stoch (Polska) 242, (92 i 87 m)... 14. Dawid Kubacki (Polska) 226,4 (85 i 89 m), 16. Piotr Żyła (Polska) 217,2 (85,5 i 86 m), 23. Paweł Wąsek (Polska) 214,3 (81 i 89 m), 32. Maciej Kot (Polska) 101,2 (83,5 m), 33. Aleksander Zniszczoł (Polska) 100,1 (82 m).

Niedziela: 1. Jan Hoerl (Austria) 241,5 (93 i 89,5 m), 2. Daniel Tschofenig (Austria) 235,5 (87,5 i 92 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 235,3 (88,5 i 90 m)... 9. Stoch 224,8 (84,5 i 93 m), 11. Żyła 223,4 (87,5 i 85,5 m), 16. Wąsek 217,5 (88,5 i 86 m) i Kubacki (Polska) 217,5 (85 i 87 m), 23. Kot 208,2 (82 i 88,5 m), 27. Zniszczoł 194,6 (78 i 85,5 m). © ©

Gabriela Topolska znów w dziesiątce World Tour

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Dwie imprezy cyklu World Tour w short tracku dowiodły, że znacznie łatwiej na igrzyska zakwalifikować się będzie naszym paniom niż ich kolegom po fachu.

Przed tygodniem najlepiej spisała się Gabriela Topolska, która jako jedyna wystąpiła w finale (5. miejsce na 1500 metrów). Wielu obserwatorów mogło być zaskoczonych takim obrotem spraw, spodziewano się bowiem raczej dobrych występów Natalii Maliszewskiej czy Kamili Sellier. Okazało się jednak, że zdziwieni dobrą postawą zawodniczek nie są członkowie naszego sztabu szkoleniowego.

- Od ponad dwóch lat Gabriela utrzymuje poziom światowej czołówki, ale nie potrafiła tego pokazać na lodzie. Nie jestem zaskoczony, ale po prostu szczęśliwy, że wreszcie się przełamała. To naprawdę silna zawodniczka o wysokim poziomie. Ten finał doda jej pewności siebie, tym bardziej że pokonała silne dziewczyny, które były mistrzyniami olimpijskimi czy świata - mówił Gregory Durand (za pzl.s.pl) przed startem drugich zawodów w Montrealu.

Niejako na potwierdzenie tych słów, w sobotniej części rywalizacji to ponownie Topolska spisała się najlepiej. Tym razem dobrze poczyniła sobie w wyścigu na 1000 metrów i choć ostatecznie wystąpiła jedynie w finale pocieszenia, ze swojej postawy ma prawo być zadowolona - łącznie została sklasyfikowana na siódmej pozycji, a w ostatnim wyścigu do końca walczyła o jak najwyższą lokatę, na finiszu minimalnie wyprzedzając Kanadyjkę Florence Brunelle.

Niestety, w sobotnich zmaganiach, tak jak przed tygodniem, żadnemu z naszych panów nie udało się dotrzeć do półfinału. Najbliżej sukcesu był Łukasz Kuczyński w rywalizacji na 500 metrów, ostatecznie jednak musiał zadowolić się 12. lokatą. Z kolei w rywalizacji na 1500 metrów najlepszy spośród naszych był Michał Niewiński (28. lokata).

- Na tę chwilę wolałbym mieć po trzy kobiety i trzech mężczyzn w pierwszej dwudziestce, by zapewnić punkty, niż medale i mniej kwalifikacji. Potrzebujemy maksymalnej liczby miejsc premiujących awansem na igrzyska, a potem będziemy mogli się skupić na medalach mistrzostw Europy, igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata - mówił przed ubiegłotygodniowymi zmaganiem Durand.

W Kanadzie od wyznaczonego celu nasza męska reprezentacja była bardzo daleko, zwłaszcza na najdłuższym dystansie. Poprawę w drugich zawodach można za to było dostrzec, jeśli chodzi o sztafety. Mężczyźni tym razem zdołali zakwalifikować się do półfinału (w najlepszej czwórce zabrakło dla nich miejsca), co nie powiodło się im przed tygodniem, panie minimalnie przegrały walkę o finał, a w ostatecznym rozrachunku uplasowały się na siódmej pozycji (3. miejsce w finale B), a więc o jedną lokatę wyżej niż w premierowych zawodach. Z kolei drużyna mieszana jako pierwsza w sezonie osiągnęła finał.

Do zakończenia cyklu World Tour, który jest jednocześnie kwalifikacją olimpijską, pozostały już tylko zaplanowane na listopad zawody w Polsce i Holandii. Najbliższe, w Gdańsku, odbędą się w dniach 20-23 listopada. © ©

Adam
Godlewski
„Krótka piłka”



URBANA NIE WOLNO ZAGŁASKAĆ

Odbiór zwycięstwa na Litwie, które było obowiązkiem Biało-Czerwonych - atak po prawdzie niespecjalnie efektownego, nie udało się przecież wyraźnie zdominować w Kownie gospodarzy, ale dość pewnego - pokazuje, jak bardzo kibice piłkarskiej reprezentacji Polski stęsknili się za... normalnością. Nasi futboliści pod kierunkiem Jana Urbana jeszcze nie rozegrali wybitnego meczu; docierają się i są na początku pracy nad schematami rozegrania oraz stałymi fragmentami, ale już dokonali czegoś niezwykle istotnego. Mianowicie - odmienili atmosferę w kadrze, klimat wokół niej i postrzeganie drużyny narodowej.

Oczywiście, największa w tym zasługa nowego selekcjonera, który z miejsca wprowadził spokój i stabilizację. Urban jest doświadczonym - jak lubi mawiać - gościem, prawa rządzące szatnią doskonale zna z perspektywy piłkarza i trenera. I umiejętnie z tej wiedzy korzysta. Wraz ze sztabem „na dzień dobry” wykonał ogromną pracę selekcyjną, a teraz przy wysyłaniu powołań jest po prostu konsekwentny. I to na dziś wystarcza, aby z dużą dozą pewności siebie oczekiwać na baraże. I na mecz, który zostanie uznany za mit założycielski drużyny narodowej pod jego kierunkiem.

Urban nie szaleje z personami - nawet w szerokim składzie - lata spędzone w futbolu,

intuicja i ludzie ze sztabu podpowiadają mu, że na tym etapie budowy drużyny narodowej najważniejsze są po prostu powtarzalność (na boisku) i przewidywalność (w powołaniach). Na razie gramy też przy użyciu raczej prostych środków, na siłę nie szukamy - co selekcjoner zapowiadał tuż po nominacji - odniesień do kombinacyjnego, czyli bardziej zaawansowanego technicznie i taktycznie futbolu rodem na przykład z Hiszpanii. Staramy się stosować taktykę uszytą na miarę umiejętności wytypowanych wykonawców.

To racjonalne i najlepsze z możliwych w tym momencie podejście. Urban nie odlatuje, ale nie tylko mocno stąpa po ziemi, bo w ogóle nie ulegał też dotąd medialnej presji. Choćby dotyczącej powołania Oskara Pietruszewskiego, który błyszczy w Jagiellonii i świetnie wszedł do młodzieżowej reprezentacji Polski. Czy teraz, kiedy i tak będzie musiał dokonać - ze względu na wykluczenia za kartki (kontuzje także mogą wpłynąć na politykę kadrową) -

roszad w składzie, selekcjoner pozostanie nieugięty?

To istotne pytanie nie tylko w kontekście największego na tym etapie wyzwania kadry U-21, jakim będzie listopadowy mecz z Włochami. Bez dwóch zdań, miejsce wszystkich najlepszych polskich piłkarzy (bez względu na wiek, również bardzo młody) jest w pierwszej reprezentacji, ale zabieranie z Orłąt do drużyny narodowej miałyby sens tylko wtedy, gdyby zdolny młokos przewedziany był do gry, a nie na trybuny (co w przeszłości miało miejsce).

Słowem, cieszymy się, że w reprezentacji Polski mamy trenera Urbana i jego normalność. I ścisłajmy kciuki za powodzenie tej misji, która zaczęła się naprawdę obiecująco. Postarajmy się jednak nie zagłaskać selekcjonera, bo wszystko, co najtrudniejsze - z podniesieniem gry na poziom uprawniający do występu w finałach mistrzostw świata - wciąż przed nim. A skala trudności przed każdym kolejnym zgrupowaniem będzie wyłącznie wzrastać...



Gabriela Topolska (z lewej) na początku sezonu może pochwalić się najlepszą formą wśród Biało-Czerwonych



FOT. EAST NEWS

Pierwszy trener Igi Świątek uważa, że największym mankamentem jego byłej podopiecznej jest sfera mentalna

Tenis Iga Świątek i jej wszystkie problemy, które w wywiadzie punktuje pierwszy trener Polki. W 2026 roku znów będzie liderką rankingu?

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O kończącym się wielkimi krokami tenisowym sezonie w wykonaniu Igi Świątek rozmawiamy z jej pierwszym trenerem, Arturem Szostaczką.

Minął właśnie rok od rozpoczęcia współpracy Igi Świątek z trenerem Wimem Fissettem, który na tym stanowisku zastąpił Tomasza Wiktorowskiego. Jak ocenia pan tę współpracę?

Nie będziemy przesadnie chwalić ani karcić, ale jeśli spojrzeć całościowo na kończący się sezon w wykonaniu Igi, to był zdecydowanie lepszy od poprzedniego. Widać, że się rozumieją, mają frajdę z przebywania ze sobą i to też jest ważne. Niektórzy stawiali już na niej krzyżyk, cały czas była i jest hejtowana, ale trzeba docenić, że przez niemal cały sezon goniła Sabalenkę i to drugie miejsce jest wypracowane. To wszystko kosztowało ją dużo zdrowia.

Ale w połowie roku Świątek spadła aż na siódme miejsce w rankingu.

Podtrzymuję jednak, że zrobiła w tym sezonie lepsze wyniki niż w 2024 roku. W Australian Open doszła do półfinału, w którym pechowo przegrała, w Roland Garros i US Open też były półfinały

Ta pięta achillesowa nadal dokucza Świątek. Na szczęście jest postęp

i wygrała Wimbledon. To są naprawdę świetne wyniki. Nie możemy oczekiwać od Igi, że będzie wygrywać co roku wszystkie wielkie szlemy. Niech wygra w każdym sezonie choćby jednego. Jeśli wziąć pod uwagę, że pogrążyła się w tenisie jeszcze około dziesięciu lat, to możemy sobie pozwolić, ile tytułów będzie mieć na koncie, gdy zakończy karierę.

Na turniejowe zwycięstwo Świątek musiała czekać ponad rok, właśnie aż do lipca, gdy dosyć niespodziewanie wygrała wielkoszlemowy Wimbledon.

Gdy rozmawialiśmy w maju, to mówiłem, że druga połowa tego roku będzie w jej wykonaniu dużo lepsza. Może było to jakieś zaskoczenie, ale nie

dla mnie. Mówiłem wtedy, że Iga potrafi grać na trawie, nieprzypadkowo Wimbledon był jedynym wielkoszlemowym turniejem w jej juniorskiej karierze, który wygrała. To seniorskie zwycięstwo wcześniej czy później musiało nastąpić. Nie do końca wierzyłem, że trawa jej nie leży.

Co się zmieniło w grze Świątek pod wodzą Fissette'a?

Zmieniła się jej postawa na korcie. Podczas Wimbledonu prezentowała się tak, jak w swoim najlepszym okresie kariery. Była pewna siebie, zdecydowana, wiedziała, po co wychodzi na kort, była tą starą dobrą Igą. To było widać po jej oczach i mowie ciała. Dzięki temu z automatu grała bardziej na luzie, więcej rzeczy jej wychodziło. Tego

brakowało jej w ubiegłym sezonie. Po przegranych załamywała się, kulała jej strona mentalna.

Sfera mentalna Igi wymaga wciąż poprawy?

Bez wątpliwości. To jest jej pięta achillesowa. Gdy jest zmęczona, sfrustrowana, to Idzie najlepsza gra po prostu nie wychodzi. Już kiedyś mówiłem, że powinna sobie zrobić kilka tygodni przerwy od turniejów, usiąść na spokojnie z trenerem i spojrzeć na swoje

Artur Szostaczko: - Iga ma duże szanse, żeby wygrać WTA Finals w Rijadzie. Aryna Sabalenka nie jest maszyną

występy z boku, oczami innych osób. I myślę, że to zostało w pewnej części zrobione, przepracowane, prze-dyskutowane. Dzięki temu Iga dostała nową wiarę w siebie. Odpowiednie tryby naoliwiły się i wiele rzeczy zaczęło lepiej funkcjonować. Oczywiście, jakąś pracę wykonała też pani psycholog Daria Abramowicz.

Nie bez znaczenia była też dla Igi sprawa związana z dopin-giem.

Nie ma co ukrywać, to był bardzo trudny czas dla niej i całego zespołu. Było oczekiwanie, jak ta sprawa się potoczy, na jak długo zostanie zawieszona. To bardzo wszystkich obciążało, ale jest to już za nimi, a wynikami się obrobili. Pamiętajmy też, że tenis jest bardzo wymagającym sportem. Zawodnicy zarabiają mnóstwo pieniędzy, ale tracą też mnóstwo życia. To wszystko nie jest takie proste. Proszę spojrzeć chociażby na Matteo Berrettiniego, który po kontuzji nie może się odnaleźć. To pokazuje, jak ciężko jest wrócić, gdy zawodnik wypadnie z obiegu.

Pod skrzydłami belgijskiego trenera Iga będzie się jeszcze rozwijać?

Myślę, że tak. Ma jeszcze kilka rzeczy do poprawienia. Po WTA Finals, występie w Billie Jean King Cup i wakacjach będą mieć trochę czasu, żeby poprawić niektóre elementy w technice, co później zaprezentuje w taktyce rozgrywania spotkań.

Za dwa tygodnie rusza ostatni akcent sezonu, WTA Finals w Rijadzie. Na co będzie stać Świątek w stolicy Arabii Saudyjskiej?

Myślę, że Iga potrzebuje teraz złapać trochę świeżości i na finały będzie gotowa. W drugiej połowie sezonu udowodniła, że jest gotowa, aby wygrywać z najlepszymi. Sabalenka mogła sobie pozwolić na odpuszczenie w końcówce sezonu kilku turniejów, ale widać, że też nie jest maszyną. Iga ma duże szanse, aby wygrać turniej w Rijadzie.

O ile będzie w pełni zdrowa?

Życząc Idzie z całego serca, aby omijały ją kontuzje. Po przegranej z Navarro na turnieju w Pekinie, gdy przegrała z Amerykanką w trzecim secie do zera, pojawiły się jakieś problemy ze stopą Igi. I to było już dla mnie obawą. Nie wszyscy wiedzą, albo nie pamiętają, ale Iga w wieku szesnastu lat przez pół roku nie grała w tenisa po przebytej operacji stopy. Jej dalsza kariera stała wtedy pod znakiem zapytania. Dlatego teraz, gdy słyszę o problemie Igi ze stopą, to myślę od razu: - nie daj Boże, aby ta kontuzja miała się w jakikolwiek sposób odnowić.

Sztab Igi nie chce zdradzić, jak i gdzie przygotowuje się do WTA Finals. W rozmowie z nami menedżerka Igi przekazała jedynie, że poza treningami Świątek też odpoczywa.

Na pewno jej sztab robi wszystko, aby jak najlepiej przygotowała się do mastersa. Pewnie śpi teraz w swoim ulubionym łóżku, ma otoczenie najbliższych, co powoduje, że Iga dobrze się czuje. Przebywa zapewne w miejscach, które lubi i to ma duży wpływ na jej stronę mentalną.

W 2026 roku Iga może prześcignąć w rankingu WTA Sabalenkę?

Iga jak najbardziej znów może być liderką zestawienia. Już podczas Australian Open Sabalenka będzie bronić wielu punktów za tegoroczny finał. Ale atakują też inne tenisistki, jak chociażby Amanda Anisimova, czy Linda Noskova. W dobrej formie jest ponownie Jessica Pegula, a także Coco Gauff, która z pewnością nabierze wiatru w żagle po wygraniu turnieju w Wuhan.

Po operacji do dobrej dyspozycji wróci też zapewne Chinka Zheng, a nie możemy też skreślać Jeleni Rybakiny, która w tym sezonie miała swoje problemy, chociażby z trenerem...

Iga jest na dobrej drodze, a jeśli znów wygra na przykład Roland Garros, to zdobędzie wiele punktów. Pytanie, czy samej Idzie aż tak bardzo zależy, aby cały czas być „jedynką”? Nie raz mówiła w wywiadach, że już tak bardzo za tym nie goni, że bardziej interesują ją zwycięstwa w wielkich szlemach. Dla niej najważniejsze są tytuły i może tak sobie to w głowie poukładała, a ranking sam będzie się tworzył dzięki tym wygranim.

Jedynym turniejem wielkoszlemowym, którego Świątek jeszcze nie wygrała, jest Australian Open. W styczniu może wreszcie sięgnąć po ten tytuł?

Myślę, że tak. Iga dobrze czuje się na antypodach, a podejrzewam, że do tego turnieju będzie jeszcze lepiej przygotowana niż w tym roku. Myślę, że dla Igi i jej trenera właśnie wygrana w Australian Open będzie głównym celem na najbliższe miesiące, a może nawet i cały sezon. Z pewnością Iga chce mieć w kolekcji i to trofeum. Znając jej charakter wiem, że zrobi wszystko, żeby w końcu wygrać australijskiego Wielkiego Szlema. W styczniu może nam sprawić nie tyle niespodziankę, co przyjemność, wznosząc na antypodach okazały puchar. ©©

PKO Ekstraklasa Znow kompletnie pod Wawelem zawiódł Raków

Nowy lider, nowy gadżet arbitra. Jagiellonia nie zwalnia tempa

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

W 12. kolejce doszło do zmian w lidze. Jagiellonia wskoczyła na fotel lidera, z którego strąciła Górnika, a sędzia Szymon Marciniak przetestował nowinkę technologiczną, jaką jest system Ref Cam.

Jagiellonia znow udowadnia, że potrafi łączyć grę w Ekstraklasie z Ligą Konferencji. Pomimo natłoku obowiązków i dużych zmian kadrowych w letnim okienku właśnie zaliczyła siedemnasty mecz z rzędu (!) bez porażki, pokonując aż 4:0 Arkę Gdynia. Drużyna Adriana Siemienia ostatni i zarazem jedyny raz przegrała w tym sezonie na inaugurację.

W sobotę błysnął jako zmiennik Afimico Pululu, który błyskawicznie ustrzelił dublet. Prosto z rzutu wolnego gola strzelił natomiast Sergio Lozano, który sezon zaczynał w lidze hiszpańskiej. Zaliczył nawet występ i przesiedział na ławce mecz z Barceloną. W czwartek na jego wysokiej formie Jagiellonia spróbuje skorzystać we Francji, gdzie w Lidze Konferencji zagra przeciwko Strasbourgowi, który jest drugi na własnym podwórku i jeszcze świeżo po szalonym remisie 3:3 z gwiazdorskim PSG.

Kompletnie zawiódł za to Raków Częstochowa. Pretendent do tytułu wybrał się do Cracovii, z którą nie umie punktować od lat. I tym razem wyszło identycznie. Co zaskoczyło? Fakt, że dosłownie nic nie udało się wskórać na ofensywie; dopiero w 87. minucie został oddany je-



Szymon Marciniak testował nową „zabawkę” podczas meczu Korony z Górnikiem

dyny celny, na dodatek czytelny strzał. - Mieliliśmy pół szansy - komentował gorzko trener Marek Papszun. W Cracovii nastroje były zupełnie inne; nie tylko ze względu na zwycięstwo dające powrót na podium. Po dwóch miesiącach od kontuzji do składu wrócił bowiem lider ofensywy, Ajdin Hasić, ciepło przywitany przez 12 tys. kibiców świętujących tego dnia jubileusz przyjaźni z drugoligową Sancedą Nowy Sącz.

Od emocji kipiało w Kielcach. Korona długo prowadziła z liderującym dotąd w tabeli Górnikiem Zabrze, by ostatecznie stracić bramkę w doliczonym czasie i zremisować 1:1. W tym meczu sędzia Szymon Marciniak jako pierwszy w Ekstraklasie przetestował gadżet sędziowski znany

z Klubowych Mistrzostw Świata - czyli tzw. system Ref Cam objawiający się kamerą zamontowaną na wysokości klatki piersiowej. To gratka dla widzów, bo obraz z tej perspektywy zaprezentowano podczas transmisji w Canal+ Sport. Wszyscy mogliśmy się przekonać, jak duża jest dynamika zdarzeń i jak niekiedy kiepski ogląd arbitra ma na daną kontrowersyjną sytuację, co z kolei zazwyczaj skutkuje posiłkowaniem się VAR-em.

Najpierw płomienna przemowa w szatni do piłkarzy, potem wspólne śpiewanie z kibicami pod trybuną dopingową - taki był piątek debiutującego trenera Igora Jovicevicia w Widzewie Łódź. Chorwat znany m.in. z pracy w Szachtarze Donieck zdecydował się przejąć zespół

już teraz. Przed meczem z Radomiakiem poprowadził tylko jeden trening, ale z zespołem najwidoczniej zaiskrzyło od razu. Przepiękną bramkę zdobył po przerwie Lendon Selahi, który przesądził o wygranej.

Kto wie, czy nowe otwarcie za moment nie nastąpi również w Motorze Lublin. Beniaminek ubiegłego sezonu rozczarowuje. Na przełamanie czeka od sierpnia. I jeszcze poczeka, bo mimo dwóch zdobytych bramek przegrał u siebie z GKS Katowice aż 2:5. - Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy grali ze sobą pierwszy raz - grzmiał trener Mateusz Stolarski. W mediach (TVP Sport) już wymieniania się nazwiska jego potencjalnych następców; chodzi o Daniela Mysliwca i Aleksandra Vukovicia. ©

12. KOLEJKA EKSTRAKLASY

MOTOR LUBLIN - GKS KATOWICE 2:5
Bramki: Czubak 35 i 38 - Galan 9, Najemski 21 sam., Zrelak 47, Szkurny 73 i 82

WIDZEW ŁÓDŹ - RADIOMIAK 3:2
Bramki: Bergier 7, Therikidsen 38, Selahi 69 - Romario Baro 44, Maurides 90

KORONA KIELCE - GÓRNIK ZABRZE 1:1
Bramki: Remacle 45 k - Janicki 90+4

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - ARKA GDYNIA 4:0
Bramki: Lozano 16, Sylła 57, Pululu 66 i 70

CRACOVIA - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 2:0
Bramki: Minczew 33, Perković 51

PIAST GLIWICE - LECHIA GDAŃSK 1:2
Bramki: Barkowski 50 - Żelisko 41, Bobcek 90+5

LECH POZNAŃ - POGOŃ SZCZECIN 2:2
Bramki: Ishak 51, Bengtsson 89 - Grosicki 15, Mukairu 90+1

1. Jagiellonia Białystok	11	24	23-13
2. Górnik Zabrze	12	23	19-10
3. Cracovia	11	21	20-12
4. Korona Kielce	12	19	16-11
5. Lech Poznań	11	19	20-18
6. Wisła Płock	10	18	12-7
7. Widzew Łódź	12	16	20-17
8. Legia Warszawa	10	15	13-9
9. Radomiak Radom	12	15	22-22
10. Raków Częstochowa	11	14	12-15
11. Pogoń Szczecin	12	14	21-16
12. Zagłębie Lubin	10	13	21-16
13. Arka Gdynia	12	12	7-19
14. GKS Katowice	12	11	16-24
15. Motor Lublin	11	11	13-21
16. Lechia Gdańsk	12	10	21-27
17. Bruk-Bet Termalica	11	9	15-21
18. Piast Gliwice	10	7	9-13

Program 13. kolejki

Piątek (24.10)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Zagłębie Lubin (godz. 18.00), Motor Lublin - Widzew Łódź (godz. 20.30)

Sobota (25.10)
Arka Gdynia - Piast Gliwice (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Cracovia (godz. 17.30), GKS Katowice - Korona Kielce (godz. 20.15)

Niedziela (26.10)
Raków Częstochowa - Lechia Gdańsk (godz. 14.45), Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Legia Warszawa - Lech Poznań (godz. 20.15)

Poniedziałek (27.10)
Radomiak Radom - Wisła Płock (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

7 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)

6 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia)

5 goli
Fran Alvarez (Widzew Łódź), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jan Grzesiek (Radomiak Radom), Dawid Błanik (Korona Kielce), Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin), Michail Kosidis (Zagłębie Lubin), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)
Zaledwie 12 minut potrzebował napastnik Jagiellonii, by zapisać na swoim koncie dwa trafienia. Przyczynił się w ten sposób do wygranej i awansu na pozycję lidera PKO BP Ekstraklasy.



Wróciły ligowe rozgrywki, wróciły też nerwy. Szczególnie było to widać w Lublinie

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Pierwsza kolejka PKO Ekstraklasy po przerwie na mecze reprezentacji przyniosła wiele emocji, niestety nie wszędzie tych pozytywnych.

Coraz bardziej nerwowa atmosfera panuje w Lublinie, gdzie na włosku wisi posada szkoleniowca. Natomiast w Kielcach sędzia Szymon Marciniak postanowił wytłumaczyć się z po-

dyktowanych rzutów karnych w meczu Korona - Górnik.

Stresy w Motorze

Trener Mateusz Stolarski z Motoru Lublin może wkrótce pożegnać się ze stanowiskiem. Jego podopieczni po raz ostatni cieszyli się ze zwycięstwa jeszcze w sierpniu, a od tego czasu zdobyli 3 punkty w PKO Ekstraklasie po 3 remisach oraz odpadli z Pucharu Polski.

Kapitan lubelskiego zespołu, Bartosz Wolski, tak zdągnął - w rozmowie z klu-

bową stroną Motoru - przyznać: - Średnio weszliśmy w ten mecz - dostaliśmy szybkie dwie bramki, ale mimo tego z każdą minutą staliśmy się narzucać swój styl gry i doprowadziliśmy do wyniku 2:2. Później mieliśmy kolejne sytuacje, ale ta druga żółta i w konsekwencji czerwona kartka w pierwszej połowie zabiła nam ten mecz. Do przerwy popełnialiśmy zbyt dużo prostych, indywidualnych błędów. W drugiej części przez pierwsze 15-20 minut byliśmy

w stanie podjąć walkę, mimo że dostaliśmy bramkę po stałym fragmencie. Byliśmy w stanie podjąć rękawicę, ale im dalej w las, tym bardziej ten mecz nam uciekał. Musimy skupić się na tym, żeby nie popełniać tyłu indywidualnych błędów.

Uderzył w ekspertów

W sobotę podczas meczu Korona Kielce - Górnik Zabrze na klatce piersiowej sędziego Szymona Marciniaka zadebiutowała specjalna kamera z systemem Ref Cam, który dostar-

czał obraz na żywo bezpośrednio do transmisji telewizyjnej. W pierwszej połowie doświadczony arbitry poddyktował dwa „miękkie” rzuty karne dla Złocisto-Krwistych. Jeden z nich został wykorzystany.

- Przyzwyczajaliśmy piłkarzy do tego, żeby w środku pola walczyli jak wikingowie - czy to, ale bardzo mocno. Natomiast w polu karnym co dotknięcie - m.in. dzięki komentatorom i ekspertom, którzy przyzwyczaili do takiego odbioru sytuacji - będziemy mieć

jedenastki takie jak dzisiaj. Bo takie są oczekiwania. Słow motion pokazuje, co pokazuje i niestety zawodnicy się kładą. Największy dzisiaj zawodnik - Kostas Sotiriou - po dotknięciu w nogę leży półtorej minuty w polu karnym... Jeżeli chcemy taki futbol, to OK - powiedział arbitry w pomocowej rozmowie z reporterem Canal+ Sport. Spotkanie w Kielcach zakończyło się remisem 1:1. Górnik do wyrównania doprowadził w doliczonym czasie.

©

Różne oblicza meczu na szczycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Bayern Monachium wciąż się nie zatrzymuje. W meczu na szczycie Bundesligi pokonał w sobotę Borussia Dortmund 2:1.

Starcia dwóch wielkich niemieckich drużyn od zawsze elektryzowały fanów i nie inaczej było także tym razem. Naprzeciwko siebie stanęły bowiem najlepiej radzące sobie ekipy w trwającym sezonie, które w sześciu seriach gier nie doznały porażek.

Pierwsza część meczu rozgrywanego w Monachium wskazywała, że podopieczni Vincenta Kompany'ego zmiażdżą rywala. Goście mieli niewiele do powiedzenia i mogli cieszyć się, że na przerwę schodzili, przegrywając różnicą zaledwie jednej bramki. Michael Olise, Joshua Kimmich, Luis Diaz i Sacha Boey to gracze, którzy mogli, przy odrobinie szczęścia, wpisać się na listę strzelców. Jedyną bramkę monachijczycy strzelili po dośrodkowaniu z rzutu rożnego - autorem trafienia był Harry Kane, który



Nico Schlotterbeck (z lewej) i jego koledzy z Borussia Dortmund nie zatrzymali rozgrywanego przez Bayern Monachium

ma już na koncie dwanaście trafień w bieżącym sezonie.

- W pierwszej połowie próbowaliśmy zagrać kompaktowo i w odpowiednich momentach zaatakować, ale nie byliśmy wystarczająco dobrzy i agresywni. Problemy sprawiał nam Kane, który grywał niemal jak defensywny pomocnik - ocenił po spotkaniu szkoleniowiec Borussii, Niko Kovac.

Dortmundczycy w przerwie potrzebowali wstrząsu i taki najwyraźniej w szatni nastąpił, bo w drugiej części gry ich postawa była już znacznie lepsza. Zamiast wyrównania padła jednak kolejna bramka dla lidera. W 78. minucie defensor zdołał zatrzymać metr przed bramką piłkę po zagranii jednego z rywali, potem jednak zupełnie się pogubił i sprezentował rywala

FOT. PAP/EP/ANNA SZILAGYI

lowi gola (przy próbie wybiecia trafił w nogi robiącego wślizg Olise). Goście, za sprawą rezerwowego Juliana Brandta, zdołali co prawda zmniejszyć rozmiary porażki, na więcej nie było ich już jednak stać.

- W Monachium trzeba grać z odwagą i determinacją, a tego brakowało nam w pierwszej połowie. W drugiej, moim zdaniem, byliśmy lepsi od Bayernu, ale to nie wystarczyło - ocenił Nico Schlotterbeck, kapitan Borussii.

- Trzeba oddać rywalowi, że zdołał wrócić po zdominowanej przez nas pierwszej połowie. Straciliśmy kontrolę nad przebiegiem gry, ale nawet wówczas byliśmy groźni i potrafiliśmy strzelić gola - podsumował Kompany, trener Bayernu. ©©

BUNDESLIGA

7. kolejka: Union - Borussia M. 3:1 (Doekhi 31:26, Khedira 81 - Tabaković 33), **Wolfsburg - Stuttgart 0:3** (Tomas 35, Mittelstadt 55, Stiller 80), **Heidenheim - Werder 2:2** (Schimmer 67, Fohrenbach 83 - Grull 50, Stage 69), **Mainz - Bayer 3:4** (Lee 34, Amiri 71, Sieb 90 - Grimaldo 11 i 45+3, Kofane 24, Terrier 87), **Koeln - Augsburg 1:1** (El Mal 76 - Rieder 54 k), **RB Lipsk - Hamburg 2:1** (Baumgartner 45 i 50 - Lokonga 48), **Bayern - Borussia D. 2:1** (Kane 22, Olise 79 - Brandt 84)

Wojciech Szczęsny ratuje „Barcę” przed zatonięciem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. W 9. kolejce rozgrywek hiszpańskiej ekstraklasy, Barcelona - z Wojciechem Szczęsnym w bramce, ale bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego - pokonała u siebie zespół Girona FC 2:1.

Barcelona przystąpiła do tego spotkania po dwóch porażkach z rzędu - z Sevillą 1:4 w La Liga oraz z Paris Saint-Germain 1:2 w Lidze Mistrzów. W początko-

wych minutach wszystko wskazywało na to, że podopieczni niemieckiego trenera Hansiego Flicka zażegnali ten minikryzys, zwłaszcza gdy Pedri dał im prowadzenie w 13. minucie.

Tyle że później zdecydowanie groźniejsi byli rywale, którzy już w 20. minucie doprowadzili do wyrównania po голу przewrotką Belga Axela Witsela. Szczęsny nie miał żadnych szans na skuteczną interwencję. Za to po chwili wyszedł zwycięsko z sytuacji sam na sam z Ukraińcem Władysławem Wanatem.

Jeszcze przed przerwą Girona miała dwie inne stuprocentowe okazje, ale zarówno Portu, jak i Witsel nie trafili w bramkę, mając przed sobą już tylko Szczęsnego - pierwszy z nich uderzył w słupek, drugi posłał piłkę nad poprzeczką.

Gospodarze byli najbliższymi drugiego trafienia po bezpośrednim strzale z rzutu wolnego wykonywanego przez Marcusa Rashforda - Anglik trafił jednak w poprzeczkę.

Niedługo przed końcem spotkania ławkę trenerską musiał

opuścić Flick, który za zbyt nerwowe reakcje został ukarany dwoma żółtymi kartkami.

W drugiej połowie oba zespoły grały już niepewnie i nieskutecznie. ©©

LA LIGA

9. kolejka: Real Oviedo - RCD Espanyol 0:2 (Garcia 70, Milla 82), **Sevilla FC - RCD Mallorca 1:3** (Martinez 3 - Muriqi 67, Joseph 72, 77), **FC Barcelona - Girona FC 2:1** (Pedri 13, Araujo 90+3 - Witsel 20), **Villarreal CF - Real Betis 2:2** (Buchanan 44, Moleiro 64 - Antony 66, 90+4), **Atlético Madryt - CA Osasuna Pampeluna 1:0** (Almada 69), **Elche - Athletic Bilbao 0:0.**

Olympique Marsylia nowym liderem

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Zespół PSG zaledwie zremisował ze Strasburgiem, a konsekwencją była utrata pozycji lidera Ligue 1.

Odkąd Strasbourg wrócił do francuskiej elity w 2017 roku, w Paryżu niemal wyłącznie przegrywał. Tym razem goście pojechali jednak w delegację jako jeden z czołowych zespołów ligi po siedmiu seriach gier i udowodnili, że nieprzypadkowo znajdują się tak wy-

soko w tabeli. Po 49 minutach przyjezdni prowadzili nawet 3:1 i choć ostatecznie tylko zremisowali, z podniesionymi głowami mogli wrócić do domu.

Z okazji na przejęcie pierwszej lokaty skorzystali piłkarze Olympique Marsylia, którzy ograli u siebie 6:2 Le Havre. Być może efektownej wygranej nie byłoby, gdyby nie czerwona kartka dla Gautiera Llorisa za zagranie piłki ręką, które powstrzymało dobrą akcję gospodarzy. Arbiter nie tylko wyrzucił zawodnika z boiska, ale dodatkowo podyktował rzut

karny, choć wielu obserwatorów miało wątpliwości, czy aby na pewno wszystko działo się w obrębie szesnastki. Bohaterem został Mason Greenwood, który aż czterokrotnie wpisywał się na listę strzelców.

©©

LIGUE 1

8. kolejka: PSG - Strasbourg 3:3 (Barcola 6, Ramos 58, Mayulu 79 - Panichelli 26 i 49, Moreira 41), **Nice - Lyon 3:2** (Bard 5, Diop 35, Bouadui 55 - Sulic 29 i 90+5), **Angers - Monaco 1:1** (Cherif 85 - Balogun 72), **Olympique M - Le Havre 6:2** (Greenwood 35 k, 67, 72 i 76, Vaz 88, Murillo 90+3 - Kechta 24, Toure 90+2)

Jan Ziółkowski kontra Piotr Zieliński

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Na rzymskim Stadio Olimpico zobaczyliśmy aż dwóch reprezentantów Polski - w barwach gospodarzy, czyli AS Roma, Jana Ziółkowskiego i w koszulce Interu Mediolan Piotra Zielińskiego.

Już w 6. minucie gola dla „Nerazzuri” strzelił Francuz Ange-Yoan Bonny, któremu asystował Nicolo Barella.

Jan Ziółkowski pojawił się na boisku na początku drugiej

Norweski Terminator nie do powstrzymania

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. W 8. kolejce Premier League Manchester City - po dwóch golach Erlinga Haaland - wygrał u siebie z Evertonem 2:0. W tym sezonie 25-letni norweski snajper zdobył już 11 bramek.

Po niemrawej pierwszej połowie, drużyna „The Citizens” rozstrzygnęła spotkanie na „Etihad Stadium” po przerwie. Na listę strzelców Erling Haaland wpisał się w 58. i 63. minucie.

Były snajper Borussii Dortmund w obu przypadkach wykorzystał świetnie zagrania partnerów z zespołu. Najpierw skutecznym uderzeniem głową wykończył centrę Nico O'Reilly'ego z lewej flanki, a następnie z zinną krwią posłał piłkę do siatki po podaniu od Savinho.

Norweg miał szansę na hat-tricka, ale w końcówce zmarnował dogodną okazję.

Licząc razem z występami w drużynie narodowej zanotował jedenasty mecz z rzędu z co najmniej jednym golem. Użył w nich łącznie 20 bramek.

Jedyne spotkanie w tym sezonie, w którym Haaland nie posłał piłki do siatki, odbyło się 23 sierpnia, kiedy zespół trenera Josepa Guardioli uległ u siebie Tottenhamowi Hotspur 0:2.

Bez wątplenia zarabiający ponad 600 000 dolarów tygodniowo, blisko 90 000 \$ dziennie i 60 „zielonych” na minutę, „The Terminator” urodzony na... Wyspach Brytyjskich (konkretnie w Leeds), staje się nie tylko kandydatem do wygrania korony króla strzelców Premier League, ale udowadnia też, że będzie walczył o Złotego Buta, a nawet i o Złotą Piłkę.

W derbach Londynu prowadzący w tabeli Arsenal pokonał na wyjeździe Fulham 1:0. Zwycięstwo „Kanonierom” dało trafienie Leandro Trossarda w 58. minucie.

Kapitałną formą strzelecką błysnął Jean-Philippe Mateta, którego rodzice pochodzą z Kongo. W meczu z Bournemouth napastnik Crystal Palace i wicemistrz olimpijski z Paryża strzelił aż trzy bramki.

Po porażce u siebie z Chelsea Londyn 0:3, trener Ange Postecoglou został natychmiast zwolniony z Nottingham Forest. Australijski szkoleniowiec pracował tam od 9 września tego roku, a więc niewiele ponad miesiąc...

W ośmiu meczach pod jego wodzą, „The Tricky Trees” nie odnieśli ani jednego zwycięstwa.

Była to pierwsza posada Postecoglou po tym, jak został zwolniony z Tottenhamu Hotspur po zakończeniu poprzedniego sezonu. Z „Kogutami” triumfował w Lidze Europy, ale w Premier League zajął dopiero 17. miejsce.

Cole Palmer - jeden z czołowych piłkarzy reprezentacji Anglii i Chelsea, musi pauzować sześć kolejnych tygodni z powodu kontuzji pachwiny - poinformował trener londyńskiej drużyny Enzo Maresca. 23-letni zawodnik niemal od początku sezonu ma problemy z tym urazem. ©©

PREMIER LEAGUE

8. kolejka: Nottingham Forest - Chelsea 0:3 (Acheampong 49, Neto 52, James 84), **Brighton & Hove Albion - Newcastle United 2:1** (Welbeck 41, 84 - Woltemade 76), **Burnley - Leeds 2:0** (Ugochukwu 18, Tchaouna 68), **Crystal Palace - AFC Bournemouth 3:3** (Mateta 64, 69, 90+7 - Kroupi 7, 38, Christie 89), **Manchester City - Everton 2:0** (Haaland 58, 63), **Sunderland - Wolverhampton Wanderers 2:0** (Mukiele 16, Krejci 90+2), **Fulham - Arsenal 0:1** (Trossard 58), **Tottenham Hotspur - Aston Villa 1:2** (Bentancur 5 - Rogers 37, Buendia 77).

Prezydent nie podpisze ustawy o statusie osoby najbliższej?

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

„Prezydent Karol Nawrocki nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa” – oświadczył w niedzielę szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker.

Szczegóły rządowego projektu ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu przedstawili wspólnie w piątek szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty, sekretarz stanu w KPRM Katarzyna Kotula (Lewica) oraz wiceprezes PSL Urszula Paślawska.

Projekt reguluje m.in. kwestie stosunków majątkowych, prawa do mieszkania i alimentów oraz dostępu do informacji medycznej. Zgodnie z zapowiedzią, strony zawierające umowę same będą decydowały o jej treści.

Urszula Paślawska podkreślała na konferencji, że projekt wyłącza kwestie światopoglądowe, a uwzględnia „różne wrażliwości”: pomija kwestie związane z dziećmi (adopcję i pieczę), a także „nie narusza w żaden sposób ani nie szkodzi instytucji małżeństwa”.

Dodała, że umowa może być traktowana jako umowa przedmałżeńska, a zawarcie małżeństwa będzie ją auto-



FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Nawrocki już wcześniej zapowiadał, że „nic, co jest „quasi-małżeństwem nie może liczyć na jego wsparcie”

matycznie rozwiązywało. Zaznaczyła też, że prezentowany projekt nie ma ostatecznej formy, a jego twórcy są otwarci na dialog z prezydentem Karolem Nawrockim.

W ocenie szefa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza projekt wbrew pozorom ma szansę zdobyć szerokie poparcie w Sejmie. Jego zdaniem – również po „prawej stronie sali sejmowej”.

– Jesteśmy gotowi na rozmowę z parlamentarzystami, z obywatelami i z panem prezydentem – mówił wicepremier.

Projekt ustawy o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu zastąpi opublikowany na stronach Rządowego Centrum Legislacji w październiku ubiegłego roku projekt ustawy o związkach partnerskich.

Nawrocki zawetuje?

Szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker, w niedzielnym wpisie na portalu X, zwrócił uwagę, że Nawrocki w trakcie kampanii prezydenckiej przedstawiał „jasny pogląd” na sprawę uregulowania statusu osoby najbliż-

szej i fundamentem dyskusji nad takim projektem musi być to, że „małżeństwo i rodzina znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej”.

„Prezydent nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa, nadając instytucji osoby najbliższej cechy przynależne w Polsce wyłącznie małżeństwom. Musi to zostać wzięte pod uwagę przez autorów i promotorów projektu” – przekazał szef gabinetu prezydenta.

Już wcześniej prezydent Karol Nawrocki zapowiedział w wywiadzie dla „Wprost”, że „z całą pewnością nic, co jest quasi-małżeństwem”, nie może liczyć na jego wsparcie. Dodał jednak, że jest gotowy do podpisania ustawy o statusie osoby najbliższej, „nie tylko w kontekście seksualnym, ale też w kontekście relacji pomiędzy ludźmi, przyjacielskich, relacji wolontariuszy z kombatanami”.

– Propozycja związków partnerskich zawieranych przed notariuszem jest nie tylko rażąco niekonstytucyjna, ale zmierza do zastąpienia tradycyjnego małżeństwa pseudozwiązkami. To ultralewicowe rozwiązanie uderzające w podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina – ocenił w piątek prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

PAP

Politycy chwalą decyzję sądu, który odmówił wydania Wołodymyra Żurawłowa do Niemiec

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Politycy są zgodni w ocenie decyzji sądu, który odmówił wydania z Polski do Niemiec Wołodymyra Żurawłowa, Ukraińca podejrzewanego przez ten kraj o wysadzenie gazociągu Nord Stream.

Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił w piątek wydania władzom niemieckim Wołodymyra Żurawłowa, a także

uchylił mu areszt i nakazał niezwłoczne zwolnienie. Mężczyzna był poszukiwany europejskim nakazem aresztowania jako podejrzany o wysadzenie gazociągu Nord Stream.

Premier Donald Tusk, informując we wpisie o piątkowej decyzji sądu, napisał: „I słusznie. Sprawa zamknięta”.

Minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak ocenił na X, że decyzja sądu o odmowie wydania

obywatela Ukrainy do Niemiec i uwolnienie go z aresztu „to decyzje słuszne i oparte na rzetelnej ocenie sytuacji”.

„Są jeszcze sądy w Europie” – stwierdził.

Również szef MSWiA Marcin Kierwiński zauważył, że to bardzo dobra decyzja sądu, który nie wydał obywatela Ukrainy stronie niemieckiej.

Według ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka decyzja sądu, którą ocenił jako dobrą i odpowiedzialną, jest

„zgodna z polskim prawem i w interesie państwa polskiego”.

Również opozycyjni politycy byli zgodni – podkreślali i chwalili racjonalną decyzję warszawskiego Sądu Okręgowego.

Były premier Mateusz Morawiecki (PiS) napisał, że decyzja sądu jest prawidłowa, a „polska racja stanu jest dużo ważniejsza niż wszystkie europejskie nakazy aresztowania”. PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

INNE

KURS Ochrony.Raty.1500
zł.tel.667980221

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.



ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

**Know-how
w dobrym biznesie**
strefabiznesu.pl

REKLAMA

Informacja Wójta Gminy Zarszyn

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.), informuję,

że na stronie internetowej www.zarszyn.pl oraz w siedzibie Urzędu Gminy w Zarszynie przy ul. Bieszczadzkiej 74 został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. od dnia 20 października 2025 r. do dnia 10 listopada 2025 r., wykaz lokali użytkowych stanowiących własność Gminy Zarszyn, przeznaczonych do najmu (ZARZĄDZENIE NR 354 Wójta Gminy Zarszyn z dnia 17 października 2025 r.).

Wójt Gminy Zarszyn
Magdalena Gajewska

0011418241

REKLAMA

Dyrektor Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego im. Felicjana Dzierżanowskiego w Łańcucie informuje,

iż w dniu 20.10.2025 r. w siedzibie, Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego przy ulicy Armii Krajowej 51 oraz na stronie internetowej: <http://pckz.pl>, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat CKZ tel. 17 225 27 16.

0011417757

Wiem doskonale, że bez testamentu kolejne pokolenia mają kłopoty

Krzysztof Cugowski w „Fakcie” Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa

wdała się w dyskusję
Piosenkarka miała okazję pojawić się jako gość specjalny w nowym odcinku „Top Model”. Wieniawa wdała się w dyskusję z jedną z uczestniczek. Internauci nie byli zadowoleni. „– Julia, jesteś piękną kobietą, ale uważam, że ostatnią do wypowiadania się na temat modelingu” – napisał jeden z nich.

Dominikę Serowską irytowały porównania

Celebrytka nie ukrywa, że o przyjaźni między nią a byłą żoną jej obecnego ukochanego nie może być mowy. W rozmowie w podcaście „Call Me Mommy” stwierdziła, że najgorsze były dla niej porównania między nią a Kasią Cichopek. – To było dla mnie takie uwłaczające i żenujące – podkreśliła.

Maja Bohosiewicz złamała sobie żebra

Celebrytka i Albert Kosiński tworzyli jedną z par jubileuszowej edycji „Tańca z gwiazdami”. Influencerka podczas treningów nabawiła się jednak kontuzji. Przez problemy zdrowotne zdecydowała się zrezygnować z dalszej walki o Kryształową Kulę. – Bardzo chciałam zatańczyć ten odcinek rodzinny. W poniedziałek poszłam na kolejne badania i USG potwierdziło złamanie żeber i uraz okostnej. Muszę się zatrzymać – powiedziała w filmiku na Instagramie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Pyszne dania w 10 minut z Julią Oleś

Stopklatka, 13:50
Ośmioodcinkowy program, w którym prowadząca pokazuje, jak w kilka chwil przygotować smaczne i proste potrawy. Każdy odcinek to jeden inspirujący przepis, który udowadnia, że gotowanie może być szybkie, łatwe i pełne smaku.

XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina

TVP Kultura, 17:50
Wygrana w Konkursie Chopinowskim otwiera drzwi do wszystkich sal koncertowych. Zwycięzców poznamy w poniedziałek w trakcie specjalnej „Nocy z Chopinem”, która trwać będzie od 17:50 do ok. 2:00. We wtorek od 18:50 koncert laureatów, transmitowany na antenach TVP 1 i TVP Kultura.

Pearl Harbor – świat w ogniu

Fokus TV, 21:00
Piękne Hawaje były miejscem jednej z najbardziej pamiętnych bitew II wojny światowej. Jak Pearl Harbor zmieniło oblicze wojny i czy rzeczywiście było to wielkie zwycięstwo Japończyków?

1312. Afryka odkrywa Amerykę

Planete+ HD, 21:55
W filmie historycy przybliżają mało znany rozdział historii. Na podstawie źródeł pisanych i znalezisk archeologicznych przedstawiają tezę, że w XIV wieku Afrykanie dopłynęli do Ameryki i założyli tam osady.

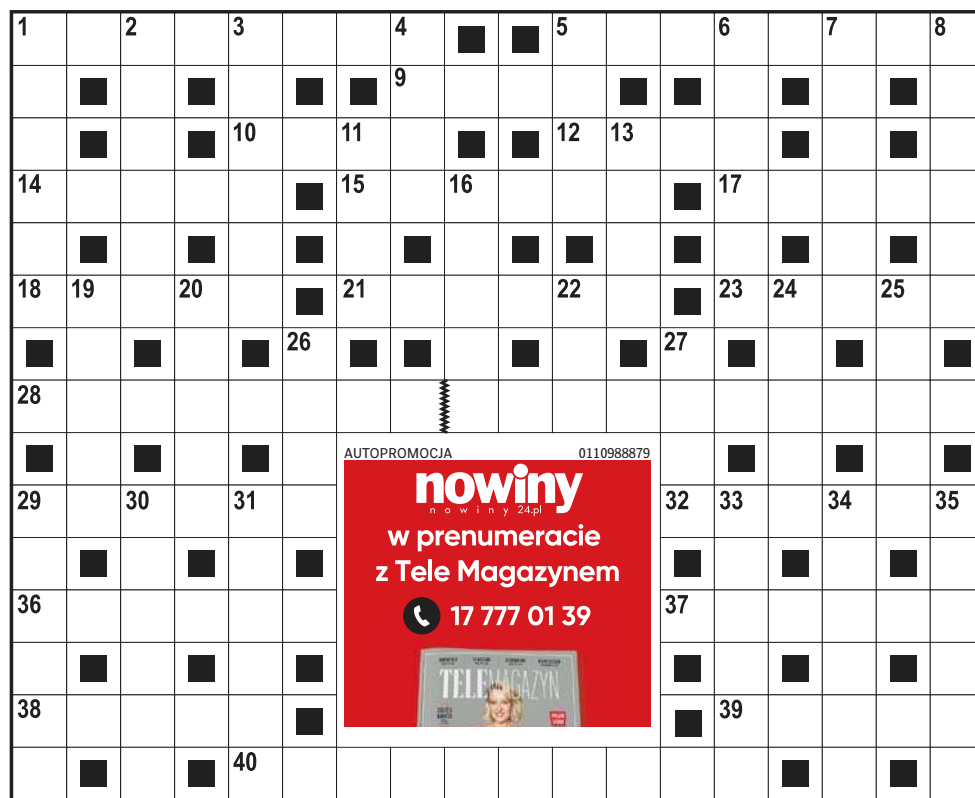
KRZYŻÓWKA NR 161

Poziomo:

- 1) rodzaj marynarki o luźnym kroju,
- 5) sezonowa sprzedaż towarów,
- 9) gorący wafel z bitą śmietaną,
- 10) broń Bartosza Głowackiego,
- 12) regionalna nazwa pogrzebacz,
- 14) określona suma pieniędzy,
- 15) opiekuńcze skrzydła, dbałość,
- 17) rządy przemocy, totalitaryzm,
- 18) sala lekcyjna w liceum,
- 21) kojarzy się z wieńcem i łopatami,
- 23) zgrabne zwierzę polskich lasów,
- 28) aktor z filmu „Chłopaki nie płaczą”,
- 29) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
- 32) romantyczne spotkanie zakochanych,
- 36) kuzynka norki o giętkim ciele,
- 37) ekstrakt z kawy naturalnej,
- 38) ptak z rodziny krukowatych,
- 39) torbacznicy na eukaliptusie,
- 40) jedyna córka w rodzinie.

Pionowo:

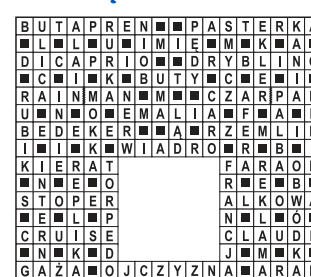
- 1) postępek naruszający przyjęte normy,
- 2) chroniła rycerza przed urazami,
- 3) łuk wsparty na dwóch kolumnach,
- 4) polski pies myśliwski,
- 5) pierwszy zawsze najtrudniejszy,
- 6) powrót do wcześniejszego, gorszego stanu,



- 7) tłum jaskrawe światło lampy,
- 8) trzecia planeta od Słońca,
- 11) powolny chód wierzchowca,
- 13) gorzkie ..., nabożeństwo śpiewane,
- 16) dzieło plastyczne przedstawiające kogoś lub coś,
- 19) Elza z afrykańskiego buszu,
- 20) materiał na chochoła,
- 22) zupa z kielbasą i jajkiem,
- 24) część obszaru wodnego,

- 25) nietoperz z długimi uszami,
- 26) surowiec do wyrobu piwa,
- 27) roślina do majenia, tatarak,
- 29) ... Wiślane z urodzajnymi glebami,
- 30) mityczny brat Polluksa,
- 31) poetycko o strumieniu,
- 33) stan w USA z rzeką Jukon,
- 34) „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego,
- 35) eskimoski skafander z futra.

ROZWIĄZANIE NR 160



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowa energia pchnie cię na przód. Zaufaj intuicji i nie bój się zmian. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że przyniosą ci szczęście. **Ryby (19.02 - 20.03)** Czas na odpoczynek i regenerację. Zadbaj o relacje z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś bliski potrzebuje twojej uwagi. **Baran (21.03 - 19.04)** Pomysły będą kipieć. Wykrzystaj je, zanim znikną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność to twój największy atut.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie uciekaj od emocji – będa twoją siłą. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spotkanie z przeszłością przyniesie zrozumienie i ulgę. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Nie trać pewności siebie. Horoskop na dziś wróży, że sukces jest znacznie bliżej, niż myślisz. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek w głowie to klucz. Ustal priorytety i zaufaj planom. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki temu osiągniesz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Balans jest w zasięgu ręki. Zadbaj o siebie, zanim zajmiesz się innymi. Horoskop dzienny przypomina, że harmonia zaczyna się w sercu. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja nie zawiedzie cię. Nie bój się prawdy. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniesie ona oczyszczenie i otworzy nowe drzwi. **Waga (23.09 - 22.10)** Czas ruszyć w nieznaną. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odwaga i wiara w siebie otworzą przed tobą ekscytujące możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Determinacja zaprowadzi cię dzisiaj daleko. Nie zwątp, gdy pojawiają się przeszkody. Horoskop dzienny wyraźnie uspokaja, że to tylko test... **Strzelec (22.11 - 21.12)** Zaskoczysz nawet siebie. Horoskop na dziś zapowiada, że twoje pomysły zainspirują innych, jeśli odważysz się je ujawnić. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Sny niosą wskazówki – słuchaj ich. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że kreatywność pomoże ci zmienić marzenia w rzeczywistość.